Dziś w numerze dodatki: KULTURA i SZTUKA i TYDZIEN w RADJO

Sobota-Niedziela, 1-2 lutego 1936 – Nr. 26 – Cena 10 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

20 stron

Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA: — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

W przededniu imienin P. Prezydenta R. P.

Życzenia przedstawicieli armji

Warszawa, 31. I. (PAT.) Dziś o godz. 12,30 P. Prezydent R. P. przyjął generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dywizji **Rydza-Śmigłego**, pp. wiceministrów spraw wojskowych, gen. **Głuchowskiego** i gen. **Sławoj-Składkowskiego** oraz szefa sztabu głównego gen. **Stachiewicza**, którzy złożyli P. Prezydentowi życzenia z okazji imienin.

Hołd młodzieży

Warszawa, 31. I. (PAT.) Dziś, w przeddzień imienin P. Prezydenta R. P. o godzinie 12 w południe **młodzież szkół średnich i powszechnych** wraz z pocztami sztandarowemi oraz delegacja harcerzy przybyli na **dziedziniec zamkowy** celem złożenia hołdu Dostojnemu Solenizantowi.

Dar profesorów Politechniki Warszawskiej i Lwowskiej

Warszawa, 31. I. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym profesora Politechniki Stanisława Bryłę oraz wydawcę Bernarda Połonieckiego ze Lwowa. Delegacja ta wręczyła Panu Prezydentowi w darze **egzemplarz podręcznika inżynierskiego,** dzieła obejmującego całokształt inżynierji lądowej i wodnej, a będącej **owocem pracy 70 autorów, profesorów Politechniki Warszawskiej i Lwowskiej** oraz wybitnych inżynierów.

Dwa morderstwa pod Knyszynem

(o) **Białystok, 31. I. (Tel. wł.)** Dzisiaj rano na szosie pod Knyszynem nieznani sprawcy **zamordowali sekwestratora Urzędu Skarbowego w Białymstoku Dudzińskiego oraz woźnicę.** Morderstwa dokonano prawdopodobnie na tle rabunkowem.

Niemcy o swym długu tranzytowym

Urzędowy komunikat niemiecki

Berlin 31. 1. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat w związku z zapowiedzią polskiego ministerstwa komunikacji ograniczenia z dn. 7 lutego ruchu tranzytowego przez terytorjum polskie.

Zamierzone przez stronę polską zarządzenia — brzmi komunikat — stoją w związku z trudnościami transferu sum, które **niemieckie koleje winne są polskim kolejom za przejazd przez obszar polski.**

W obecnej chwili odbywają się **układy** między rządami niemieckim i polskim w sprawie **możliwości usunięcia trudności transferu należnych sum,** kompetentne urzędy przygotowują się do wydania niezbędnych zarządzeń, związanych z ograniczeniami ruchu tranzytowego, wierzą one jednak, iż mogą oczekiwać, że zapowiedziane przez stronę polską zarządzenia, wobec toczących się układów, **nie będą wprowadzone w życie. (!)**

Rząd Sarrauta otrzymał znaczną większość

Po raz pierwszy komuniści głosowali za rządem

Paryż, 31. I. (PAT.) Przed samem przystąpieniem do głosowania, Peri w imieniu komunistów oświadczył, że **po raz pierwszy nie będą głosować przeciw rządowi.** Chociaż premjer użył znanego zwrotu „komunizm — oto nieprzyjaciel" i pomimo, że w gabinecie jest paru ministrów dla komunistów niemiłych, jednak ponieważ komuniści przyczynili się do upadku gabinetu Lavala, upatrują oni w gabinecie Sarrauta jedynie rząd, który objął sukcesję po Lavalu.

Franklin Bouillon domagał się, aby nad jego wnioskiem głosowano przed wnioskiem Perfetti-Lafay. Premjer wówczas oświadczył, iż zgadza się na formułę Perfetti—Lafay i stawia kwestję zaufania.

W głosowaniu rząd Sarrauta otrzymał wotum zaufania większością 361 przeciw 165. Na tem posiedzenie zamknięto.

Sprawcy zamachów bombowych i petardowych na Śląsku i w Łodzi pod kluczem

Zamachowcy — członkami Stronnictwa Narodowego

(o) **Katowice, 31. I. (Tel. wł.)** W dniu 9 grudnia ub. roku dokonano na terenie Katowic, Lipin, Piekar Śląskich, **szeregu zamachów bombowych.** Dzięki energicznym dochodzeniom policji **wszyscy zamachowcy zostali w ciągu kilku dni wyśledzeni** i aresztowani. Jak się okazało, należą oni **do związków Stronnictwa Narodowego.** Na ławie oskarżonych zasiedli **Władysław Jakubowski, kierownik placówki Grodzkiej Stron. Narodowego w Chorzowie** oraz 20 członków tego stronnictwa. Jakubowski staje przed sądem jako główny kierownik akcji bombowej. Jako pomocnicy jego są oskarżeni Teodor Knapik i Augustyn Wieczorek, którzy zajmowali kierownicze stanowiska w stronnictwie. Rozprawa odbędzie się 10 lutego.

(o) **Łódź, 31. I. (Tel. wł.)** Akcja władz bezpieczeństwa, zmierzająca do ujęcia sprawców podrzucenia petard w sklepach łódzkich, dała pozytywne rezultaty. **Aresztowano 22 osoby** pod zarzutem organizowania lub wykonania zamachów petardowych.

20 aresztowanych murzynów spłonęło w samochodzie więziennym

NOWY JORK 31. 1. (PAT). W miejscowości Scots Boro, w stanie Alabama, spłonął skutkiem wybuchu zbiornika z benzyną, więzienny samochód, w którym znajdowało się 20 murzynów i dwóch białych dozorców.

Wszyscy murzyni spalili się, a obydwaj dozorcy odnieśli ciężkie obrażenia, przy ratowaniu płonących.

Silne mrozy w Japonji

Katastrofalne opady śnieżne — Lawina wykoleiła pociąg

Tokio 31. 1. (PAT). Japonję nawiedziła fala silnych mrozów, nienotowanych od lat 10. Termometr w ciągu nocy spadł kilka stopni poniżej zera.

Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o katastrofach kolejowych, powstałych wskutek silnych opadów śnieżnych. Na pociąg pasażerski na linji Hokuriku spadła lawina, co spowodowało wykolejenie się pociągu. Jeden pasażer został zabity, a 14 odniosło rany.

Kilka pociągów towarowych utknęło w drodze wskutek olbrzymich zasp śnieżnych.

Nagły zgon gen. Kondylisa

Czy otruli go przeciwnicy?



Białogród, 31. I. (PAT.) Agencja Avala donosi z Aten: gen. Kondylis zmarł nagle. Gen. Kondylis uległ atakowi apopleksji w czasie rozmowy z posłem Merkurisem.

Ateny, 31. I. (PAT.) Wobec pogłosek, że generał Kondylis padł ofiarą otrucia, zarządzono sekcję zwłok.

Dziś w numerze:

Prezydent Ignacy Mościcki

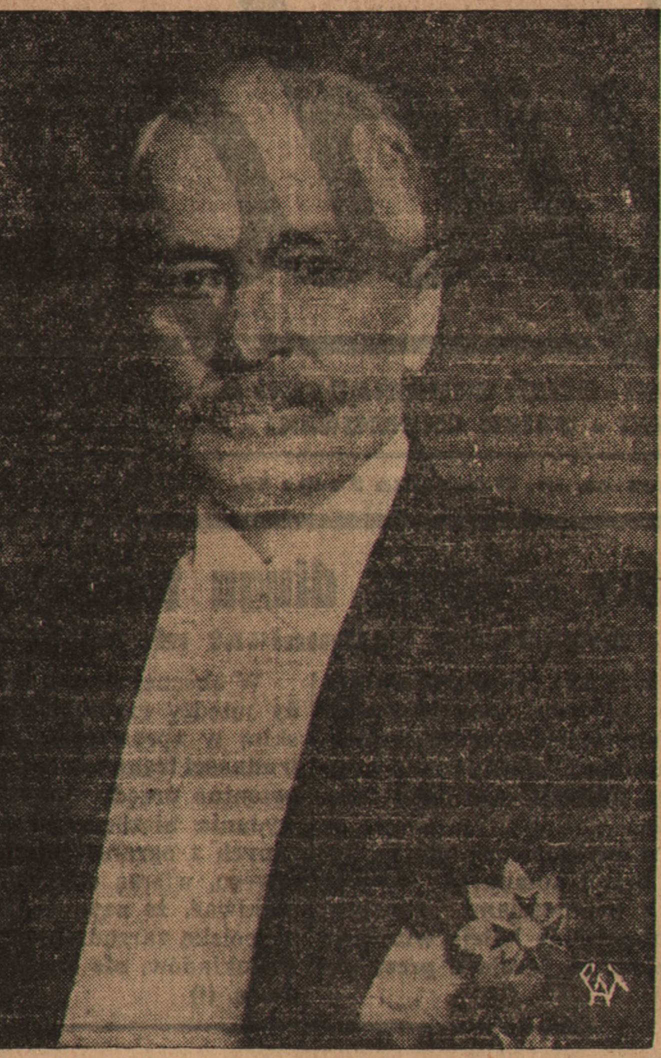
Wkrótce upłynie 10 lat od czasu, kiedy **Wielki Marszałek** po przewrocie majowym wskazał Zgromadzeniu Narodowemu **prof. Ignacego Mościckiego, jako** kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, — wkrótce **upływa 10 lat od czasu, kiedy prof. dr. Ignacy Mościcki piastuje najwyższą godność w Państwie Polskiem.** W okresie tych lat 10-ciu poznaliśmy dobrze Prezydenta. Wielki uczony, mąż szlachetny i zasłużony, — znany dobrze nietylko własnemu społeczeństwu, ale całemu światu wynalazca, — zyskał sobie powszechną sympatję w kraju, który reprezentuje godnie od tylu lat.

Nowa Konstytucja wprowadziła poważną zmianę w określeniu uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, obarczając Go nietylko reprezentacją Państwa, jak to poprzednio było w Polsce, wzorem konstytucji francuskiej, — ale składając na Jego barki wielkiej wagi zadanie utrzymania równowagi pomiędzy władzami państwowemi. Prof. Redslob w książce swojej p. t. **„Le régime parlamentaire"** określa ustrój parlamentarny, jako równowagę władz wykonawczej i ustawodawczej, głowę państwa zaś powołuje do utrzymywania tej równowagi. Wprawdzie w praktyce w niewielu państwach znajdziemy dowody tak pojętego ustroju parlamentarnego, jak to przedstawia znakomity uczony francuski prof. Redslob, — w Polsce jednak tak właśnie pojęty ustrój parlamentarny wprowadzony został nową Ustawą Konstytucyjną, która wyraźnie stwierdza w art. 11-ym: **„Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych".** W ten sposób pojęta rola Prezydenta Rzeczypospolitej obarcza Go specjalnemi pracami i przerzuca na Jego barki w stopniu bardzo wielkim odpowiedzialność przed historją za losy Narodu i Państwa. Stąd też logicznie wypływa uprawnienie Prezydenta swobodnego rozstrzygania o tem, komu powierzyć ma rządy w kraju.

I dlatego słusznie stwierdza publicysta „Gazety Polskiej", że **„...zakres działania Prezydenta obejmuje sprawy ważniejsze, niż rządzenie".**

Widzieliśmy **Prezydenta Mościckiego** przez prawie **10 lat Jego Prezydentury** w chwilach pomyślnych i ciężkich dla Państwa, w chwilach tak tragicznych, jak przeżyto niespełna rok temu miesiące po śmierci Wielkiego Marszałka, — w chwilach tych widzieliśmy w Jego postaci wcielony **Majestat Rzeczypospolitej,** — Majestat nieugięty przed zrządzeniem losów, górujący nad wszystkiem i niosący całemu Narodowi zrozumienie wielkości Ojczyzny przez Józefa Piłsudskiego wyzwolonej.

Dzisiaj nadszedł ten **uroczysty dzień w roku,** kiedy cała Polska obchodzi **Imieniny Jej Pierwszego Obywatela.** Ze wszystkich zakątków kraju, ze szkół powszechnych, organizacyj społecznych, z odległych wiosek i miasteczek wybiega zbiorowa myśl **ku Zamkowi Warszawskiemu,** aby w tym dniu złożyć prof. Mościckiemu serdeczne życzenia osobistej pomyślności, którą ze swej strony Prezydent Mościcki pojmował zawsze i pojmuje jako pomyślność Państwa Polskiego, którego rozwój i dobro Jego opiece zleciła wola Marszałka, będąca zarazem wolą Narodu. Bo wszyscy w Polsce od niemal 10-ciu lat jesteśmy pod urokiem postaci wielkiego uczonego, pełnej niewysłowionego czaru harmonji między



tem, co w prof. Mościckim jest indywidualnego, a tem, co się łączy z życiem zbiorowem.

Dlatego właśnie w tym Jego **„prywatnym"** dniu cała Polska chyli się w głębokim hołdzie i dumna jest, że **„ważniejsze, niż rządzenie"** sprawy państwowe rozstrzyga prof. dr. Ignacy Mościcki.

Uderzenia krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczulenie nerwowe, **migrena,** niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przez używanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Ogólnopomorski zjazd Legjonistów i Peowiaków w Toruniu

Program zjazdu

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy **Związek Legjonistów i Związek Peowiaków okręgu pomorskiego** organizują wspólnie w Toruniu w niedzielę 2 lutego, **ogólnopomorski zjazd Legjonistów i Peowiaków.**

Zgodnie z programem zjazdu o godz. 9.30 na **placu św. Katarzyny,** przed kościołem garnizonowym, odbędzie się **zbiórka wszystkich uczestników zjazdu,** o godz. 10 **uroczyste nabożeństwo** w kościele garnizonowym; po Mszy św. **odsłonięcie tablicy pamiątkowej** na domu przy ul. Warszawskiej, gdzie w r. 1921 zatrzymał się Marszałek Józef Piłsudski, następnie **złożenie hołdu Cieniom Marszałka przed Jego pomnikiem** i złożenie wieńca, poczem przemarsz ulicami śródmieścia **do teatru,** gdzie o godz. 12 rozpocznie się **uroczysta akademja.**

Pierwsza część akademji przewiduje programowe przemówienie p. mgr. Schaba, powitanie zjazdu przez przedstawicieli poszczególnych organizacyj, oraz odczytanie rezolucyj zjazdowych i depesz hołdowniczych. Po przerwie artystka Teatru Ziemi Pomorskiej p. Halina Doree odśpiewa pieśni legjonowe, a zespół teatru odegra „Warszawianke" Wyspiańskiego. Na zakończenie orkiestra wykona „Pierwszą Brygadę".

Po akademji w sali obrad Domu Społecznego odbędzie się walne zebranie Związku Peowiaków okręgu pomorskiego.

Na zjazd Legjonistów i Peowiaków z Pomorza

Niestrudzeni w pracy dla Państwa

„..Jakże się ta garstka mała Zamieniła w naród cały.

Najmniejsze grono ludzi przesiąkniętych pewną ideą, wierzących w tę ideę i oddanych tej idei zupełnie, więcej potrafi dokonać, niż tysiące choćby nawet zdolnych ludzi, ale nie wprzągniętych w służbę żadnej idei.

Może ta prawda nigdy się bardziej nie uwydatniła, jak w działaniu Legjonistów.

Gdy nieśmiertelnej pamięci Komendant Józef Piłsudski wezwał naród do walki o niepodległość, liczba tych, którzy bez chwili namysłu na zew stanęli w szeregach legjonowych, była stosunkowo dość nikła. Blisko 30-miljonowy naród potrafił dać tylko kilka dziesiątków tysięcy.

A jednak ta mała siła, ta nikła liczba ludzi, gotowych w walce o wolność oddać swe życie i mienie, sprawiła cud w dziejach niespotykany.

Stworzyła nową ideę i zapaliła tą ideą cały naród.

Ich to praca, ich czyn śmiały a zdecydowany, kierowany genjuszem Wodza sprawił, iż wskrzesła w Polsce wola czynu niezłomnego, czynu, któryby Polskę uczynił mocarstwową.

Czyn 6 sierpnia, czyn olśniewający wspaniałym blaskiem szabli polskiej, czyn stwarzający potężną moc ducha, której nie złamały ani Szczypiorna, ani Benjaminów, ani Marmarosz Sziget, ani inne obozy koncentracyjne, która w płomiennym proteście stworzyła Rarańczę i Kaniów — ten czyn sprawił, iż garstka mała w dniach znojnych a decydujących zamieniła się w naród cały.

Legjoniści - żołnierze, którzy pierwsi za broń porwali, którzy pierwsi w szeregach żołnierzy Wolności stanęli, którzy ze wszystkich dzielnic Polski rozdzielonej pochodząc, w zjednoczonym wysiłku się skupili, ideą wielką przez Wodza nad Wodze im wszczepioną opanowani, ani chwili na laurach nie spoczęli i nie spoczywają, lecz jak w dniach wojny tak i w dniach pokoju idą w pierwszych szeregach Polski Mocarstwowej.

Jedni w wojsku zostali, inni w ubraniach cywilnych przy różnorodnych warsztatach pracy stanęli, by nowe tworzyć życie, — lecz wszystkich łączy wspólna idea.

Z dziejów Związku Legjonistów na Pomorzu

Zebrała się na ziemi pomorskiej spora gromada legjonistów. Najwcześniej przybyli ci, którzy znaleźli się w szeregach armji, zajmującej z **rozkazu Naczelnego Wodza** we władanie Rzeczypospolitej nadmorską prastarą ziemicę pomorską.

Pierwsze próby zorganizowania Związku Legjonistów **sięgają roku 1925.** Na zaproszenie **grona legjonistów** przybył wówczas do Grudziądza prezes Związku płk. Walery Sławek. Po tej konferencji powstały dwie najstarsze **placówki Związku:** w Toruniu i w Grudziądzu. Ciężkie to były czasy, zorganizowani w placówkach legjoniści nie myśleli jednak o sobie. Trzeba było pójść do prac społecznych „w teren", gdyż obóz nasz liczył do tej pory zaledwie dziesiątki osób na terenie województwa.

W sukurs paru legjonistom, pracującym już w życiu społeczno - politycznem, w najtrudniejszych warunkach wśród ustawicznych szykan, przy przeciwdziałaniu władz państwowych i samorządowych, przychodzi nowa zorganizowana już ekipa.

Wysiłki nie idą na marne. W marcu 1926 r. organizuje Oddział toruński pierwszą na Pomorzu publiczną akademję ku czci Komendanta.

Ileż trudności i kłopotów z tem było. Nie można było zebrać komitetu, któryby podpisał odezwę do społeczeństwa, ostatecznie uchwalono, że „za komitet" podpisze afisz śp. Chęciński, wówczas już dostojnik społeczny w Toruniu, bo wiceprzewodniczący Rady Miejskiej.

Program akademji był następujący: zagajenie kpt. Schab, radny m. Torunia, **przemówienie o Komendancie śp. poseł Anusz.** Części koncertowej zmontować nie było można.

Akademja jednak stanęła. Poza grupką legjonistów (12) oraz kilku osób z poza Związku, z prof. Balińskim na czele — sami wojskowi, a to dzięki wpływowi ówczesnego insp. armji gen. Skierskiego i jego oficera sztabu śp. ppłk. dypl. Krzysika.

Pierwszy oficjalny występ legjonistów na ziemi pomorskiej!! Niedługo przychodzi maj 1926 r. Ówczesne władze chciały ich unieszkodliwić. Aresztowani zostają — obok grupy wojskowych z gen. Skierskim i ppłk. Krzysikiem na czele — prezes Związku śp. Chęciński, sekretarz Związku kpt. Schab, oraz red. Weese, kierownik Oddziału Ajencji Wschodniej.

Od dni majowych rozwinęli w pełni sztandar. Pada hasło: wszyscy na odcinek strzelecki. Dzięki wyrobionym już wpływom, jakie legjoniści posiadali wśród działaczy robotniczych, powstają szybko placówki Związku Strzeleckiego w Toruniu, w Grudziądzu, w Chełmnie, w Tczewie, Kierownictwo Okręgu i Komendę Okręgu obejmuje już 19 czerwca 1926 r. prezes Oddziału toruńskiego Zw. Legj. kpt. Schab.

W pierwszych dniach września zorganizowano wielkie manewry strzeleckie. Zjechało na nie do Torunia około 1.000 strzelców uzbrojonych i umundurowanych. Na poligonie toruńskim trwała „gorąca bitwa" do godziny 10-tej rano, poczem „zwycięskie" oddziały przedefilowały przed ustawionemi pod Kopernikiem władzami wojskowemi — gen. Skierskim, gen. Berbeckim, szefem Sztabu Komendy Głównej Z. S. kpt. Fularskim z Warszawy, oraz miejscowemi władzami strzeleckiemi z kpt. Schabem na czele. Powstają nowe placówki Związku w Tczewie i Gdańsku.

Wyruszono na nowe pole pracy społecznej. Potrzebna była prasa, każdy bowiem wysiłek paraliżują dzienniki partyjne. Do natarcia rusza Grudziądz. Członek oddziału grudziądzkiego p. Wąchała próbuje wydawać tygodnik: „Idea Legjonów". Mały tygiel drukarski, arcystare czcionki, dużo zapału i mało pieniędzy. Wychodzi kilka, czy kilkanaście numerów i trzeba zwijać manat-

(Ciąg dalszy na stronie 4-ej).

Najoryginalniejszy pomnik Żeromskiego w nowej szacie

Na wybrzeżu polskiem znajduje się jedyny i najoryginalniejszy pomnik wielkiego pisarza Stefana Żeromskiego, w postaci **latarni morskiej na przylądku Rozewskim.**

Urząd Morski dokonał w ostatnim czasie **szeregu wielkich inwestycyj** tak na latarni Żeromskiego jak również w otaczających zabudowaniach. Latarnia, stojąca **od r. 1634,** została gruntownie odnowiona, niektóre zabudowania rozebrane, a na ich miejsce postawiono nowe, tak, że obecnie całe otoczenie godne jest reprezentowania pomnika twórcy „Wiatru od morza". Dalsze inwestycje dokonane zostaną jeszcze na wiosnę.

Prezydent Roosevelt w dniu urodzin
nawołuje do... walki z paraliżem dziecięcym

Waszyngton, 31. 1. (PAT). Z okazji 54-ej rocznicy swych urodzin, prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie przez radjo, nawołując **do popierania walki z paraliżem dziecięcym.** Przemówienia prezydenta słuchało przeszło 5 miljonów osób.

Z mostku kapitańskiego skoczył do morza
na wieść o śmierci żony

Sztokholm, 31. 1. (tel. wł.). Na pokładzie szwedzkiego okrętu **„Drotten"** rozegrała się niezwykła tragedja. Kapitan tego statku, znany szeroko wśród marynarzy, **Bacher,** otrzymał radjotelegraficzną wiadomość, iż jego **młoda żona zmarła w Sztokholmie.**

Kapitan, pełniący służbę na mostku kapitańskim, wezwał pierwszego oficera i zapytał go, **czy przy tak gęstej mgle da sobie radę z przeprowadzeniem statku do Visby.** Otrzymawszy potakującą odpowiedź, kapitan **bez słowa skoczył do morza.**

Okręt natychmiast zatrzymano, mimo jednak skrzętnych poszukiwań **nie znaleziono zwłok Bachera.**

Długi państwowe i monopole
Spadek długów zagranicznych i wzrost długów wewnętrznych
Monopole kardynalną pozycją w budżecie Państwa

Warszawa, 31. 1. (PAT). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Komisji Budżetowej Sejmu była **sprawa długów państwowych i monopoli.**

Referował budżet długów państwowych **poseł Hutten-Czapski,** zaznaczając, że obsługa długów państwowych, przewidziana **na rok 1936-37, wynosi 215 milj. 700 tys. zł,** tj. **więcej niż w roku ub. o 13 milj. 700 tys. zł.** **Ten** wzrost wynika **ze** zwiększenia zadłużenia, **a** w szczególności wewnętrznego. Na obsługę długów zagranicznych przewiduje się 110 milj. 303 tys., a na długi wewnętrzne 94 milj. 823 tys. zł.

W dziedzinie **długów zagranicznych** należy stwierdzić pewien spadek, wywołany przedewszystkiem dewaluacją szeregu walut. Ponadto część pożyczek emitowanych zagranicą, została skupiona przez obywateli polskich i wróciła do kraju. Dążenia kierownictwa naszych finansów szły po linji utrzymania **zaufania naszych wierzycieli zagranicznych.** Długi niewojenne traktujemy z całą ostrożnością i **wywiązujemy się z nich jaknajakuratniej.**

Długi **wewnętrzne** wzrosły o około 334 miljony. Wzrost ten spowodowany jest deficytem skarbu w latach kryzysu i niedostatecznem zredukowaniem budżetu w latach ubiegłych. Skarb z natury rzeczy jest najpoważniejszym wierzycielem i ma właściwie monopol w użytkowaniu oszczędności. Obecnie **należałoby dążyć do zaniechania wypompowywania przez skarb nikłych środków społecznych, tak potrzebnych w życiu gospodarczem.** Korzystanie z tych środków przez Skarb Państwa stanowi jedną z przyczyn wielkiej drożyzny kapitału w Polsce.

Konwersja zadłużenia wewnętrznego, przeprowadzona ostatnio, dała Państwu znaczne oszczędności. Referent proponuje tu szereg poprawek, wskazując, że zadłużenie zagraniczne stanowi w dalszym ciągu poważne obciążenie skarbu i dlatego **zagadnienie spłaty długów artykułami naszego wywozu** zyskuje bardzo na aktualności.

Następnie pos. Hutten-Czapski zreferował **preliminarze budżetowe monopoli państwowych.** Monopole łączne mają wpłacić do Skarbu Państwa **595 milj. zł,** tj. o 35 milj. 100 tys. mniej niż w r. ub. **Wpłaty monopoli** wynoszące **32 proc. preliminowanych dochodów,** stanowią kardynalną pozycję w naszym budżecie.

W monopolu solnym stan sprzedaży nie uległ oczekiwanej poprawie.

W monopolu **tytoniowym i spirytusowym** polityka obniżki cen dała rezultaty pozytywne.

NIEDOSTATECZNA SPRZEDAŻ SOLI.

Mówca omawia następnie szczegółowo działalność poszczególnych monopoli, stwierdzając, że w monopolu solnym należy zanotować wzrost sprzedaży soli szarej i **zmniejszenie sprzedaży soli białej. Niepokojącym objawem jest niedostateczna sprzedaż soli w stosunku do przyrostu ludności.** Wskazuje to na stan wyczerpania siły nabywczej. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niewłaściwa polityka cen monopolów. Jeżeli chodzi o eksport soli, to mówca uważa za tranzakcję niepożądaną eksport poniżej kosztów własnych.

ZNIŻA CEN SPIRYTUSU DAŁA WYNIKI POZYTYWNE.

W monopolu tytoniowym wpłata do **Skarbu Państwa przewidziana jest w wysokości 300 milj. zł,** tj. o 30 milj. mniej. Na zniżkę cen wyrobów monopolu tytoniowego nie pozwala obecny stan skarbu.

Wpłata do skarbu **z monopolu spirytusowego jest** preliminowana o 7 milj. 750 tys. 700 zł. mniejsza niż w r. ub. **Kilkakrotna zniżka cen dała w tym monopolu wyniki pozytywne.** Mówca podkreśla konieczność zwrócenia więcej uwagi na wzmożenie spożycia spirytusu dla celów przemysłowych.

Wreszcie pos. Hutten-Czapski zaproponował pewne zmiany w preliminarzu w kierunku oszczędności.

99 OSTEMPLOWANYCH ZAPALNICZEK!

Po omówieniu korzystnej gospodarki **loterji państwowej,** która przewiduje wpływ o **blisko półtora miljona większy** niż **w** r. ub., referent przeszedł do **monopolu zapałczanego,** stwierdzając nieznaczny, ale **ciągły spadek sprzedaży.** Umowa ze spółką akcyjną do eksploatacji tego monopolu utrudnia wpływ władz na ceny. Rozmowy są w toku i, miejmy nadzieję, doprowadzą do dobrych rezultatów. **Zagadnienie zapalniczek** nie straciło na ostrości. Nielegalny ich wyrób i sprzedaż trwa. **W r. ub. ostemplowano 99 zapalniczek.** Ostatni dekret Prezydenta w sprawie **obniżenia opłat** od zapalniczek winien wpłynąć na uregulowanie tej sprawy.

depesze

PATENT NA ROZCINANIE ZAPAŁEK

Warszawa 31. 1. (PAT). Na posiedzeniu popołudniowem poruszano m. inn. kwestję **obniżki cen artykułów monopolowych.** Dotychczasową obniżkę cen soli uznano za **niewystarczającą.**

Domagano się potanienia zapałek, zaznaczając, że w rozcinaniu zapałek **na 4 części** niektórzy doszli do perfekcji. Ktoś podobno zgłosił nawet **patent na krajanie zapałek.**

KŁOPOTY WŁAŚCICIELI ZAPALNICZEK

W dalszym ciągu poddano krytyce sprawę **stemplowania zapalniczek.** Przytaczano charakterystyczny fakt, że pewien uczciwy obywatel w Wielkopolsce, **chcąc ostemplować zapalniczkę** nie mógł tego dokonać na terenie swej dzielnicy i musiał zwracać **się do Warszawy.**

Poseł Kozicki opowiada o trudnościach, jakie miał z ostemplowaniem zapalniczki **w Izbie Skarbowej we Lwowie. Otrzymał mianowicie** telefon od dyrektora tej Izby z prośbą **o wycofanie tej sprawy, gdyż nie wiedzą co z nią zrobić.** Wobec jednak uporu posła sprawa poszła do Warszawy, a **w międzyczasie** poseł Kozicki został **oskarżony o szmugiel zapalniczki.**

O PREMJE DLA PIJAKÓW.

Podkreślano dalej paradoksalność przeznaczenia w budżecie monopolu spirytusowego pewnej sumy na **walkę z alkoholizmem,** gdy z drugiej strony wyraża się radość z powodu wzrostu konsumcji. Poseł **Pietrzak** proponuje aby sumy, przeznaczone na walkę z alkoholizmem przeznaczyć **raczej na emerytury dla nałogowych pijaków,** jako tych, którzy cały swój majątek oddali skarbowi. Stwierdzono, że w chwili obniżenia ceny na artykuły spirytusowe, zwiększyłaby się wybitnie konsumcja.

Powinno się dążyć przedewszystkiem **do zwiększenia zużycia spirytusu dla celów przemysłowych.**

Pociąg pospieszny w mroźnej kąpieli
Lokomotywa i dwa wagony spadły z mostu do rzeki

Nowy Jork, 31. 1. (Tel. wł.) Niedaleko miasta Sunbury w stanie Pensylwanja wykoleił się przy wjeździe na most nad rzeką Susquehan pociąg pospieszny.

Lokomotywa, wagon bagażowy i jeden wagon sypialny runęły z mostu w przepaść z wysokiego nasypu. Masa żelaza przebiła grubą powłokę lodową i wszyscy pasażerowie runęli do mroźnej topieli. Pozostałe wagony wyskoczyły z szyn.

Wskutek uderzenia w wagonach **wybuchł pożar;** zapalił się także i most. Na miejsce przybyły pociągi ratownicze, nie mogą jednak uporać się z pożarem mostu i wagonów **spowodu braku wody i 28-stopniowego mrozu.**

Ilość ofiar jest prawdopodobnie wielka, w cyfrach narazie nie można jej jeszcze określić.

Dotychczas wydobyto 8 zabitych. Ciężko rannych jest 30 pasażerów.

Dobry karciarz ma dobrze w głowie
Preferans zadecydował o testamencie

Warszawa, 31. 1. (tel. wł.) Głośna sprawa spadku po śp. Andrzeju Szubie, który pozostawiwszy dwa folwarki, kamienicę w Warszawie i dochodowe przedsiębiorstwo, przekazał to wszystko testamentem swej małżonce — znalazła rozstrzygnięcie w Sądzie Okręgowym. O unieważnienie testamentu przeciwko wdowie wystąpiła matka oraz jego siostry, zresztą po 11 latach od śmierci testatora. Powódki dowodziły, **że śp. Szuba spisał akt ostatniej woli w stanie nieświadomości, jako chory na paraliż postępowy.**

Sąd dopuścił świadków i ekspertów. Niektórzy świadkowie ustalili fakt całkowitego rozeznania ze strony Szuby w okresie sporządzania testamentu, opierając się **na** fakcie, iż w **tym czasie ograł ich w karty, jako partner w preferansie.**

Sąd uznał, że istotnie tego rodzaju fakt świadczy **o bystrości umysłowej** i szczęśliwy gracz karciany **nie może być uważany za człowieka niepoczytalnego.** Zgodnie więc z wywodami rzecznika pozwanej, sąd powództwo **oddalił.**

Zabójcy strażnika zostali ujęci

Kraków 31. 1. (PAT). Zarządzony przez policję pościg za bandytami, którzy w dniu wczorajszym zabili w Repczycach wystrzałami z rewolweru **strażnika Mendrygałę,** doprowadził do ujęcia **dwóch bandytów,** znanych włamywaczy krakowskich, Józefa Szydłowskiego i Ludwika Sudera.

Przy aresztowanych bandytach **znaleziono broń i naboje** oraz teczkę z całym kompletem narzędzi do włamań.

Stanisław Marusarz zachorował w Garmisch-Partenkirchen

Berlin, 31. I. (PAT.) Z Garmisch Partenkirchen donoszą nam, że najlepszy narciarz polski **Stanisław Marusarz zachorował ciężko na grypę. W piątek** po południu temperatura wynosiła **39 stopni.**

Marusarz znajduje się pod **opieką dwóch lekarzy.**

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej).

ti, jako że wszystkiego poddostatkiem z wyjątkiem pieniędzy... Nie kończy się na tem. Już w pierwszych miesiącach 1927 r., przy wybitnej pomocy śp. ppłk. dypl. Krzyżika, powstaje „duża własna placówka prasowa“: „Drukarnia“ — maszyna „najmodniejsza“ z roku 1875, zapas nowiuteńkich czcionek, kilka tysięcy długu wekslowego i znowu dużo chęci i zapału. Generalny „dyrektor“ kpt. Schab, znany red. Fruziński, chorąży, Swół oraz pp. red. Obarski, ś. p. Błoński, Szyszyłowicz, prof. Baliński, śp. Mentkowski i „Przegląd Zachodni“ ruszył na podbój opinji Pomorza. — To dziennik!

„Przegląd Zachodni“ nie dożył coprawda dni dzisiejszych, niemniej przez blisko dwa lata formował i gromadził wkoło siebie piłsudczyków, stwarzając grunt pod późniejszą działalność obozu.

W roku 1928 policzono się i zlustrowano szeregi. W szeregach Pom. Towarzystwa Rolniczego, do czołowej ekipy doszli Woziwoda i Szałach, znani już działacze drobnorolnicy. W ruchu robotniczym śp. Chęciński, śp. Kalicki oraz not. Wyrwicz zajmują wybitne stanowiska. W Związku Strzeleckim pracuje cała ekipa legjonowa: Brief, Włosek, Chorąży, Czarnik, Seidel i wielu innych. Na nowy odcinek — prac politycznych przychodzi kolejno: Schab, Pietruski, Jacuński, Brief, Włosek, Grodzicki, Mijal i wielu in.

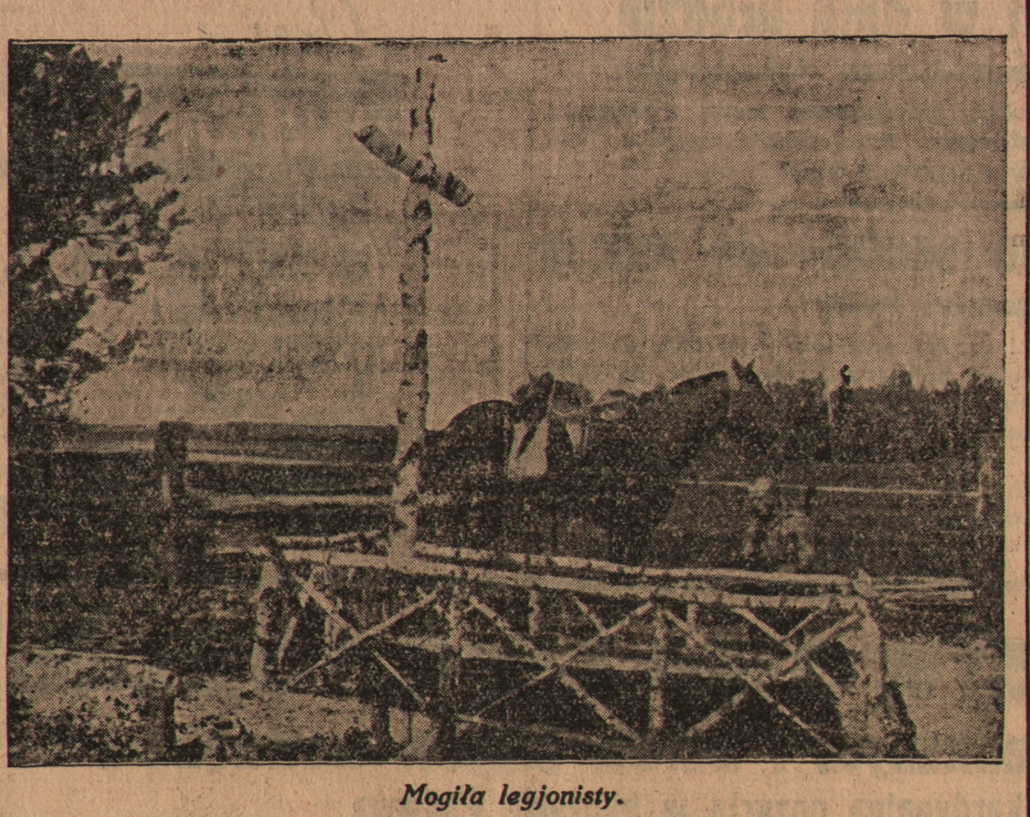
Z biegiem czasu zaczyna się również rozwijać wewnętrzne życie Oddziału toruńskiego. Po dzień jednak dzisiejszy nie stanowi ono samo w sobie celu prac związkowych; legjoniści ciągle pracują silniej „na zewnątrz“ i słusznie. Trwa bowiem nadal służba legjonowa; legjoniści jeszcze nie są weteranami.

W ostatnich już latach rozwinął żywą działalność oddział gdyński Związku, który zorganizował w r. 1932 ogólnopolski Zjazd Legjonowy nad morzem.

Nawet najmłodsza placówka oddział Chojnice, zaznaczył wyraźnie swe istnienie — wysuwając swych członków na czoło prac społecznych w powiecie.

W 1935 r. — po 10 latach pracy — ufundowano sztandar Okręgu z własnych funduszów i składek, odrzucając system fundowania sztandaru przez chrzestnych i gwoździe.

Przez 10 lat własnym wysiłkiem legjoniści zaznaczyli drogę własnego marszu na Pomorzu, własnym też wysiłkiem wznieśli wysoko ponad szeregi oddziałów sztandar Okręgu.



Mogiła legjonisty.

Okręg Pomorski P. O. W

Do dnia 28 marca 1934 r. wszyscy zamieszkali na obszarze województwa Pomorskiego członkowie Związku Peowiaków podlegali organizacyjnie Delegaturze Zarządu Głównego w Poznaniu. Od dnia 28. 3. 1934 r. Zarząd Główny ustanowił odrębną delegaturę dla Pomorza z siedzibą w Toruniu. — Na czele delegatury pomorskiej stanął p. naczelnik Zygmunt Szczepański, który ze swej strony na podstawie posiadanych uprawnień, powołał do współpracy szereg peowiaków. Sekretarjat Okręgowy powierzył p. Stefanowi Kossjorowi, sprawy ewidencyjne i weryfikacyjne — p. Władysławowi Janellemu, sprawy organizacyjne, p. Stanisławowi Roszczykowi, sprawy Bratniej Pomocy — p. Antoniemu Górzyńskiemu i wreszcie sprawy szczególne — p. Michałowi Cynzanowskiemu. Delegatura pomorska w okresie swej działalności: zaewidencjonowała 217 peowiaków zamieszkałych na Pomorzu, zweryfikowała 86, zorganizowała 4 koła powiatowe w Toruniu, Grudziądzu, Gdyni i Działdowie, zorganizowała 4 placówki lokalne: w Brodnicy, Chełmońcu, Wejherowie i Tucholi, pozatem w poszczególnych miejscowościach Pomorza znajdują się peowiacy, przynależni do jednego z wymienionych kół pom.

Prócz tego delegatura przeprowadziła szereg prac organizacyjnych, umożliwiających w rezultacie zwołanie ogólno-pomorskiego zjazdu organizacyjnego peowiaków, który powołać ma normalne władze okręgu (zarząd, komisję rewizyjną, sąd honorowy i t. d.).

Zagadnienia mniejszościowe na Pomorzu

IV. Spółdzielczość

(t.) W artykułach poprzednich, poświęconych omówieniu **zagadnienia niemieckiego na Pomorzu,** poruszyliśmy sprawy stosunków, panujących w rolnictwie, w przemyśle, w handlu i w rzemiośle*). Stwierdziliśmy istniejące w tych dziedzinach **przerosty gospodarcze na korzyść elementów mniejszościowych, a na niekorzyść polskiej większości mieszkańców Pomorza.** Tematem niniejszego artykułu będzie **spółdzielczość niemiecka, która jest najsilniejszą ostoją gospodarczą niemczyzny w naszej dzielnicy.**

Spółdzielnie niemieckie, jeśli nawet ustępują liczbą polskim, to jednak z reguły stanowią **jednostki zasobniejsze i silniejsze gospodarczo,** niż spółdzielnie polskie.

Czem to się dzieje, że **Pomorze** cieszące się wspaniałym rozkwitem spółdzielczości w latach zaborczych, obecnie przeżywa poważny kryzys w tej dziedzinie? Wiele tu zapewne zdziałały ciężkie powojenne warunki bytu, bardzo wiele oddziałało także na osłabienie tętna polskiej spółdzielczości na naszych ziemiach z chwilą odzyskania niepodległości odpadnięcie takiego momentu atrakcyjnego, jak to, że przedwojenne spółdzielnie były redutami, walczącemi przeciw obcemu zalewowi i hartującemi ludzkie charaktery. Ale najwięcej zła polskiej spółdzielczości przyniosło **rozpolitykowanie różnych zarządów i rad spółdzielczych.** Stronnictwa polityczne, posiadające przez swoich ludzi wpływ na te zarządy, usiłowały wpływ ten wykorzystać dla swoich celów. Nierzadko więc w spółdzielniach znajdowali dla siebie przytułek działacze partyjni, jak również nierzadko kasa spółdzielni była zbyt pochopnie utożsamiana z kasą partyjną. Stąd **spółdzielczość polska na Pomorzu zeszła na manowce** z których dopiero w latach ostatnich udało się ją z trudem i ze stratami dla naszego w tej dziedzinie stanu posiadania zawrócić. I teraz znowu jesteśmy świadkami, jak **po władzę w spółdzielczości pomorskiej wyciągają się te same ręce, które kiedyś zaprowadziły ją na skraj przepaści.** I znowu nie gospodarcze a polityczne temu sięganiu po kierownictwo przyświecają przesłanki.

Spółdzielczość niemiecka, po przyłączeniu Pomorza do Polski, przeżywała początkowo **poważny kryzys.** Otrząsnęła się z niego jednak stosunkowo łatwo i przystosowała się do zmienionych warunków bytu. Kierownicy niemieckiej spółdzielczości na Pomorzu wytężali w pierwszyc hlatach wszystkie siły w celu utrzymania swego stanu posiadania i zwycięskiego przetrwania kryzysu, jaki spółdzielczość niemiecka w nowych warunkach przeżywała. Trzeba przyznać, że udało im się to w zupełności. Po okresie początkowego cofania się, **począjąc od roku mniej więcej 1929 spółdzielczość niemiecka wykazuje stałe tendencje rozwojowe.** Dziś spółdzielczość niemiecka na Pomorzu tworzy poważną siłę gospodarczą, której lekceważyć nam nie wolno.

Spółdzielnie niemieckie na Pomorzu zrzeszone są w dwóch związkach rewizyjnych, a mianowicie: w **Związku Spółdzielni Niemieckich w Polsce** z siedzibą w Poznaniu oraz w **Związku Wiejskich Spółdzielni Województwa Pomorskiego** z siedzibą w Grudziądzu. Oba Związki, mimo, że na zewnątrz występują jako dwie zupełnie odrębne instytucje, w rzeczywistości ściśle ze sobą współpracują. Świadczy o tem choćby organizowanie wspólnych konferencyj i dorocznych zjazdów kierowników spółdzielni oraz posiadanie wspólnych central finansowych i handlowych. Centralą finansową dla związku grudziądzkiego jest **„Danziger Reiffeisenbank“** w Grudziądzu, który jest oddziałem instytucji gdańskiej o tej samej nazwie. Rolę centrali finansowej dla związku poznańskiego spełnia **„Landesgenossenschaftsbank“** w Poznaniu.

W chwili obecnej na Pomorzu istnieją **202 spółdzielnie niemieckie, do których należy około 15.000 członków.** Najsilniejszą grupę stanowią spółdzielnie oszczędnościowo - kredytowe, które liczą 74 placówki; spółdzielni handlowych jest 56, mleczarskich 49. Na pozostałe 23 spółdzielnie składają się: spółdzielnie budowlane, spożywców, rzemieślnicze, mieszkaniowe i inne.

Porównanie spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu ze spółdzielczością polską najlepiej unaoczni stan posiadania tej pierwszej i jej wpływy społeczno-gospodarcze.

Niemieckich spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych na terenie Pomorza jest 74. Liczą one 8.702 członków. ich sumy bilansowe zamykają się łączną **kwotą 26.415.000 złotych.**

Analogiczne liczby dla **polskich** spółdzielni oszczędnościowo - **kredytowych** przedstawiają się, jak następuje: spółdzielni tych jest 136. **Liczą one 34.231 członków. Łączne sumy bilansowe wy**noszą 30.964.000 zł.

Jak wynika z tego porównania, wprawdzie polskie spółdzielnie oszczędnościowo - kredytowe górują na całym terenie Pomorza zarówno pod względem ilości placówek jak i liczebności członków nad niemieckiemi spółdzielniami tego typu, to jednakże na niekorzyść polskich spółdzielni wychodzi **porównanie sum bilansowych.** Przy prawie dwa razy większej ilości polskich spółdzielni sumy bilansowe tych spółdzielni tylko bardzo nieznacznie przewyższają sumy bilansowe spółdzielni niemieckich.

Ale porównanie to daje poza tem tylko częściowe pojęcie o wpływach spółdzielni niemieckich na całość stosunków kredytowych na Pomorzu. Wskutek zamrożenia znacznych sum w kredytach rolniczych spółdzielnie polskie biorą obecnie tylko bardzo mały udział w zaopatrywaniu ludności polskiej w nowy kredyt. Według oceny miarodajnych sfer gospodarczych **zaledwie 20 proc. spółdzielni polskich zdołało zachować płynność finansową,** mając normalny obrót na rachunkach wkładów oraz udzielając nowych kredytów, głównie ze spłat, które nie przewyższają 10 proc. sum kredytowych.

W przeciwieństwie do tego niepomyślnego stanu spółdzielni polskich **prawie wszystkie spółdzielnie kredytowe niemieckie zachowały gotowość kredytową** i udzielają nowych kredytów na dogodnych warunkach przy oprocentowaniu 7—8 proc. Taki stan rzeczy wywołuje słuszne obawy, że **życie gospodarcze naszej dzielnicy dostanie się powoli pod wpływy kapitału niemieckiego.** Że obawy te nie są przesadne, świadczą fakty, z życia codziennego. Ludność polska, nie mogąc uzyskać kredytów w instytucjach finansowych polskich, zwraca się często o kredyt do spółdzielni niemieckich i tam uzyskuje go bez większych trudów, przez co oddaje się w zależność gospodarczą obcemu kapitałowi. **A kapitał** ten w naszych warunkach **za neutralny** w żadnym wypadku uważany **być** nie może.

Przewagę gospodarczą niemieckich spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych nad polskiemi jeszcze jaskrawiej uwydatni **porównanie posiadanych wkładów oraz udzielonych pożyczek.** W ciągu 1933 roku spółdzielnie niemieckie posiadały wkładów 14.720.000 zł., a udzieliły kredytów na sumę 2.275,000 zł. W tym samym czasie polskie spółdzielnie oszczędnościowo - kredytowe miały wkładów 6.202.00 zł., a pożyczek udzieliły na sumę zaledwie 556.000 zł. **Jest to tak przygniatatająca dysproporcja, że przemawia ona sama za siebie. Przytem od roku** 1933 stosunki się nie poprawiły, a raczej uważać należy, że uległy one dalszemu pogorszeniu.

W tym stanie rzeczy uznać **trzeba za** sprawę niesłychanie ważną i pilną **otoczenie polskiej spółdzielczości kredytowej** staranną opieką i uwagą, aby **położyć kres tej powolnej lecz stale rosnącej hegemonji na rynku kredytowym niemieckich instytucyj kredytu spółdzielczego.**

Nielepiej przedstawiają się **także stosunki** w spółdzielniach innych **typów.** O **tem pomówimy w następnym artykule.**

*) Patrz: Nr. 14 naszego pisma z 18/19. I. (Uwagi ogólne), Nr. 17 z 22. I. (Osadnictwo) i Nr. 22 z 28. I. (Przemysł, handel i rzemiosło).

Państwo w którem nie zachodzi słońce

Jak powstało i rosło Imperjum Brytyjskie?

Zgon króla Jerzego V zwrócił powszechną uwagę na Anglję i na państwo brytyjskie, opasujące całą kulę ziemską.

Imperjum Brytyjskie **„the British Empire"**, jest **tworem państwowym, jedynym w swoim rodzaju. Kiedyś**, w pierwszych stadjach swego rozwoju **państwo kolonjalne, dzisiaj związek wielkich państw, z których każde** w swem życiu wewnętrznem **rządzi się samodzielnie.** Dzisiaj już ani przymus zewnętrzny, ani ustawy konstytucyjne nie stanowią o zwartości tego kompleksu państw i ich przynależności do jednej wielkiej rodziny, lecz **świadomość wspólnoty interesów i losów.**

Wspaniały rozwój i rozbudowa Wielkiej Brytanji do mocarstwa światowego przypadają na długoletni okres panowania **królowej Wiktorji** (1837—1901), zwanej poprostu **„the Queen"**.

Kiedy 17-letnia królowa wstąpiła na tron, w państwie brytyjskiem na wszystkich krańcach wrzało **Rozruchy w Kanadzie** zamąciły pierwszy rok panowania młodziutkiej „Queen". W dwa lata później wybuchła **wojna z Chinami,** w wyniku której porty chińskie znalazły się pod kontrolą brytyjską. Przez wojnę krymską (1854—1856) Anglja odcięła od morza Śródziemnego Rosję. W następnym roku powstanie „Sepoy'ów" poważnie zagroziło panowaniu Anglji w Indjach. Nastąpiły ciężkie walki z Maorysami w Nowej Zelandji, z Afganami na północy Indyj, z fanatycznymi zwolennikami „Mahdiego" w Sudanie i Egipcie, z Burami w południowej Afryce, walki, które wypełniły kilkadziesiąt dalszych lat panowania królowej. W końcu jednak wszędzie twarda wytrwałość i upór brytyjski odnosiły zwycięstwo. Kanada i Nowa Zelandja otrzymały samorząd, Indje zamieniono na wielkie państwo z Wiktorją jako cesarzową. U kresu swego panowania królowa spoglądała z wyżyn tronu na państwo silne i najpotężniejsze pod słońcem.

Obecnie **państwo brytyjskie składa się z trzech dość różnych tworów:**

1) z t. zw. **„British Commonwealth of Nations,** (zwanego **także „British Empire"** w ściślejszem znaczeniu). — Jest to związek samodzielnych państw, których głową jest król ang. Do tego „Commonwealth" państw należą **poza Wielką Brytanją i Irlandją t. zw. dominja: Kanada, Unja Południowo-afrykańska, Australja i Nowa Zelandja.** Każde z dominjów posiada demokratyczny rząd parlamentarny według wzoru angielskiego. Funkcje króla spełnia w dominjach gubernator generalny. Wspólne sprawy (obronne, celne, ustawodawcze i t. d.) omawia się na konferencjach „okrągłego stołu", na których zbierała się co 4 lata pod przewodnictwem kolegi brytyjskiego premjerowie dominjów oraz przedstawiciel rządu indyjskiego.

2) **z kolonij,** rządzonych wprost z Londynu. Do państwa kolonjalnego są dołączone narazie także angielskie mandaty kolonjalne. Z kolonij wymienimy kilka najważniejszych, jak Nigerja, Rodezja, Sudan, Somali, część Arabji, część Nowej Gwinei, część wyspy Borneo, część półwyspu Malaka.



Jeśli Indje są jednym z najcenniejszych klejnotów w koronie Imperjum Brytyjskiego, to piękny jak bajka grobowiec indyjski Tadż-Mahal w Agrze jest jednym z najwspanialszych zabytków tej krainy maharadżów i fakirów.

oraz 3) z Indyj, których ustrój narazie jeszcze się nie skrystalizował. Zajmują one pośrednie stanowisko między kolonjami a dominjami. Mają zostać dominjum, lecz nowa konstytucja indyjska nie weszła jeszcze w życie.

Wreszcie na uwagę zasługuje kilka danych o samych dominjach.

Kanada jest **śpichrzem zbożowym Anglji.** Rolnictwo i rybołówstwo — to główne pozycje gospodarstwa narodowego tego dominjum, które składa się z 9 „prowincyj". **Rząd** stanowy i parlament mają swoją **siedzibę** w Ottawie. 28 proc. ludności jest pochodzenia francuskiego. Język francuski jest także obok angielskiego językiem urzędowym.

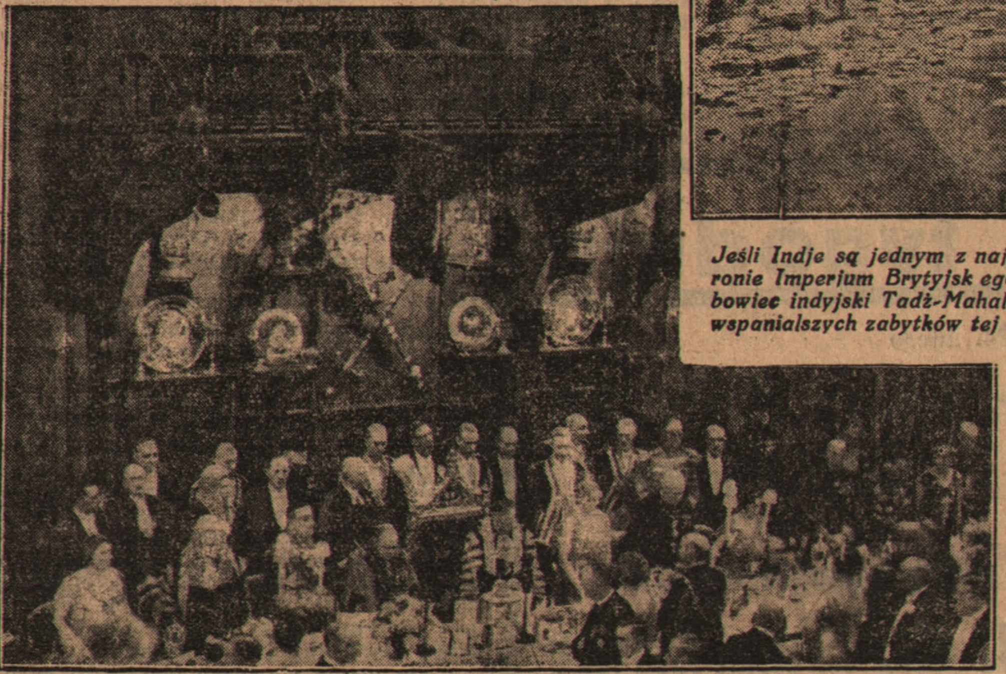
Australja posiada podobną strukturę jak Kanada. Składa się z 6 stanów, dawnych kolonij angielskich, do których zsyłano skazańców i przestępców. Pierwsza osada brytyjska na ziemi australijskiej została założona w r. 1787 na miejscu, gdzie dzisiaj tę-750 skazańców było wówczas pionierami potęgi brytyjskiej na tym dalekim kontynencie.

tni życiem wielkie miasto portowe Sidney.

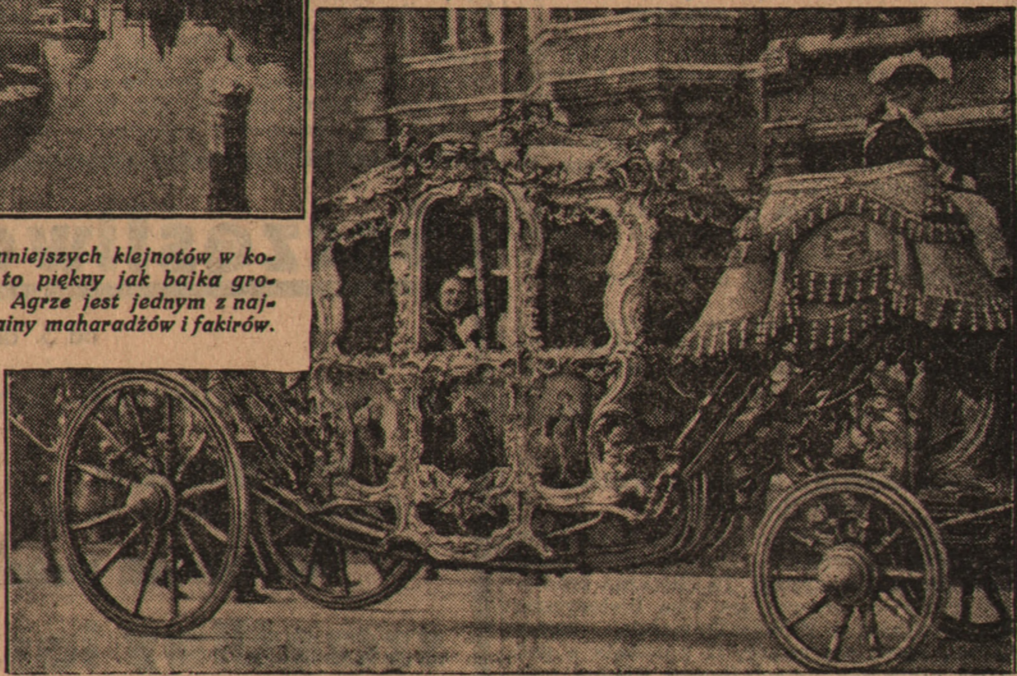
Nowa Zelandja, zupełnie niezależna od Australji, otrzymała samorząd już w r. 1856 i liczy obecnie półtora miljona mieszkańców.

Irlandja jest „wolnem państwem" (z wyjątkiem protestanckiego Ulsteru) od r. 1921. Posiada swój własny parlament i rząd, i jest członkiem Ligi Narodów. Jako jedyne dominjum posługuje się tylko własnym sztandarem, nie wywieszając obok niego brytyjskiego „Union Jack".

Unja Południowo-afrykańska powstała z kolonij Kaplandu i Natalu oraz republiki Burów, Transwalu i Oranje.



Tutaj, w średniowiecznych ramach wspaniałej budowli i jeszcze wspanialszych ceremonij — City londyńska jako reprezentantka całego Imperjum Brytyjskiego — przyjmuje głowy obcych państw.



Złota karoca władców Wielkiej Brytanji należy do starego ceremonjału dworskiego, a raczej należała, gdyż wszystko wskazuje na to, że nowy król Edward VIII w mniejszym stopniu przestrzegać będzie surowych przepisów ceremonjału.

Czem jest kuracja cholekinazowa?

Trzydzieści lat bez snu

W Intra, małej wiosce włoskiej, położonej w Kalabrji, mieszka kobieta, która po urodzeniu przed 30 laty swego pierwszego i jedynego syna, cierpi na bezsenność. Od tej chwili, mówi chora, która liczy dziś 53 lata, nie zasnęła nawet na kwadrans. Lekarze nie znaleźli dotychczas wytłómaczenia na ten dziwny stan chorobowy. Kobieta jest tak wyczerpana z sił, że w tych dniach musiano ją przewieźć do szpitala.

3000 bezrobotnych aktorów w Niemczech

Ogólna liczba aktorów, mających pracę na scenach niemieckich, sięga 12 do 13.000 osób. Natomiast liczba bezrobotnych aktorów **wynosi prawie 9000 osób.**

Konserwatyzm angielski

Anglicy, naród najbardziej konserwatywny w świecie, zachowali do dziś dnia formę kontraktu ładunkowego w marynarce z czasów średniowiecznych. Kontrakt taki opiewa, że

„Kapitan X po Bogu pan na okręcie Y zakotwiczonym w porcie... potwierdza własnoręcznym podpisem przejęcie wyszczególnionych poniżej towarów umieszczonych na pokładzie jego statku".

Po wyszczególnieniu towarów załadowanych, kontrakt ładunkowy kończy się następującym, czasy piratów morskich przypominającym zwrotem:

„Rzeczone towary nie mogą wpaść w ręce nieprzyjacielskich okrętów wojennych, ani stać się pastwą pożaru ani być narażone na ataki piratów, chronić je należy przed przygodami morskiemi, przed zajęciem z rozkazu króla lub księcia jakiegokolwiek kraju lub zajęciu przez armatorów **obcych".**

Befsztyk z cebulką

Proporcje: ¾ kg polędwicy wołowej, ⅛ kg masła, 2 cebule, sól, pieprz, przyprawa MAGGIego.

Polędwicę wyżyłować, pokrajać w grube plastry, posolić, popieprzyć i smażyć na patelni, na rozpalonem maśle. Przy odwracaniu befsztyków na drugą stronę, wrzucić na patelnię cebule, pokrojone w talarki i smażyć jeszcze około 10 minut. — Podając, układać befsztyki na półmisku, polać masłem, na którem się smażyły, ubrać krążkami cebuli i skropić przyprawą MAGGIego.

Konkurs na hymn państwowy

W Szwajcarji rozpisano konkurs na tekst do hymnu państwowego. Konkurs **nie został rozstrzygnięty. Zgłoszono 1819 prac.**

Kultura i sztuka

Od Złotej Hordy do Polskiej Gdyni

Na marginesie „Rocznika Tatarskiego" pod redakcją Leona Najmana Mirzy Kryczyńskiego z Gdyni

Pan Leon Najman Mirza Kryczyński, wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdyni — jak o tem swego czasu donosiliśmy — przyjęty był niedawno na Zamku przez Pana Prezydenta Rzplitej i to nie w charakterze urzędowym, jako przedstawiciel gdyńskiego sądownictwa, lecz jako naczelny redaktor **„Rocznika Tatarskiego",** którego II Tom wręczył w obecności najwybitniejszych przedstawicieli muślimów polskich, Pierwszemu obywatelowi Rzplitej w hołdzie od ludności muzułmańskiej.

„Rocznik Tatarski", którego redakcja przeniosła się z **Zamościa do Gdyni,** jest jednym z najciekawszych dokumentów historycznych, które zostały ostatnio ogłoszone.

„Rocznik Tatarski", jako wydawnictwo posiada świeżą tradycję, zapoczątkowaną przez jego obecnego redaktora, lecz materjał — wypełniający ten piękny, starannie, bo z dużym nakładem pieniędzy i jeszcze większym pracy, wydany tom — jest świadectwem, że tradycje tatarskie głęboko zakorzeniły się w historje Rzplitej i nierozerwalnie złączyły mocnemi wypróbowanemi w czasie wielu stuleci węzłami muślimów polskich z ich przybraną przed wiekami ojczyzną.

TATARZY W POLSCE

W XIV wieku przodkowie obecnych Tatarów litewskich wyemigrowawszy z swych eurazyjskich obszarów, zajętych z czasem przez Rosję, przybyli na Litwę za panowania księcia Witolda i tu osiedlili się, dając początek szlachcie tatarskiej w Polsce. W ciągu wieków Tatarzy ci spokrewnili się, zmieszali z szlachtą polską, związali się więzami krwi z Rzplitą, przesiąkli jej kulturą i polszcząc końcówki swych nazwisk, całkowicie zasymilowali się z narodem polskim.

Nie zatracili jednak na przestrzeni tylu wieków przywiązania do swej religji i do dziś dnia, pozostając w najszerszem znaczeniu Polakami, zachowali mocną nić wspólnoty religijnej z wyznającym Islam Wschodem.

MUŚLIMOWIE POLSCY A WSCHÓD MUZUŁMAŃSKI

O tej wspólnocie religijnej w pierwszym rozdziale „Rocznika Tatarskiego" pisze Leon N. M. Kryczyński. Ta obszerna źródłowa praca — imponująca swą historyczną dokumentacją i drobnostkowością, szczególnie, jeżeli się zważy, iż powstała z pod pióra człowieka przeciążonego własną pracą urzędową — daje ciekawy szkic historyczny owych, łączących muślimów polskich ze światem muzułmańskim, więzów datujących się jeszcze od wieku XV, kiedy na tronach Złotej Hordy i Krymu zasiadali Tatarzy litewscy. Tatarzy litewsko-polscy odbywali stale podróże i pielgrzymki religijne do Mekki i Medyny, pośredniczyli też często w misjach dyplomatycznych dawnej Rzplitej do Turcji.

Te ciągłe **nieustające** stosunki nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się polityki Rzplitej z krajami Islamu, a szlachetne stanowisko Turcji w ciągu naszej 150-letniej niewoli wyrażające się nawet w protokóle dyplomatycznym tradycyjnem pytaniem Sułtana na uroczystościach dworskich: „Gdzie jest poseł Lechistanu?" i odpowiedzią mistrza ceremonji: „Jeszcze nie zdążył przyjechać" — również ma bezwątpienia swe historyczne źródło w owych więzach zadzierżgniętych wspólnotą religijną.

Tajne organizacje Tatarów polskich na terenie b. Cesarstwa Rosyjskiego, obok organizacyj legalnych, podtrzymują nadal owe nici religijne z całym światem muzułmańskim.

TATARZY POLSCY TWÓRCAMI REPUBLIK KRYMU I AZERBEJDŻANU

Wielka wojna światowa znajduje wielu muślimów polskich w dzielnicach nadwołżańskich, na Kaukazie, na Krymie. Wspólnota religji tworzy tu podkład do wspólnej akcji niepodległościowej na południowym Wschodzie Rosji, gdzie Tatarzy polscy odgrywają wielką rolę historyczną.

Dzięki ich głównie wysiłkom powstaje korpus wojsk muzułmańskich, a wkrótce później republiki: Krymu i Azerbejdżanu.

W tych republikach promienieje kultura polska. Na czele państwa krymskiego stanął jako premjer, minister spraw wojskowych, minister marynarki i spraw wewnętrznych Tatar polski generał Maciej Sulkiewicz, który teki ministerjalne rozdzielił między Polakiem p. Dąbrową, oraz Tatarami polskimi, generałem Milkowskim, A. Achmatowiczem, (który później piastował mandat senatorski w odrodzonej Polsce) p. Bohuszewiczem i innymi. Stanowiska w administracji piastowali również muślimowie polscy: płk. Bazarewicz, płk. Sobolewski, ppłk. Smolski, i wielu, wielu innych.

BRACIA N. M. KRYCZYŃSCY

Występują tam również dwa czołowe nazwiska ruchu muzułmańskiego — bracia Olgierd i Leon Najman Mirza-Kryczyńscy, kontynuujący i dzisiaj ciąg pracy nad zbliżeniem muślimów polskich ze światem Wschodu. Olgierd N. M. Kryczyński, piastujący dziś godność Prokuratora Sądu Najwyższego RP. w Warszawie, był wówczas prokuratorem Sądu Okręgowego Republiki Krymskiej a wkrótce mianowany został wiceministrem sprawiedliwości Republiki Azerbejdżanu.

Leon N. M. Kryczyński, naczelny redaktor omawianego rocznika, obecnie wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdyni, mianowany został najpierw dyrektorem kancelarji Republiki Krymskiej, a po upadku jej, w tymże charakterze występował przy tworzeniu przez emigrację krymską republiki Azerbejdżanu, w której gabinet ministrów tworzyli również w większości muślimowie polscy.

POWRÓT DO KRAJU

Ale ta praca nad konsolidacją czynnika muzułmańskiego w momencie, gdy w gruzy waliła się potężna Rosja carska, nie przerwała więzów, któremi nasi muślimowie złączeni byli z swą ojczyzną polską, pracujący na tak odpowiedzialnych placówkach na Krymie. Wszyscy powrócili do kraju, a powołany przez Marszałka Piłsudskiego w myśl starodawnych tradycyj bojowych tatarskich **pułk Jazdy Tatarskiej,** okryty chwałą w bojach z nawałnicą bolszewicką w roku 1920, ściągnął do swych szeregów nietylko Tatarów polskich lecz i licznych muzułmanów z Kaukazu i Gruzji.

Wielu z pośród nich jak płk. Hursz, mjr. Jedigar, płk. Kazum-Beg pozostali w szeregach armji polskiej i przyswoiwszy sobie polską kulturę skończyli wyższe studja wojenne.

MUŚLIMOWIE AMBASADORAMI POLSKI

Po wojnie Muzułmanie polscy w dalszym ciągu pracują nad zbliżeniem ze Wschodem Muzułmańskim, przyczem w wielu wypadkach w znacznym stopniu ułatwiają zadania naszej dyplomacji w jej pracach na terenach krajów Wschodu.

W pozyskaniu sympatji ludów muzułmańskich dla Polski, mającej znaczenie zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym, wiele rzetelnych zasług położyli bracia N. M. Kryczyńscy, stojący na czele tego ruchu.

Podróż Olgierda N. M. Kryczyńskiego, odbyta w roku 1925 do Syrji i Palestyny, w charakterze członka delegacji polskiej na Kongres Geograficzny w Kairze, nawiązanie stosunków kulturalnych z Egiptem, gdzie król Fuad I nadał mu nawet order Nilu — znalazło żywy i głęboki oddźwięk w prasie całego świata muzułmańskiego.

W roku 1926 podróż do Egiptu odbył znowuż Mufti dr. Szynkiewicz i przyjęty był również przez króla Fuada I w Egipcie, a później, jako delegat dyplomatyczny Polski przez króla Hedżasu i sułtana Nedżdu Ibn-Sauda.

W roku 1934 redaktor rocznika, wiceprezes S. O. w Gdyni Leon N. M. Kryczyński odbywszy wycieczkę do Marokka na pokładzie Ss. „Kościuszko", przyjęty został w Rabacie przez Sułtana marokańskiego Sidi Mohammeda ben Muley Jussefa i odznaczony przez niego orderem „Uissam Alanite".

I ci właśnie wybitni, kulturalni Polacy wyznania muzułmańskiego, docierający do najwyższych władców krajów Wschodu, do których zamkniętą jest droga zwykłym śmiertelnikom, docierający z racji przynależności do wielkiej rodziny wyznawców Islamu, stawiający Rzplitę Polską za wzór tolerancji wobec mniejszości muzułmańskiej, są ważkiem czynnikiem w ekspansji polskiej na Wschód.

ISLAM I POLSKA

Trudno w krótkim artykule szczegółowo omawiać 500 stronnicowe dzieło. Dlatego ograniczyć się muszę do ogólnego szkicu, zaczerpniętego z jednego z rozdziałów, a oświetlającego tło, na którem zrodził się cały literacki, naukowy i, przedewszystkiem, historyczny materjał „Rocznika Tatarskiego". Z całości tej przebijają dwie jaskrawe i mocne nicie — nić wiążąca Tatarów polskich z ich starą religją, nie zatraconą w dziejowej zawierusze i w powodzi procesów asymilacyjnych i nić druga, łącząca ich z Rzplitą Polską.

Nić ta biegnie poprzez pola bitew z Krzyżakami na ziemiach Pomorza, poprzez Grunwald, po przez wojny z Moskwą i Kozakami, biegnie poprzez tajgi Sybiru i poprzez prace konspiracyjne Józefa Piłsudskiego, wśród najbliższych współpracowników którego znajdujemy Stefana Bielaka i „Czarnego Michała" — Aleksandra Sulkiewicza, poległego w Legjonach a ostatnio z honorami pochowanego w stolicy, biegnie ona po przez Jazdę Tatarską i tatarski pułk ułanów pod murami starego Kijowa.

Przywiązanie do religji i przywiązanie do Polski zrównoważyły się w ciągu wieków, wzmocniły się i dały mocny typ muślima polskiego.

Był ongiś książę Najman-Beg, z chanów Złotej Hordy się wywodzący, później na Litwie jako Murza Najmański herbu Radwan osiadły. Jest dzisiaj w Gdyni sędzią polskim jego potomek Leon Najman Mirza-Kryczyński. Są w Polsce potomkowie chanów, kniaziów i władców Złotej Hordy, co pod Grunwaldem, Kircholmem, Smoleńskiem i Kijowem z historją polską się związali, kulturę polską przejęli i Polsce od wieków służą.

Ufali im i cenili ich przywiązanie królowie polscy. Ufał im i cenił ich Marszałek Józef Piłsudski, gdy kolegę z lat szkolnych, owego azerbejdżańskiego ministra sprawiedliwości Aleksandra Achmatowicza, po zajęciu Wilna na Litwie Środkowej osadził jako kierownika resortu sprawiedliwości.

To przywiązanie do wielkości pojęcia Polski, przywiązanie do blasków Jej historji znajdujemy we wstępie, którym opatrzony jest „Rocznik", a który poświęcony jest pamięci Marszałka Piłsudskiego.

„Nie mamy sławnego Marszałka — mówią Tatarzy — lecz powtarzamy Imię Jego, jak imiona kalifów naszych, obracając wzrok nasz w modlitwie ku świętym miejscom Islamu".

Mikołaj Arciszewski.

Odwieczna walka człowieka z żywiołem na Helu

Kroniki kościelne, akta puckie, księgi sądowe, zapiski kustracyj starostwa puckiego itd. wykazują, że od wieków, odkąd **mierzeja Helska** jest zamieszkana, toczy się **walka człowieka z siłami przyrody.** Z walki tej nie zawsze zwycięsko wychodził człowiek; świadczy o tem najwymowniej całkowite zniknięcie w odmętach morza osady **Stary Hel** wraz z świątynią, której ruiny na dnie morza odkryto w kwietniu ub. r.; pod wielką osadą **Borem** na Helu zniknął całkowicie **cmentarz rybacki.** Jeszcze przed 6 laty tkwił w morzu stary krzyż cmentarny, a wzburzone fale zatoki **Puckiej** niejednokrotnie wypłukiwały resztę trumień, szczątek zmarłych i wyrzucały na brzeg. Dziś w tem samem miejscu rozciąga się zbudowany przed niedawnym czasem rybacki port w **Jastarni.** Starzy rybacy doskonale pamiętają obszar łąk pod **Kuźnicą na Helu,** liczne domostwa, które dziś znikły z powierzchni półwyspu, pochłonięte przez morze.

Utrzymanie brzegów Helskich wymaga wiele zabiegów i jest niesłychanie kosztowne. Trzeba wziąć pod uwagę, że lotne piaski mierzei chronione są przed rozwianiem przez specjalne odmiany traw nadmorskich, jak również przez zalesianie. Zalesienie jednego hektara przed wojną kosztowało rząd pruski 500 dolarów. Ongiś nawet rząd pruski, ze względu na kolosalne koszty utrzymania brzegów półwyspu, rok rocznie niszczonych przez gwałtowne burze morskie, nosił się z **zamiarem wyludnienia całego półwyspu i zamienienia go na pustkowie;** zabroniono wówczas surowo stawiania na półwyspie nowych budynków, remontu starych, zaniechano umyślnie wszelkich prac ku zabezpieczeniu od **wylewów** i ofiarowano każdemu mieszkańcowi, któryby sobie życzył, przeniesienie na koszt rządu do Prus Książęcych, pozatem pewne ulgi w podatkach itp. Zamiary ówczesne rządu pruskiego obok rzeczywistych argumentów, dotyczących znacznych kosztów konserwacji brzegów Helskich miały na celu również i względy polityczne: **zniszczenia żywiołu kaszubskiego nad morzem.** Plan jednak wówczas się nie udał.

Od chwili politycznych **wyzwolin Helu,** wszystkie sprawy związane z utrzymaniem brzegów Helskich objęły władze polskie, reprezentowane przez **Urząd Morski.** W walce z niszczącym żywiołem nic się nie zmieniło. Huraganowe burze od czasu do czasu zadają ciężkie ciosy. Zabliźnianie zadanych ran, połączone jest z olbrzymiemi kosztami. Miniony okres burz i wogóle żywiołowych kataklizmów dał się we znaki nietylko brzegom polskim, ale i innych państw europejskich Relacje historyczne podają, że **Hel najbardziej zniszczony był w latach:** 1862, 1884, 1903, 1906, 1910, 1916, 1923, 1927, 1932 no i ostatnio podczas minionych burz.

Najbardziej we znaki daje się Helowi **zatoka Pucka,** której niszcząca działalność znana jest od wieków. Pas ziemi Helskiej po każdej nieomal burzy zmienia swe wymiary. Przed huraganowemi burzami pod **Chałupami** wynosił przeszło 200 m. szerokości, dziś około 104 mtr.

Pod **Chałupami i Kuźnicą** mierzeja jest zawsze najwęższa. Za czasów króla Władysława IV istniały tam **przesmyki,** którędy okręty wojenne miały możność przedostać się z wód otwartego Bałtyku do zatoki Puckiej. Podczas burz miejsca te najbardziej są zwykle zagrożone, pozatem koniec cypla Helskiego na odcinku t. zw. **Małej Plaży.** Otwarty Bałtyk z zatoką Pucką połączył się pod **Chałupami** w roku 1855, pozatem w dn. 5 grudnia 1899 r. i 13 stycznia 1905 r. Pod Kuźnicą **Hel** przerwany został w roku 1916. W 1932 r. groziło również przerwanie półwyspu pod **Kuźnicą,** tak samo i w b. r. Kuźniczanie przeżyli w październiku ciężki o**kres.**

Gromnica — zimy połowica

Zwyczaje ludowe w dniu święta Matki Boskiej Gromnicznej

Chociaż sam zwyczaj palenia świateł w czasie uroczystych pochodów w dniu 2 lutego pochodzi z czasów pogańskiego Rzymu, to jednak nazwa **„gromnicy"** i samego święta jest czysto polska, a powstała od zwyczaju zapalania tych świec w czasie burz i gromów, dla odwrócenia nieszczęścia, a także w godzinie śmierci.

W polskich domach, zachowujących tradycje, zawieszona bywa nad łóżkiem gromnica, skrzyżowana z palmą święconą w Niedzielę Palmową. W wielu domach przechowują pamiątkowe gromnice, poświęcone w samym Rzymie przez Ojca św. lub jednego z kardynałów.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej należało zawsze w Polsce do najuroczystszych. Odnoszą się do niego przysłowia: „Gromnica — zimy połowica", a odnośnie do pogody— **„Gdy na Gromniczną roztaje, rzadkie będą urodzaje",** co oznacza, że po wczesnych odwilżach w tym okresie, przychodzi zwykle mróz i przewlekła zima, zasskodzić mogąca oziminom, bo jak inne przysłowie głosi: **„Gdy na Gromniczną z dachu ciecze, zima się jeszcze odwlecze",** to znów: **„Gdy słońce jasno świeci na Gromnice to przyjdą większe mrozy i śnieżyce".**

Przeważnie istnieje zwyczaj wypalania kopciem z zapalonej gromnicy znaku krzyża na głównej belce sufitu. Inni znów wierzą, że połykanie dymu z tej świecy, ochrania przed bólem gardła. W dawnych czasach mówiono: **„W dzień Panny Gromnicznej, bywaj zdrów mój śliczny",** co oznaczało, że jeżeli kawaler nie oświadczył się pannie tego dnia, to już nie będzie ślubu przed wielkim postem. Wedle legendy zgłodniałe wilki, zbliżające się w czasie ostrej zimy do wsi, Matka Boża odpędza zapaloną gromnicą.

Od B. M. Gromnicznej kończy się ściślejszy okres Bożego Narodzenia i milkną już kolendy, a wigilijne drzewko, które niegdyś jaśniało świeczkami i ozdobami, znajduje swój ostateczny smutny koniec.

Związek Społeczny Pomorza powstał w Grudziądzu

Na dzień 27 bm. panowie posłowie grudziądzcy: **Marchlewski i Michałowski** zwołali **zebranie działaczy społecznych z terenu miasta Grudziądza,** celem omówienia form **zorganizowanego kontaktu ze swymi wyborcami i społeczeństwem miasta Grudziądza.** Zebranie to wywołało zrozumiałe zainteresowanie, co się wyraziło w prawie stuprocentowej obecności wszystkich zaproszonych.

Zebrani powołali prezydjum w składzie: pp. radcy Izby Handl.-Przemysł. **Adama Korzeniewskiego,** prezesa Fed. Obr. Ojcz. dyrektora **Kucharskiego,** prezesa Tow. Sam. Rzem. **Nogowskiego.**

Referat okolicznościowy wygłosił p. **poseł Michałowski.** Referent podkreślił **konieczność powołania do życia nowej organizacji,** która miałaby za zadanie: 1) **utrzymywanie kontaktu z Pomorską Grupą Parlamentarną** i przedstawienie jej potrzeb i dezyderatów tak o charakterze lokalnym jak i ogólnym, 2) **koordynację pracy społeczno-gospodarczej na terenie miasta,** oraz 3) **popieranie wysiłków rządu,** idących w kierunku poprawy sytuacji gospodarczej w kraju jak i walki z kryzysem gospodarczym.

Analogiczne oddziały Związku będą utworzone przez poszczególnych panów senatorów i posłów **na terenie innych ośrodków Pomorza.**

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której wyniku wszyscy obecni jednogłośnie postanowili przystąpić do utworzenia związku pod nazwą **Związek Społeczny Pomorza.**

Następnie wybrano tymczasowy zarząd w składzie:

inż. Chmieliński, prezes Zrzeszenia Pracowników P. B. R. oraz Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowniczego miasta Grudziądza; dyrektor f-y Herzfeld i Victorius **Jagodziński,** prezes Tow. Wioślarskiego „Wisła", **Adam Korzeniewski,** wiceprezes Tow. Kupców Samodz.; **dr. Korzeniewski,** członek Izby Lekarskiej, prezes Koła P. O. W. i Oddz. Powiatowego Związku Straży Pożarnych; dyrektor Izby Skarbowej **Kossjor,** prezes L. O. P. P., prezes Polskiego Białego Krzyża i Koła Przyjaciół Związku Strzel.; dyrektor Ubezpieczalni Społecznej **Kucharski,** prezes Federacji Obrońców Ojczyzny, prezes Związku Ofic. Rez.; notarjusz **Kurowski,** wiceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża, Prezes Koła Związku Rez. i członek Zarządu Zw. Ofic. Rez.; poseł **Marchlewski,** inż. **Markowicz,** przemysłowiec, prezes Stow. Techników, poseł **Michałowski,** radny miejski **Nogowski,** prezes Tow. Samodz. Rzemieślników, naczelnik **Piltz,** prezes Związku Legjonistów, dyr. gimnazjum **Puppel,** prezes Polskiego Związku Zachodniego; ks. **Sowiński,** radny miejski, wiceprezes Związku Weteranów Powstań Narod., **Szubarga,** członek Tow. Kupców Samodz., prezes Tow. Śpiewu „Echo"; prezydent **Włodek,** prezes Koła Miast Pomorskich i prezes Tow. Przyjaciół Młodzież. Akadem., **dr. Zakrzewski,** prezes Tow. Właścicieli Nieruchom. i członek Zarządu Gł. Związku Właścicieli Nieruchomości, prezes Koła Powstańców i Wojaków.

Pozatem pozostawiono wolne miejsca dla delegatki organizacyj kobiecych i delegata związków robotniczych.

Zarządowi poruczono opracowanie statutu, względnie regulaminu, oraz programu pracy.

Wykrycie potwornego morderstwa po 15 latach

Zwłoki powstańca wielkopolskiego w lesie pod Solcem Kujawskim

Od 1920 r. krążyły w Solcu Kujawskim **pogłoski o powstańcu wielkopolskim, zamordowanym w bestjalski sposób przez Grentzschutz i zakopanym w lasach wsi Dąbrowa Wielka.**

Obecnie — po 15 latach — wyszły na jaw szczegóły morderstwa, które doprowadziły do odnalezienia zwłok. Po kilkugodzinnem kopaniu znaleziono w ziemi w lasach gminy Solca na głębokości prawie 2 metrów najpierw guziki wojskowe, a następnie odkopano szkielet zabitego powstańca.

Swego czasu rodzice zabitego **powstańca śp. Olejnika z Gniewkowa** poszukiwali zaginionego, który wyszedł na ostatni patrol z Brzozy w kierunku na Solec Kujawski. Wedle dotychczas ustalonych wyników śledztwa, przebieg wypadku miał być następujący:

Przechodzący patrol polski zobaczyli Niemcy z okien domów. Po chwili posypały się do patrolu strzały. Śp. Olejnik upadł na ziemię ciężko raniony w nogę, a dwaj jego towarzysze uszli, celem sprowadzenia pomocy. Tymczasem do leżącego i broczącego krwią rannego dobiegli Niemcy i z bliska oddali do niego jeszcze kilka strzałów, a następnie dobili go kolbami.

W potworny sposób zmasakrowane zwłoki śp. Olejnika zakopano następnie w lesie, pragnąc w ten sposób zatrzeć ślady morderstwa.

Władze śledcze prowadzą dalsze dochodzenia w tej tragicznej sprawie. Nazwiska sprawców, oraz dwóch towarzyszy zabitego, są już znane.

Do grobu potwornie zamordowanego powstańca śp. Olejnika kroczą ludzie z bliższej i dalszej okolicy, składając hołd bojownikowi o Wolność.

B. poseł Faustyniak skarży

Odroczenie ciekawej rozprawy sądowej

W czasie ostatnich wyborów do Sejmu we wrześniu ub. r. kandydaturę b. posła na Sejm p. Jana Faustyniaka z Bydgoszczy zwalczały w bezwzględny i obcesowy sposób toruńska „Obrona Ludu" i warszawski „Tygodnik Robotniczy".

P. Faustyniak czując się dotknięty na swym honorze, wniósł przeciwko redaktorom odpowiedzialnym wymienionych wydawnictw p. Chełmickiemu i p. Mitznerowi skargę do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Onegdaj odbyć miała się rozprawa, jednak sędzia p. Arndt zmuszony był ją odroczyć do dn. 20 lutego b. r., bowiem jeden z pozwanych redaktorów p. Chełmicki z Torunia na rozprawę się nie stawił. Sąd orzekł przymusowe sprowadzenie p. Chełmickiego na rozprawę w dn. 20 lutego.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota, 1 lutego, **Toruń** — „Cnotliwa Zuzanna" — premjera (wieczorem).

Niedziela, 2 lutego, **Toruń** — Akademja (godz. 12), — „Madame Sans-Gene" (godz. 16) i „Cnotliwa Zuzanna" (godz. 20).

W gościnie u junaczek

Spadło to zaproszenie na mnie zupełnie niespodziewanie. W wagonie restauracyjnym pociągu pospiesznego, mknącego do Gdyni, siedzieliśmy naprzeciw siebie przy szklance herbaty: dyrektor Funduszu Pracy z Torunia p. Marjan Madeyski i niżej podpisany. Rozmawialiśmy o tem i o owem. Nagle dyr. Madeyski z błyskiem w oczach powiada:

— Nie pojechałby pan, redaktorze, w niedzielę do ośrodka pracy w Gołębiewie na zabawę junacką?

Ośrodek pracy, junacy — aha — przypominam sobie jakieś pisemko ilustrowane, które kiedyś przerzucałem z zainteresowaniem w jakiejś poczekalni urzędowej. Zdecydowałem się odrazu.

— Bardzo chętnie. Pojadę — powiadam.

— Szczegóły omówimy po powrocie, w Toruniu.

— Zgoda.

Wśród nawału codziennych prac i kłopotów ta rozmowa z wagonu utonęła gdzieś w zapomnieniu. Aż tu raptem w sobotę telefon:

— No więc jedziemy jutro o drugiej do Gołębiewa? — pyta dyr. Madeyski.

— Doskonale. Jedziemy — odpowiadam zwięźle.

W niedzielę był dzień taki nijaki. Ni zimny, ni ciepły. Ni słoneczny, ni chmurny. Do jazdy samochodem w sam raz.

Jedziemy dwoma samochodami: dyrektor departamentu ubezpieczeń z Min. Opieki Społecznej w Warszawie dr. Dyboski, starosta toruński p. Skórewicz z Małżonką, dr. Wagner z Torunia z Małżonką i jako gospodarz dyrektor Madeyski również ze swoją Małżonką. No i piszący te słowa.

Po drodze, gdy samochód mija pędem ciche, przygaśnięte wsie i osiedla pomorskie, tkwiące, jakby szare kamienie w rozlewnym krajobrazie pomorskim, myślę z zaciekawieniem o tem Gołębiewie. Przed wyjazdem zdążyłem się dowiedzieć, że jest to kilkudziesięciohektarowa domena państwowa, wydzierżawiona przez Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą w Warszawie, a przejęta ostatnio przez Fundusz Pracy. W majątku tym urządzony został t. zw. Ośrodek Pracy dla dziewcząt. Pracuje w nim żeńska drużyna junacka, licząca w chwili obecnej 37 dziewcząt. Wykonywują one wszelkie prace w majątku własnemi siłami. Męska ręka, którą reprezentuje 3 fornali, odrabia tylko najcięższe, fizycznie prace, jak głęboka orka i t. p. T. zw. podorywkę nawet robią same junaczki.

Jest to więc coś w rodzaju zamkniętego, małego, kobiecego państewka, prowadzącego własne życie i rządzącego się własnemi, wewnętrznemi prawami.

Junaczki, pracujące w Gołębiewie, są córkami bezrobotnych, wyrwanemi przeważnie z najgorszych warunków bytu rodzinnego. Przebywają w ośrodku pracy od kilku do kilkunastu miesięcy. Podczas pobytu tego uczą się jakiegoś zawodu, w danym wypadku praktycznych wiadomości o uprawie roli, hodowli drobiu, mleczarstwie, warzywnictwie, uprawie buraków cukrowych, czy plantacyj tytoniu. Z mniejszym lub większym zasobem takich praktycznych wiadomości idą następnie zpowrotem w świat brać się za bary z ciężkiem zazwyczaj życiem. Jedna dostaje się gdzieś na służbę, inne wychodzą zamąż i tak drogą naturalnego odpływu te młode, a już życiem i jego brutalnością skołatane istoty, po krótszym lub dłuższym okresie spokojniejszego bytu, wracają znowu w szranki życiowych zawodów, ale już nieco uodpornione, zahartowane i przysposobione do pokonywania wyrastających przed niemi przeciwności.

Przypomniałem sobie stronice oglądanego kiedyś przelotnie pisemka, które nosiło intrygujący tytuł „Ośrodki pracy". Z zamieszczonych w niem fotografij patrzyły na czytelnika dziarskie twarze młodych dziewcząt i chłopców. To znowu widać ich było przy codziennej pracy lub przy zabawie po trudach dnia. Specjalnie mnie uderzyły wtedy różne opowiadania, w niewyszukane słowa i frazesy ujęte, z życia żeńskiego ośrodka pracy w historycznym Raszynie pod Warszawą. Pisemko, jak głosił ze wzruszającą dumą wstęp, redagowane jest i zasilane pracami pisarskiemi wyłącznie przez junaczki i junaków. Próba bardzo ciekawa i odrazu to stwierdzić musiałem prawie w 100% udana. Z nieoczekiwanym nieraz talentem potrafiły pisać te bezrobotne dziewczęta, czy ci za pracą tęskniący i pracy łaknący chłopcy o radościach i smutkach swego skromniutkiego życia w ośrodkach pracy. A wszystko przetykane pysznym nieraz humorem.

Przypomniałem sobie to wszystko i z coraz większem zaciekawieniem oczekiwałem z każdym przebytym kilometrem drogi zbliżającego się zetknięcia nie z papierowem

(Dalszy ciąg na str. 9-ej).

Tydzień w radjo

Jak pracuje polska krótkofalówka?

Co mówią o tem w Europie, Argentynie i Mandżukuo?

W ciągu dwu ostatnich miesięcy ubiegłego roku, do Warszawy napłynęło kilkaset listów — mówiących bez przesady — z czterech krańców świata: z Kanady, Palestyny i Australji tudzież z Brazylji, Argentyny i Mandżukuo na Dalekim Wschodzie.

Patrząc na kartę świata, zastanowią nas z pewnością te cztery krańce, układające się w dwie linje złożone jakby w kształcie poziomej litery „X".

WARSZAWA OŚRODKIEM ZAINTERESOWANIA.

Ponieważ punktem przecięcia tych linij jest Warszawa — tu więc dzieje się coś co ludzi, oddalonych od nas o tysiąc kilometrów, szczególnie żywo zainteresowało. Listy, o których mówimy, pochodzą od ludzi różnych narodowości, aczkolwiek przeważają w nich listy pisane po polsku, choć często już jest to „polszczyzna cudzoziemska".

Wszystkie te listy adresowane są do Polskiego Radja w Warszawie, albowiem piszącym chodzi o program radjowy nadawany z Warszawy.

BABICE... W ARGENTYNIE I MANDŻURJI.

Jak kiedyś Raszyn pod Warszawą, dał znać o sobie światu przez najsilniejszą w roku 1929 w Europie 150 Kw., stację radjofoniczną, podobnie od niedawna dowiedziano się szeroko po świecie o istnieniu innej osady podwarszawskiej — o Babicach, które już od 100 dni nadają z miejscowej stacji krótkofalowej trzy razy w tygodniu program radjofoniczny.

Stacja SPW w Babicach pracuje na fali 22 metry albo 13,635 kilocyklów z mocą 10 kilowatów w antenie, w ciągu całego tygodnia, jako stacja komunikacji radjotelegraficznej. Stacja jest własnością Ministerstwa Poczt i Telegrafów, które użyczyło jej Polskiemu Radju dla celów radjofonicznych.

FALA POLSKA W CZTERECH KIERUNKACH ŚWIATA.

W październiku ub. roku próby nadawania z tej stacji programów radjofonicznych wypadły pomyślnie, co potwierdziły listy od radjosłuchaczy z czterech głównych kierunków promieniowania polskiej krótkofalówki, a mianowicie: z Anglji i Ameryki Północnej na północnym zachodzie; z Palestyny, Australji i Nowej Zelandji na południowym wschodzie i wreszcie: z Mandżurji na północnym wschodzie i Francji, Hiszpanji, Brazylji i Argentyny — na południowym zachodzie.

Wskazuje to na wielki zasięg polskiej krótkofalówki, wynoszący w ciągu dnia ponad 1000 km. Dobry odbiór z tych czterech kierunków, a — wedle określenia specjalnego — przeciętną słyszalność, zawdzięczamy stosowaniu anteny dwukierunkowej, promieniującej, jak już powiedzieliśmy, na: północny zochód i południowy wschód w jednym kierunku, a w drugim na: północny wschód i południowy zachód.

GŁOSY ZE ŚWIATA O BABICACH.

Zagranica wystawiła bardzo dobrą ocenę naszej krótkofalówce. Z tego, co piszą radjosłuchacze, a co potwierdza taka instytucja, jak Klub Krótkofalowców w Chicago (Chicago Shorte — Wave Club), wynika, że współczynnik dobrego odbioru stacji w Babicach na szerokim świecie wynosi 1/3, a więc, teoretycznie biorąc, na trzy godziny naszego nadawania z Babic, dobry odbiór na szerokim świecie wynosi godzinę. Jest to rezultat bardzo dobry, zważywszy, że siła i czystość odbioru na falach krótkich, zależne są od wielu warunków, przedewszystkiem stanu atmosfery w danym dniu i w danym pasie geograficznym. Wchodzą tu w grę jeszcze warunki topograficzne, przeszkody lokalne itp. Zresztą prawa działania fal bardzo krótkich są jeszcze tak mało poznane. Dotąd wierzono, że fale elektromagnetyczne — górne — nie przebijają strefy górnej, znajdującej się na wysokości 250 klm. ponad ziemią. Nowsze badania dowodzą, że pewien zakres fal krótkich ma te właściwości. Niewiadomo wszakże, czy po przebyciu strefy „F", fale krótkie wracają na ziemię i pod jakim kątem załamania?

„PERSONALJA BABICKIE".

Stację w Babicach wybudowano w Polsce w Państwowych Zakładach Tele i Radjotechnicznych w Warszawie, z materjałów całkowicie krajowych.

Stacja nadaje programy trzy razy w tygodniu: dwa razy około godz. 6 popoł. dla Ameryki Północnej i Europy, a raz dla Ameryki Południowej i Azji Północno-Wschodniej, około godz. 10 wieczorem. Wybór godzin jest dobrze przemyślony, bo chodzi o to przedewszystkiem, aby odbiór naszej krótkofalówki przypadał w Amerykach i w Azji na godziny dzienne.

W rzeczywistości w Ameryce Północnej odbierają Babice około południa, a w Mandżurji, Australji i Nowej Zelandji — między 6 a 7 rano.

SŁUCHAJĄ NIETYLKO KRÓTKOFALOWCY

Stację babicką odbierają nietylko krótkofalowcy, co zresztą potwierdzają listy od radjosłuchaczy zwykłych. Trzeba wiedzieć, że zagranicą: w Niemczech, Anglji i Ameryce — silniejsze odbiorniki lampowe buduje się na wszystkie zakresy fal, a więc: długie, średnie i krótkie.

W zagranicznej prasie radjowej, w korespondencjach z Warszawy i od czytelników, coraz częściej mówi się o warszawskiej stacji krótkofalowej. Pierwsza wiadomość ukazała się w tygodniku londyńskim w „World Radio', 18 października r. ub., a więc w czasie, gdy Babice nadawały jeszcze próbnie. W korespondencji jest mowa, że program składa się przeważnie z muzyki z płyt, uzupełnianej od czasu do czasu żywem słowem. Speaker i speakerka zapowiadają w czterech językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

Czytelnicy tego pisma ze Szkocji piszą, że odbierają Babice dwa razy w tygodniu między godziną 4.30 i 5.30 popołudniu według czasu Greenwich. Inne listy, od Polaków z Kanady, Stanów Zjednoczonych i Mandżurji, wyrażają szczere uznanie dla Polskiego Radja za nawiązanie tej skutecznej łączności starej Ojczyzny z emigracją. Wypowiada się tam również nadzieję, że stacja w Babicach rozszerzy swój program. O ile nam wiadomo jednak, częstsze nadawanie programu radjofonicznego z Babic. nie jest w tej chwili projektowane.

Co usłyszymy z Torunia?

Tygodniowy program radjowy

W programie od 2 do 8 lutego **Rozgłośnia Pomorska** w Toruniu nada m. in. następujące audycje:

Dnia 2 lutego na falę ogólnopolską transmitować będzie **nabożeństwo z Bazyliki św. Jana.** Chór św. Cecylji odśpiewa mszę Lachmana i Offertorium ks. Gieburowskiego „Wspomożenie wiernych". Tego samego dnia w programie regjonalnym o 12.03—12.15 przegląd teatralny wygłosi p. Stanisław Riess.

Od 14.20—15.00 **koncert życzeń pt. „Radjosłuchacz ma głos".**

Od godz. 15.15—15.25 — pogadanka rolnicza pt. **„Porady dla kupujących konie"** wygłosi dr. Olszański.

Dnia 4 lutego w godzinie regjonalnej p. mgr. **Stanisław Wałęga** wygłosi odczyt pt.: **„Jak wójt gdański nie chciał wpuścić króla polskiego".** Prelegent omówi czasy bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego i walkę dwóch kandydatów do tronu polskiego: elektora saskiego Fryderyka Augusta Wottina i księcia Franciszka Ludwika de Conti. Ciekawy epizod tych walk rozegrał się nad Bałtykiem, gdy Conti wraz z flotą francuską przybył na redę gdańską niedaleko Oliwy.

Dnia 5 lutego od godz. 20.00—20.45 **koncert muzyki lekkiej** w wykonaniu zespołu instrumentów serbskich „Bis" z Bydgoszczy pod dyr. Edmunda Szumańskiego.

Dnia 6 lutego od 18.30—18.40 pogadankę pt. **„Grzyb domowy"** wygł. p. inż. Stanisław Dzięgielewski. Od 18.40—18.45 p. Gąsiorowski z Grudziądza w pogad. **„Jak spędzić święto"** omówi o ciekawych wycieczkach do Borów Tucholskich.

Dnia 7 lutego w godzinie regjonalnej nadany będzie pt. **„Dzieje Pomorza w gablotkach muzealnych"**, reportaż z Muzeum Miejskiego w Toruniu p. **Stanisława Steczka.** Od godz. 18.45—19.00 audycja „Pieśni polskie" w wykonaniu śpiewaczki toruńskiej p. **Marji Jędryczkównej.** Przy fortepianie p. Irena Kurpisz-Stefanowa.

Uruchomienie radjostacji krótkofalowej

nastąpi w dniu 3 lutego 1936 r.

Krótkofalowa radjostacja nadawcza S. P. W. w Babicach, która przez okres prawie 2 miesięczny próbnie nadawała programy dla Polonji zagranicznej, rozpoczyna swą pracę już na stałe w dniu 3 lutego br. Radjostacja ta, pracująca na fali 22 mtr., nadawać będzie trzy razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, środy, piątki od godz. 17,30 do godz. 18,30.

Na program audycyj złożą się: muzyka z płyt i muzyka żywa, oraz audycje mówione, jak: odczyty, pogadanki, informacje itp. Krótkofalowa radjostacja S. P. W. przeznaczona jest dla obsługiwania emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Południowej.

Istniejące dotychczas w programie radjostacji warszawskiej audycje dla Polaków z zagranicy zostaną utrzymane i nadal, jako przeznaczone dla emigracji polskiej w Europie.

Czy będziemy filmy oglądać przez radjo?

Angielskie radjo (BBC) zwróciło się do przemysłowców filmowych z propozycją telewizyjnego nadawania przez radjo niektórych celniejszych filmów. Angielscy filmowcy odpowiedzieli odmownie, ponieważ uważają, że telewizja w ten sposób zastosowana szkodzi ich interesom. Wobec kategorycznej odmowy, towarzystwo British Boadcasting Corporation postanowiło nakręcić własne filmy. Niewiadomo jeszcze, jak BBC rozwiąże tę kwestję praktycznie, ponieważ organizacje filmowe zabroniły swoim członkom (aktorom, reżyserom i operatorom) brać udział w nakręcaniu filmów, produkowanych przez brytyjskie radjo.

Falomanjak

Wśród typów, które skrystalizował i na rynek publiczny wypuścił z pieczątką aktualności — wiek XX — jedno z pierwszych miejsc zajmuje „Lampowicz".

Wszyscy już mniejwięcej znają ten opętany manją „kręcenia" typ słucharza radjowego. Szczęście, że choroba ta nie jest dziedziczna i dzieci takiego „falomanjaka" dziedziczą po nim tylko rozstrojony nerwowo — aparat.

Jeżeli debatujecie i potrząsacie głowami nad ofiarami zgubnych namiętności — to płaczcie przedewszystkiem nad tym usidlonym przez fale radjowe, nieuleczalnie chorym, zawieszonym między niebem a ziemią, godnym najwyższego politowania — człowiekiem.

Choroba ta zaczyna się prawie niewinnie.

— A możeby tak kupić aparat radjowy?

„Radjo nie zbytek, radość pożytek" — słyszy dokoła taki nowowstępujący w szeregi ochotnik-radjoamator. Prędzej, czy później kończy się tem, że odbiornik radjowy rozwielmożnia się w domu posiadacza.

Pierwszy lekki, nieśmiały ruch ręką. Wskazówka opiera się o Warszawę, potem o Paryż, tuż za Paryżem, w geografji radjoodbiornika leży Moskwa, a potem to już siła rozpędu — Wiedeń, Florencja, Praga, Lyon, Budapeszt, Londyn, Graz...

Karuzel wrażeń!

Dosiadłszy, jak bajkowego rumaka, fal długich, średnich, krótkich, ultra-krótkich, gna taki lampowicz naoślep przed siebie wśród gwizdów, wycia i zgrzytów... byle dalej. Byle dalej na sabat radjowy! Byle jaknajwięcej stacyj „złapać"!

I ja właśnie mam takiego przyjaciela. Człowiek chory jest na lampowy aparat.

Siedzi przy aparacie i kręci. Chcesz — powiada — Londyn?

— A co tam nadają?

— Wszystko jedno, zobaczymy.

Z Londynu rozbrzmiewa właśnie Symfonja Schuberta w pierwszorzędnem wykonaniu. Trwa to jednak ułamek sekundy. W momencie najcudowniejszego Adagio, rozlega się znagła, jakby ze zdławionej piersi krzyk — „Ja sem mlada wdowa..."

— Co to jest?

— To? Praga — odpowiada taki nikczemnik z najspokojniejszą w świecie miną — jak ci się nie podoba, mogę dać Tuluzę.

Istotnie za chwilę młoda wdowa z Pragi urywa kokieteryjne tryle i pozwala się wyżalić jakiemuś skrzywdzonemu contr-altowi... „Un jour que tu me quittes"... płynie zdławiony szept diseuse'y. — Ogarnia mnie nastrój. Ulegam czarowi tego głosu. Wtem skrzywdzona Francuzka, jakby jej kto podstępnie ząb trzonowy wyrwał, pisnęła dziko, wrzasnęła tysiącami głosów i z głośnika rozperliły się tony koloraturowej trąbki.

— Coś ty zrobił? — pytam, a ręce zaciskają mi się. Czuję, że uduszę tego łotra.

— Zgrzyty? To wyładowania atmosferyczne. Zupełnie zrozumiałe zjawisko. Nic na to nie poradzę.

Próbuję jeszcze w sposób łagodny obłaskawić go i mówię:

— Posłuchajmy, Mundek, Warszawy. Teraz właśnie jest koncert chopinowski. Przecież uwielbiasz Chopina.

— Dobrze — godzi się łagodnie.

Słuchamy. Myślę sobie — no wzięło go — i korzę się jeszcze bardziej przed genjuszem Chopina. — Wszystko to proszę państwa okazało się złudzeniem Preludja miały refren „Giovinezzy", „Giovinezza" wywinęła koziołka z Jodlerem w Grazu, pogrzebały ich kastaniety madryckie, a o tem wszystkiem (zdaje mi się, bo nic nie rozumiałem), opowiedziała z Rygi w biuletynie prasowym — speakerka.

W głowie miałem chaos, zamęt, przed oczami latały mi zielone i czerwone płaty, plamy, koła.

Mundek siedział i kręcił dalej.

— Jest już dwunasta, dzisiaj skończę w Tuluzie...

— W Tworkach, rozumiesz w Tworkach! Nie masz pojęcia o tem, jak należy słuchać audycyj radjowych — krzyknąłem strasznym głosem — i wybiegłem na ulicę.

— Chłód nocy oprzytomnił mnie.

Kiedy się kładłem spać i pomyślałem, że on tam jeszcze siedzi i kręci, dostałem zawrotu głowy i runąłem w łóżko.

Jak to nazwać?!

Prezes Polak domaga się nauczania w języku niemieckim

Ludność polska Gruczna i okolic położonych na nizinach nadwiślańskich jest do głębi poruszona faktami, jakie w tych dniach zaszły w tej miejscowości.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie urządziło swą zabawę karnawałową w jedynej miejscowej sali, będącej własnością Niemca i w dodatku zaangażowało orkiestrę niemiecką; jakby nie było w Grucznie obszernej polskiej sali i całej armji bezrobotnych polskich muzyków.

Drugi kwiatek niemniej jest piękny. Odbywała się tu konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej, przy udziale prezesów miejscowych zrzeszeń i władz szkolnych, oraz inspektora szkolnego. Przy omawianiu kwestji kursów dokształcających dla uczni rzemieślniczych, jeden z prezesów ośmielił się (z pewnych względów odstępujemy narazie od ujawnienia nazwiska), wysunąć wniosek, by wprowadzić wykłady w języku niemieckim. Widocznie zagalopował się, to też spotkała go w czasie dyskusji zasłużona odprawa.

Brodnica

— Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Brodnicy w dniu 15 lutego rb. od godz. 8 rano do 13,30.

Kto wygrał!

Premjowanie książeczek PKO

Dnia 30 stycznia 1936 r. odbyło się w PKO trzecie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III.

W premjowaniu brały udział książeczki na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1936 r.

Premje po zł 1000 padły na nr. nr. 166021 173263 193086.

Premje po zł 500 padły na nr.: 150369 150783 151904 153546 161399 172118 173422 175709 179330 181421 191193 192673 200134.

Premje po zł 250 padły na nr.: 151103 152251 152886 155740 156025 158274 158541 162008 162188 164691 166234 169604 171151 172099 175501 177366 177813 178080 178093 180822 182140 182649 183273 183314 184767 184795 185625 186016 190099 190671 192622 194110 194437 195695 196083 197373 197786 199332 199921 204863 210012.

Premje po zł 100 padły na nr.: 150809 151325 151462 151764 151962 152607 152821 152974 153211 153526 154059 154092 154605 154971 155791 156129 156145 161337 161701 162600 162818 163057 163194 163244 163685 163712 164029 164045 165603 165733 166016 166394 166447 166459 167095 167335 167340 167885 168289 169155 169036 169914 170599 171797 172365 173360 174186 174666 175508 175636 175815 176279 176680 177312 177958 178281 178722 178772 178796 179339 179412 181104 181142 181188 181189 181681 181758 182448 182975 183229 183557 183587 183776 183945 184050 184475 184806 185041 185072 185422 186336 186380 187040 187238 187738 188448 188706 189506 189683 189710 189896 190021 190383 190455 190491 190538 190711 191094 191331 192078 192236 192415 192771 192910 193492 193626 193894 194097 194641 195163 195163 195278 195915 196249 196399 198822 199032 199148 199209 199839 199972 200012 201738 207013 208472 209003 210011 210704 211219.

Ogółem padło 192 premje na łączną kwotę 33.250 zł.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. Serji III jest stały wzrost liczby premij, w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serji III na które padły premje po zł 250 w poprzedniem losowaniu dotychczas niepodjęte nr. 161830P i 16948.

Kancelarja Cywilna Pana Prezydenta R. P.

do Pana Wojewody Kirtiklisa

Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis otrzymał z Warszawy następujące pismo:

Do Pana Wojewody
w Toruniu

Kancelarja Cywilna z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przesyła Panu Wojewodzie podziękowanie na nadesłane w imieniu własnem oraz przedstawicieli całego społeczeństwa pomorskiego życzenia noworoczne.

Szef Kancelarji Cywilnej
(—) Podpis nieczytelny.

15.000 zł ofiarowała Pom. Woj. K. K. O.

na cele kulturalne

Dowiadujemy się, że w dniu 25 stycznia odbyło się zebranie Rady Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu, na którem z zysków, osiągniętych przez Kasę w r. 1935 przeznaczono na rzecz budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego zł 10.000, a dla Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, jako subwencję na wydanie Bibljografji Pomorskiej za lata 1918—1932, sumę 5.000 zł.

6 par pociągów tranzytowych przestanie przebiegać przez Pomorze

z dniem 7 lutego

Z dniem 7 lutego b. r. — zgodnie z naszemi zapowiedziami — zostaną odwołane w ruchu osobowym następujące pociągi:

1) na odcinku **Gross — Boschpol — Strzebielino — Gdańsk — Tczew — Marienburg** poc. posp. nr. 101/102 (d 24 — d — 23) z częścią pociągu nieuprzywilejowaną,

2) na odcinku **Chojnice — Tczew — Marienburg** poc. posp. nr. 905/906 (d 16 — d 15), poc. posp. nr. 907/908 (d 4 — d 3), poc. osob. nr. 911/912 (302 — 305) z częścią pociągu nieuprzywilejowaną,

3) na odcinku **Schneidemuehl — Bydgoszcz — Toruń — Dt. Eylau** poc. posp. nr. 307/308 (d 116 — d 115),

4) na odcinku **Zbąszyn — Poznań — Dt. Eylau** poc. posp. nr. 303/304 (d 52 — d 51) z częścią pociągu nieuprzywilejowaną, oraz

5) wszystkie nadzwyczajne i dodatkowe pociągi, uruchamiane dotychczas w razie potrzeby między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec.

W styczniu zakwitł biały bez?

Ze Świecia nad Wisłą piszą do nas:

Tegoroczna zima ze swą iście wiosenną temperaturą, mimo częstych zapowiedzi śniegu i mrozu, płata nam rozmaite figle, powodując niby przewrot w naturze i przyrodzie. A nuż, powiadają jedni, będą u nas ciepłe zimy jak dawniej na południu, niby we Włoszech i Abisynji; w krajach południowych zaś będą panowały nasze zimy... Zobaczymy...

Gazety z ostatnich dni przyniosły przepowiednie rozmaitych uczonych, że jednak druga połowa zimy będzie u nas śnieżna i mroźna; czy i to się sprawdzi, wykażą najbliższe tygodnie, nie mówimy o najbliższych dniach, bo te dają nam wrażenia wiosny...

Wysoka styczniowa temperatura pobudza do życia nietylko oziminy na polach, lecz budzi do życia rośliny i drzewa, szczególnie owocowe, po sadach. Nie wróży to dla ogrodników i sadowników nic dobrego, bo najbliższe mrozy mogą wyrządzić wielkie szkody, wpłynąć na tegoroczne urodzaje owocu, mrożąc rozwijające się paczki u drzew i krzewów.

Do rzadkości w styczniu należy niewątpliwie kwitnący bez: wydaje się to wprost niewiarygodnem, lecz niestety jest to faktem. Bo otóż w ogrodzie p. Władysława Chełstowskiego w Świeciu, przy ul. Sądowej, na jednym z krzewów bzu rozwinęły się tak dalece pączki kwiecia, że po zerwaniu i przeniesieniu do pokoju rozwinęły się w pełni, budząc zrozumiały podziw. Należy dodać, że narówni z kwieciem rozwinęły się też liście krzewu.

Co to za dziwy wyprawia z nami nasza zima! Martwią się liczni zwolennicy sportów zimowych, martwią się i ci co zimą zwożą zapasy lodu do piwnic; cieszą się natomiast liczni biedacy, bezrobotni i bezdomni.

Nocny napad w pow. chełmińskim

Trzech dotychczas nieujawnionych rabusiów wdarło się w nocy do mieszkania chorego rolnika Gadzikowskiego Jana w M. Łunawach w pow. chełmińskim. Po sterroryzowaniu nożem i kijem gospodyni chorego Winklerowej Anny, przeszukali mieszkanie i zrabowali 15,70 zł. got., 2 srebrne obrączki ślubne, parę srebrnych kolczyków i okulary, poczem zbiegli w nieustalonym dotychczas kierunku.

Czy należy grać na loterji?

Rozważywszy ten problem głęboko i wszechstronnie dojdziemy do przekonania, że ten tak drobny wydatek, jakim jest cena losu naszej loterji krasowej, nie stoi w żadnym stosunku do całkiem realnych możliwości zdobycia jednej z wielkich, lub mniejszych wygranych, wynoszących blisko 25 miljonów złotych.

Słyszymy często o szczęśliwcach, którzy wygrali większe, lub mniejsze sumy. Zazdrościmy im, aczkolwiek niesłusznie! Możliwość wygrania bowiem ma każdy nabywca losu loteryjnego. Nie wolno nam więc pozbawiać się tej szansy, a przedewszystkiem nie zrażać się, gdy chwilowo Fortuna nie była dla nas łaskawą. Posiadając los loteryjny możemy w tych ciężkich czasach snuć piękne marzenia o tem, jak sobie ułożymy nasze życie w razie wygrania.

O wiele większe kwoty wydajemy lekko na różne szybko przemijające przyjemności, wyrzucamy pieniądze, czyniąc zadość kaprysom. Nie żałujemy niejednego niepotrzebnego wydatku, natomiast żal nam go, gdy chodzi o kupno losu, który nam dać może bogactwo i niezależność.

Dla zapewnienia sobie tych szans, dla zdobycia tych możliwości, warto powstrzymać się od niejednego wydatku i grać na loterji!

Władysław Kaftal.

(Ciąg dalszy ze strony 7-ej).

odbiciem tego nieznanego życia w obozach pracy, a z realną, prawdziwą jego treścią. Ciekaw byłem, czy wyniosę z tej wizyty w Gołębiewie podobne wrażenie, jak z kiedyś przypadkowo przeczytanych stron junackiego pisemka.

Minęliśmy Chełmżę, minęliśmy Wąbrzeźno i doskonałą szosą (jakże inną od wielu szos podtoruńskich!) zbliżaliśmy się do Gołębiewa.

Jeszcze jeden i drugi zakręt i już widać zdaleka przytykające tuż do szosy obszerne, dworskie obejście z ogrodem i ukrytym w nim drewnianym, obszernym z oszkloną werandą domem. Klakson naszego samochodu ryczy raz po raz, dając znać, że jadą goście.

Na progu wita nas z ujmującym uśmiechem na pogodnej, jakby zlekka pociągniętej cieniem melancholji twarzy jakaś pani. Dowiaduję się, że jest to kierowniczka ośrodka, p. Śniegocka. Obok niej stoi w dziarskiej postawie w szarym skromnym mundurku drużynowa p. Troczyńska.

Wchodzimy do wnętrza dworu, który huczy, jak ul, gwarem młodych głosów. Zabawa już jest w pełni. Junaczki goszczą tego popołudnia drużynę junaków, przebywających w podobnym ośrodku pracy w odległym o 40 i coś kilometrów Rogoźnie. Czekają właśnie na nas z rozpoczęciem amatorskiego przedstawienia. A narazie przy dźwiękach własnym przemysłem wysztyftowanej orkiestry, na którą składają się harmonja, skrzypce i jakieś jeszcze — zdaje się — instrumenty, tańczą sentymentalne tanga, to znowu dziarskie oberki i smętne kujawiaki. Po chwili panie z naszego towarzystwa wirują już w tańcu, zaproszone przez szarmanckich młodzieńców w zielonych, strzeleckich mundurach.

Ale pani kierowniczka daje znak rozpoczęcia amatorskiego przedstawienia.

Za jednym i drugim pomysłowo kolorowemi papierkami udekorowanym pokojem znajduje się „sala teatralna". Kurtyna z kilku prześcieradeł, rozpiętych na drucie, oddziela scenę od widowni.

W pierwszym rzędzie stoją krzesła dla gości, ztyłu w kilku rzędach proste ławki dla reszty publiczności.

Siadamy. Za białą kurtyną słychać gorączkowy szum i rwetes. Niczem w prawdziwym teatrze, dochodzi do uszu publiczności hałas ustawianych dekoracyj.

(Dokończenie nastąpi).

Henryk Tetzlaff.

Jest okazja

Często się mówi, że okazja się nie powtarza. W różnych okolicznościach życia jest to niewątpliwie słuszne. Gdy człowiek ma okazję uzyskać posadę czy pracę i z niej nie skorzysta, może na drugą taką okazję czekać miesiące albo nawet całe lata.

Gdy ma okazję wyróżnić się w pracy pilnością i pomysłowością, a właśnie się zaniedba — sam sobie winien. I w stu innych sprawach raz wypuszczona z ręki okazja nie łatwo się powtarza.

Chlubny wyjątek pod tym względem stanowi Loterja Państwowa. W grze na Loterji nie traci się nigdy, wygrać można w każdem ciągnieniu, w każdej klasie, w każdej loterji.

Oto jesteśmy w okresie 35-tej Loterji. Jakie w niej są okazje? W pierwszej klasie — 13.000 wygranych, w drugiej 10.000, w trzeciej 8.000, w czwartej 75.164. Suma wygranych pierwszej klasy wynosi 1.418.700 zł., w drugiej — 1.712.750 zł., w trzeciej — 2.120.050 zł., w czwartej — 18.910.200 zł. Wreszcie dla tych, których numery pozostały w kole po zakończeniu IV klasy, jest jeszcze bezpłatne ciągnienie powakacyjne: 2.000 wygranych na sumę 408.300 zł. Wygrane te będą przyznane tylko numerom, którym nie przyznano wygranych seryjnych.

Okazje imponujące. Kto z nich nie skorzysta, niech sam sobie przypisze winę i szkodę.

Jan Mazurkiewicz 24)

dusza żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część II. W NIEWOLI ANGIELSKIEJ

Spotkałem się tu znowu z owymi dwoma Polakami i z tym Sasem z pierwszych dni niewoli. Jednego przeznaczamy za kucharza. Wybór padł na Józefa, Polaka, którego szczera i dobroduszna twarz, o ustach nieustannie uśmiechniętych, rokowała, że będzie to spokojny kolega — kucharz. Jako kuchnia służy nam stary żelazny piec, który popodpieraliśmy ze wszech stron cegłami, bo nogi jego musiały przejść gdzieś jakąś rewolucję, gdyż były poobłamywane. Humor pomiędzy nami był wyśmienity. Krasił go przedewszystkiem młody seminarzysta z Koblencji, który opowiadał nam „kawały" z ławy seminaryjnej. Ten humor zakłócają od czasu do czasu ów Polak i Sas, którzy od chwili poznania się nie mogą na siebie patrzeć. Sasowi zdaje się, całkiem przewróciło się w głowie — bo gani wszystko, co angielskie. Nawet gdy jednej niedzieli Anglicy w kościele śpiewali jakąś pieśń na melodję „Deutschland, Deutschland über alles" i t. d., to i to nie było dla niego dobre, bo to nie ta prawdziwa melodja. Polak zaś z całą bezwzględnością staje po stronie Anglików i okazuje wielką ochotę do wojowania.

Przydzielono nas po jednym i dwóch do farmerów. Mnie los złączył z piekarzem z Hannoweru, któremu na imię Michał. Mrukliwe i niedostępne to jakieś chłopisko. Oczy jego niby na mnie patrzą, a do kieszeni są zwrócone.

Rano tedy zgłaszamy się u naszego farmera. Gada nam tam coś, ale go nie rozumiemy. Pokazuje nam jakąś kosę większą od polskiego sierpa. Biorę i pytam na migi, gdzie druga? Machnął ręką, że niepotrzebna. Poprowadził nas na pole pszenicy i daje nam do zrozumienia, że mamy je obsiec, tak, by maszyną można siec dalej.

Ja siekę, a Michel wiąże snopki. Co parę kroków staję i strychuję kosę dubasem z cementu. Kosa jest dobra, bo można nią ciąć kamienie i cegły, a pszenicę z korzeniami wyrywać, a na kosie ani śladu. Oglądamy się, czy farmer nie uzna nas za godnych obiadu. Macham kosą, jak wściekły, może zdala będzie nas śledził. Ale farmer zdaje się o nas zapomniał.

Obiadujemy. Ja, jak ptak niebieski kruszę pszenicę i zamiast chleba ją zjadam. Bezzębny kolega spogląda z zazdrością na mnie.

— Ciebie możnaby osiedlić na jakiejś wyspie Oceanji i dać tylko pszenicy, i też byś żył — mówi Michał po chwili obserwacji, szczerząc dziąsła jak prababka do prawnuków.

— Naturalnie, że ten sposób uważałbym całkowicie za wystarczający. Gdyby tak od dziecka do tego się przyzwyczaić, nie odczuwałbyś wcale potrzeby innepożywienia — odpowiadam, żując zawzięcie pszenicę.

— Ale jakie byłoby to życie?

— Zupełnie normalne — odpowiadam. A może nawet szlachetniejsze niż obecnie. Bo jest to zrozumiałe, że spożywanie dużej ilości mięsa wpływa drażniąco na nasze namiętności, wzbudza w ludziach najniższe instynkty, rozstraja i drażni nerwy. A spożywanie pokarmów jarzynowych wpływa łagodząco na nasz organizm i nasze usposobienie.

— Jesteś głupi! To, co mówisz, jest dobre dla Hottentotów.

— Niech będę i głupi, ale postępowanie Europejczyków niewiele różni się od postępowania Hottentotów, tylko, że jest ono przyobleczone w szatę cywilizacji.

Drugiego dnia w oznaczonym czasie stajemy przed farmerem, który nam się kłania, jakgdyby przyjmował najdostojniejszych gości. A my mu z dystynkcją odpowiadamy: „Good Morning, Mister" — jak starzy Anglicy.

Ten wskazuje na pole, gdzie pracowaliśmy poprzedniego dnia i mówi coś do nas. Robimy, jakbyśmy najdokładniej rozumieli, co mówi i idziemy.

Wstajemy po spożyciu porcji pszenicy na obiad. Żywość, którą otrzymywaliśmy była szczupła. Spoglądamy w stronę farmy i widzimy, że jedzie nasz „mister". Po chwili staje opodal i przygląda się nam. Po urwanem porozumieniu się z mnom, nabieram odwagi, przybliżam się do farmera i w możliwie najbardziej zrozumiały sposób tłumaczę mu, że jesteśmy głodni. Ale stary nie rozumie mnie i patrzy na moje oczyma jakby się dziwował, że tacy dorośli ludzie nie umieją po ludzku mówić. Nareszcie przystępuje do mnie, wytyka język i pokazuje nań. Myślałem najpierw, że miałem go tam pocałować, ale zorjentowałem się. Ściskam więc brzuch i mówię z naciskiem: „O! jes mister! Bret! Bret!..." Mister skapował — siadł na konia i zawrócił do farmy. Po niespełna pół godzinie powrócił i przywiózł dla każdego po pół funta pszennego chleba, dzbanek herbaty z mlekiem i po dwa gotowane kartofle. Wieczorem zaprowadził nas do ogrodu i wskazał nam, byśmy sobie owocu nazbierali.

Następnego dnia dostajemy już każdy po funcie chleba, po trzy, cztery kartofle, oblane tłuszczem i herbatę z mlekiem. Jednak zjeść to musieliśmy zawsze na uboczu.

Jednego dnia powracamy obładowani jabłkami, których wiatr bardzo dużo nazrzucał, a farmer pozwolił nam znowu nazbierać.

— Dajcie nam też, — proszą nasi współtowarzysze na kwaterze.

Gotujemy wspólnie „Apfelmuss". Potem wspólnie go „wcinamy", że tylko uszy nam się trzęsą. I w najlepszym humorze idziemy na nasze posłania... Ale w nocy nasz Apfelmuss zaczyna działać. Jeden za drugim, schodzi pocichu do dyskretnych miejsc.

I tak przy ogólnem bieganiu i klątwach, minęła nam noc prawie bezsennie. Wartownicy najpierw myśleli, że to jakiś rokosz. Jednak gdy dowiedzieli się o co chodzi, przewrócili się na posłaniu, twierdząc, że to jest zdrowo.

Zbieramy w ogrodzie owoce. Opodal kręci się parę kur.

— Jedną muszę mieć! — mówi Michał.

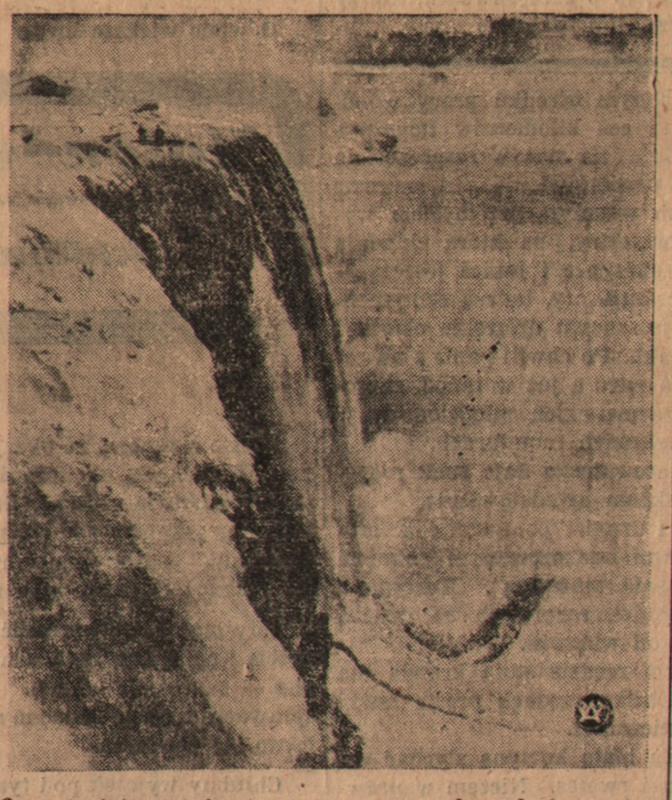
— Daj pokój! Nie godzi się nam tego robić. Co farmer sobie o nas pomyśli? Przecież dość jest dla nas życzliwy i głodu nie mamy — mówię.

Po krótkiej i ostrej wymianie słów Michał odstąpił od swego zamiaru. Od owego czasu jeszcze więcej z podełba na mnie patrzył.

Jesteśmy już trzy tygodnie w jednem miejscu i powodzi nam się nieźle. Dostaliśmy już nawet grube buty. Przy pracy mamy pełną swobodę i niezbyt ciężko. Praca jest tu bardzo uproszczona. Wszystko robi się maszynami. Nawet stóg zboża. Przyprowadza się elewator i mały motor, który dwóch ludzi może dobrze unieść i ustawia się przy miejscu, gdzie ma być postawiony stóg zboża. Z wozu zrzuca się zboże do elewatora, a ten niesie i zrzuca snopy ludziom do stogu. Stóg stawia się na podłożu z kupy ciernia, które jest hodowane jako żywopłoty naokoło pól, tak, że gromady bydła chodzą tam dzień i noc, samopas i nie wyrządzają z powodu tych żywopłotów żadnych szkód.

Czas pracy przy żniwach trwa dziesięć godzin. Gdy jednak jest niepogoda i wykonujemy jakąś inną pracę — to pracujemy tylko przez osiem godzin albo też my pryznery (jeńcy) leżymy w kwaterach na niedźwiedzich skórach. Zwykle chodzimy wtedy na łowy. Pryzner zawsze chodzi w płaszczu, chociażby było największe gorąco — a to dla możności schowania „skiby". Ja z moim „kompliem" odnalazłem pole z kartoflami, dokąd często czynimy wyprawy. Do pobliskiego lasku chodzimy po drzewo. Tak, że właściciel już nas kiedyś tam z fuzją oczekiwał. Powiedział nam o tem wartownik, który nas ostrzegł i równocześnie dał wskazówki, kiedy właściciela niema w domu. Dość często pojawia się też kurzyna w naszej kuchni. Tak nam się dobrze powodziło, że ile razy, choć była i zapowiadała się dobra pogoda, to jednak kilku z nas nie uważało za stosowne iść do pracy, wolząc oczekiwać niepogody.

Niagara zamarzła



Ostatnia fala mrozów, która przeszła nad Ameryką była wręcz katastrofalna, 129 osób straciło życie. Mróz w stanach Jowja, Minnesota, Dakota i Illinois dosięgał 35—49 st. Celsjusza poniżej zera. Zamarzły również częściowo wodospady Niagary.

To też farmerzy z tych i innych powodów wnieśli do władz zażalenie i po czterech tygodniach naszego pobytu tutaj we względnie dobrych warunkach, musieliśmy naszą miłą wioszczynę opuścić.

ROZDZIAŁ VII.

NA NOWEM MIEJSCU.

Przetransportowano nas do obozu Brokton. Zimno nam tu i głodno. Porządek dzienny taki sam jak w Handfort, z tą różnicą, że tu panuje większy rygor. Wszystko musi być należycie ułożone: łyżka, widelec, grzebień, szczotki od rzeczy, włosów i zębów na sienniku i kocach.

Jest znowu zapotrzebowanie robotników do prac przy budowie hal dla samolotów. Zgłaszam się i zostaję przyjęty.

Jesteśmy w małem miasteczku. Kwatery mamy w dawnym browarze. Ciepło tu i sucho. Mocno mówią o porażce Niemiec na froncie. Wiemy to z gazet, które czytają ci, którzy umieją czytać i mówić po angielsku.

Pewnego dnia stoimy podczas przerwy obiadowej wkoło pieca i jeden z kolegów czyta o walkach pod Cambrai, gdzie Niemcy przez pięć dni zawzięcie bronili tego miasta. W trakcie dyskusji nad temi walkami, mówi jeden z kolegów:

— Zamiast „Deutschland, Deutschland über alles" będziemy teraz śpiewali: „Fuchs, du hast die Gans gestohlen!".

Oburzyło to kilku patrjotów — którzy zaczęli dowodzić, że to tylko Anglicy tak piszą, by utrzymać nastrój w kraju.

— Przecie Ludendorf i Hindenburg nad wszystkiem czuwają — czyni któryś uwagę.

— Tak czuwają, jak lis nad stadem kaczek — dorzuca ktoś drugi.

Te ich marzenia rozpraszają spotkani pewnego dnia nowi jeńcy niemieccy, którzy potwierdzają komunikaty gazet angielskich. Tworzą się odrazu liczne grupki i partyjki. Przeważają radykali. Dotychczas trzymała ich razem zwycięska gwiazda niemiecka, ale ta teraz zachodzi, a naród niemiecki, o ile pójdzie dalej po swej drodze pychy i nienawiści, zniszczy się sam w sobie, jak wszelki brud i grzech.

Codziennie o dziesiątej godzinie chłopcy przynoszą tu gazety. — Anglicy przerywają pracę i z największą swobodą czytają najświeższe wiadomości. Swoje główne jedzenie ma Anglik wieczorem: to też tutaj podczas przerwy obiadowej z chlebem w ręku bawią się w piłkę nożną, mężczyźni wspólnie z kobietami, które tutaj pracują. Chleb swój do pracy noszą, przywiązany na rękawie powyżej łokcia.

Dnia 14 października wołają nas pięciu Polaków do kancelarji i mówią, że mamy być przetransportowani do obozu polskiego. Po krótkim czasie i namyśle godzę się, tem skwapliwiej, że o Polakach mam wyobrażenie, iż będą oni wzorem szlachetności.

ROZDZIAŁ VIII.

W POLSKIM OBOZIE.

Jest już wieczór dnia 15 października (1918), gdy przybywamy do obozu polskiego w Feldham koło Londynu. Ja dostaję kwaterę w baraku nr. 6. Obóz jest urządzony z zakładu dla sierot. Z powodu nadmiernej liczby jeńców, pobudowano baraki. W obozie są Polacy i Duńczycy. Po obejrzeniu kupiłem sobie nasamprzód chleb z poćwiartowanej pszenicy. Jarmark też tu niezmierny: każdy uprawia polityke, jak djabli. Jeden z ludzi w baraku przystępuje do mnie z tuzinem orzełków i mówi, że jako prawdziwy Polak powinienem jednego kupić — wymawiam się, że nie mam pieniędzy: „Orzełka kupuje się choćby za ostatni grosz" — czynią uwagę sąsiedni koledzy. Wszyscy prześcigają się tu w patrjotyzmie. Kiedy się w pewnej chwili zapomniałem i mego sąsiada zagadnąłem po niemiecku, to natychmiast odezwał się któryś z baraku: „Kto mówi po niemiecku, dostanie po mordzie!"

Wieczorem, kiedy już śpimy, wartownicy patrolują po barakach, czy kto nie gra w karty. Albowiem zawodowi gracze obracają tu tysiącami szylingów. Opłacają swoich ludzi i ci pilnują, kiedy Anglicy nadchodzą. Niektórzy wartownicy, trzymając ręce z tyłu, biorą łapówki i nic nie widzą. Czasami ci, którzy pilnują, umyślnie mówią, że idzie angielski oficer. Wtedy ten, kto najprędzej się orjentuje i jest najbliżej pieniędzy, zgarnia je ze stołu, tak, że kasjer, który przed chwilą miał tysiące, jest momentalnie bez szylinga. Pożyczy tedy i gra dalej.

Dowiaduję się, że można zgłosić się do armji Hallera. Nie namyślam się długo i zgłaszam się dnia 18 października. (Ciąg dalszy nastąpi).

Konferencja informacyjna dla biegłych w Izbie Handlowej w Grudziądzu

Podobne konferencje odbędą się w innych ośrodkach Pomorza

W poniedziałek, dnia 27 stycznia br. odbyła się na **sali posiedzeń Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu** konferencja informacyjna dla biegłych, zapodanych do **współpracy przy wymiarze podatków** przez Izbę Rzemieślniczą, zgodnie z art. 76 § 3 ord. podatwładzy skarbowej.

Konferencję, w której brali udział biegli z powiatów: Świecie, Chełmno, Grudziądz i miasto Grudziądz w ilości 78, zagaił w zastępstwie prezesa p. Jakubowskiego dyrektor Izby Rzemieślniczej p. **Biszoff,** witając naczelnika Wydz. Przem. Województwa Pomorskiego p. **Barciszewskiego,** naczelnika Wydz. Podatk. Związku Izb Rzemieślniczych R. P. w Warszawie p. **Kozłowskiego** i wszystkich obecnych, wyjaśniając, że wymiar podatków został obecnie skierowany na inną platformę. W myśl bowiem zmienionych przepisów instrukcji podatkowej, **władza skarbowa ustala podstawy wymiaru po wysłuchaniu opinji delegatów samorządu gospodarczego,** z wyłączeniem postronnych czynników.

Ażeby biegli, powołani przez Izbę Rzemieślniczą, spełniali swoje zadanie należycie, zwołano konferencję informacyjną celem zapoznania pp. biegłych z swoimi obowiązkami i prawami. Po wyjaśnieniu celu zwołania konferencji, zabrał głos p. naczelnik Kozłowski z Warszawy do referatu p. t. **„Prawa i obowiązki biegłych, powoływanych przez władze skarbowe do współpracy przy wymiarze podatków“.** W przeszło godzinnym nader interesującym i wyczerpującym referacie zapoznał prelegent zebranych z odnośnemi przepisami ordynacji i instrukcji podatkowej, omawiając w toku referatu niektóre przepisy ustaw o podatku przemysłowym i dochodowym.

Drugi zkolei referat wygłosił urzędnik Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński p. t. **„Kalkulacja zawodowa jako podstawa ustalenia obrotu i dochodu“.** Prelegent w zwięźle opracowanym referacie dał cały szereg cennych wskazówek, jak należy postąpić przy obliczeniu obrotu przedsiębiorstw i jakiemi danemi należy się przytem kierować. Pozatem omówił prelegent sposób ustalenia zyskowności warsztatu, ilustrując referat licznemi przykładami kalkulacyjnemi.

Po uzupełnieniu niektórych szczegółów, nastąpiła jednogodzinna przerwa.

Po wznowieniu konferencji zabierało w dyskusji głos kolejno 20 biegłych, omawiając cały szereg kwestyj, poruszanych w referacie. W wszelkich sprawach udzielili wyczerpujących informacyj pp. referenci oraz naczelnik p. **Barciszewski.** Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos p. naczelnik **Kozłowski** do drugiego referatu p. t. **„Najnowsze dekrety w zakresie ustawodawstwa podatkowego“.** Prelegent zaznajomił zebranych z szczegółami najnowszych dekretów podatkowych w odniesieniu do rzemiosła. Szczególnie wyczerpująco omawiał podatek przemysłowy oraz podatek od lokali. W dyskusji wyjaśnione zostały niektóre sprawy, wysunięte przez pp. biegłych, m. in. kwestja zmiany przepisów egzekucyjnych. Równocześnie powszechnie ubolewano, że w okresie ogólnego spadku obrotów i dochodów, podatek obrotowy został podwyższony, co dla przedsiębiorstw rzemieślniczych stanowi w obecnym czasie dotkliwe obciążenie.

Na tem porządek obrad się wyczerpał.

Przewodniczący zebrania dziękując pp. biegłym za wytrwałość, okazaną podczas 6 godzinnej konferencji, dziękując również naczelnikowi p. Barciszewskiemu i pp. referentom, podał do wiadomości, że **podobne konferencje odbędą się w kilku ośrodkach Pomorza,** co przyczyni się do bardziej rzeczowego wzajemnego ustosunkowania się władz skarbowych do płatników i niewątpliwie uwydatni się w zmniejszonych reklamacjach podatkowych.

Współpraca portów Gdańska i Gdyni

Zapoczątkowana umową polsko - gdańską przed dwoma laty współpraca portów polskich, stworzyła sobie od tego czasu pewne stałe ramy, w których zarządy obu portów, na wspólnych posiedzeniach uzgadniają pomiędzy sobą sprawy, mające na celu zrównanie warunków korzystania z obu portów — oraz przyciąganie z dalszego zaplecza nowych transportów dla portów polskich.

Dla osiągnięcia tych celów współpraca zarządów portów rozwinęła się na wielu polach i występuje na zewnątrz wspólnie w sprawach propagandy prasowej zagranicą, w targach i wystawach, przyjmowaniu gości zagranicznych zwiedzających porty. — Obecnie też w przygotowaniu jest wspólna broszura mająca zawierać opisy obu portów i ich urządzeń, oraz dane statystyczne, dotyczące ich obrotów, wreszcie szereg informacyj w sprawie opłat portowych i warunków korzystania z urządzeń.

W imię wyżej postawionej **zasady zrównania warunków korzystania z obu portów,** została przed dwoma laty **obniżona taryfa** opłat portowych w Gdańsku, będąc bowiem znacznie wyższą niż taryfa **gdyńska** sprawiała, że przeładunek **w porcie gdańskim** kalkulował się **drożej niż w Gdyni. Ten gest,** zdążający do wyeliminowania konkurencji pomiędzy portami, zkolei znowu wyraził się w zwaloryzowaniu opłat portowych w Gdańsku po spadku guldena, aby znowuż w tym porcie nie stwarzać konkurencyjnych cen dla Gdyni.

Od czasu tego globalnego zrównania warunków przeładunku w obu portach, wszelkie zmiany w wysokości opłat portowych, zamierzone przez jeden z portów bywają dyskutowane na wspólnych posiedzeniach i przyjmowane lub odrzucane przez oba porty.

W ostatnich tygodniach wprowadzono **76-proc. ulgę dla regularnych linij w komunikacji pozaeuropejskiej,** które tylko do jednego portu zawijają regularnie, do innych zaś sporadycznie. **Zniesiono** również **opłaty ryczałtowe od statków turystycznych.** Następnie ustalono, aby **w ruchu kabotażowym** między Gdańskiem a Gdynią **nie pobierać opłat od ładunku.** Prócz tego, nastąpiło jeszcze **zrównanie opłat** gdańskich z opłatami Gdyni **za używanie dźwigów 7º, 10º i 15-tonowych** dla przeładunku rudy.

Poza ustalaniem opłat portowych omawiane są też sprawy **kolejowo taryfowe** i wszystkie kwestje dotyczące wspólnych reprezentacyj zagranicą, w ośrodkach handlowych dalszego zaplecza. Reprezentacje te istnieją w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie, oraz w Haifie. W najbliższych tygodniach ma powstać **placówka nowa w Bukareszcie.** Na przedstawiciela jej przewidziany jest dotychczasowy naczelnik wydziału w Min. Komunikacji, p. **Matoga.**

Z powyższego wynika więc jasno, że tak Min. Komunikacji, jak i zarządy portów dokładają wszelkich starań, by port gdański był ze strony Rządu traktowany na równi z Gdynią. Chodzi teraz o to, aby przyczyniały się do tego również i sfery gdańskie **i aby prywatne firmy też organizowały się we wspólnej pracy.** — Pewne objawy w kierunku tym można zanotować w fakcie, że szereg firm spedytorskich i maklerskich posiada swoje placówki w jednym i drugim porcie. W następstwie tego, rozdzielają one swe transporty pomiędzy oba porty, wedle walorów miejscowych odnośnie do danego towaru, które to kryterjum podziału niewątpliwie może w najzdrowszy sposób załatwić uregulowanie tej, tak aktualnej sprawy.

Civ.

Wysoki dostojnik Stolicy Apostolskiej wizytuje zakłady kościelne na Pomorzu

Bawi w Polsce specjalna komisja papieska z Rzymu, wizytująca wszystkie uczelnie i zakłady kościelne.

W tych dniach bawił wizytator apostolski w Chełmnie, skąd przybył do Świecia, do konwiktu biskupiego „Gregorianum“, gdzie go uroczyście powitano. Wizytatorem jest O. Anzelm, karmelita, przybyły w towarzystwie delegata biskupiego ks. prałata dr. Kirsteina z Pelplina.

Podczas kilkugodzinnego pobytu w internacie zapoznał się delegat Stolicy Apostolskiej z urządzeniem domu oraz licznemi jego wychowankami, przemówiwszy do nich serdecznemi, płynnie po polsku wypowiedzianemi słowy, poczem każdy wychowanek otrzymał miłą pamiątkę obrazek z rekliwją św. Teresy od Dziec. Jezus, karmelitanki.

Następnie zwiedził ten wizytator kaplicę „Domu św. Jana“, dokąd to wychowankowie konwiktu uczęszczają codziennie na mszę św.

Pobyt tak wysokiego dostojnika w konwikcie, bo przedstawiciela najwyższej hierarchji ziemskiej kościoła katolickiego, zapisany zostanie chyba ku wiecznej pamięci w historji konwiktu biskupiego, a na uwiecznienie pobytu tak rzadkiego gościa dokonano zdjęcia.

Uszkodzony wagon kolejowy

zatarasował ruch kolejowy między Warszawą a Toruniem

Wczoraj około godz. 5 rano na 67 km, między mijanką kolejową Lubanie a stacją Brzezie pod Nieszawą przy jednym z wagonów pociągu towarowego nr. 4494, jadącego z Torunia do Kutna, złamała się przednia oś. Ponieważ uszkodzony wagon się wykoleił, zatrzymano pociąg. Z ludzi z powodu wypadku nikt nie odniósł obrażeń.

Zepsuty wagon tak dalece zatarasował tor, że trzeba było wezwać pogotowie kolejowe z Kutna, które po blisko 4-godzinnej pracy usunęło przeszkodę, umożliwiając w ten sposób wznowienie przymusowo przerwanej komunikacji między Toruniem a Warszawą.

Pociąg osobowy z Warszawy, który normalnie przyjeżdża do Torunia o godz. 6,10, wczoraj nadjechał dopiero kilka minut po godz. 10, a więc z blisko 4-godzinnem opóźnieniem.

Świecie obniżyło cenę za światło i wodę

Obniżono cenę: za światło o 18 proc., siłę 20 proc. i wodę 10 proc.

Zarząd Miejski w Świeciu obniża z dniem 1 kwietnia br. pobierane dotąd ceny za światło, siłę i wodę bardzo wydatnie, ku zadowoleniu mieszkańców.

I tak za światło wynosi obniżka około 18 proc., bo z 60 gr. na 50 groszy za kwgodz., za siłę około 20 proc., z 38 na 30 groszy za kwgodz., oraz za wodę o 10 proc., z 45 na 40 groszy za metr kubiczny.

Powyższe ceny projektowane przez Zarząd Miejski zostały uchwalone na posiedzeniu Rady Miejskiej w środę 29 bm., na posiedzeniu budżetowem.

Niezależnie od dokonanej obniżki ceny za prąd obowiązuje w Świeciu, zaprowadzona przed rokiem; taryfa blokowa, dająca tym konsumentom, którzy zużywają większe ilości prądu, np. do grzejnictwa; dalsze zniżki cen, wynoszące np. w tak zwanym drugim bloku 30 gr za kw. godzinę a w trzecim bloku 15 gr. za kwgodz.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 31 stycznia o godz. 7 rano:

W Warszawie (2,17); w Płocku (2,11) 1,97; **w Toruniu (2,93) 2,58; w Fordonie (1,73) 2,70; w Chełmnie (2,50) 2,76; w Grudziądzu (2,53) 2,95; w Korzeniewie (2,51) 3,09; w Piekle (1,74) 2,55; w Tczewie (1,70) 2,54; w Einlage (2,50) 2,56; w Schiewenhorst (2,62) 2,56.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 30 bm. 1,7 st. C. **a w dniu 31** bm. 1,6 st. C.

Kierunek wiatru: **południowo-wschodni.**

Z całego kraju

POCZTA LOTNICZA

Taryfy pocztowo - lotnicze zostały obniżone mniejwięcej o połowę, dzięki czemu poczta lotnicza stała się naprawdę dostępną najszerszemu ogółowi.

Obecnie dopłaty za przewóz lotniczy do zwykłych opłat pocztowych są minimalne, wynoszą tylko 5 gr. za list wagi do 20 g. w obrocie krajowym i W. M. Gdańskiem, a zaledwie 25 gr. w obrocie zagranicznym europejskim (z wyjątkiem ZSSR., dokąd dopłata wynosi do części europejskiej 30 gr. za każde 10 g, do azjatyckiej zaś 40 gr. za każde 5 g, najmniej 55 gr.).

Za dopłatą zatem 5 gr. w kraju, a 25 gr. w obrocie europejskim, list przewiezie poczta najszybszą drogą lotniczą. W braku bezpośrednich połączeń lotniczych miejsca nadania z miejscem przeznaczenia, przesyłkę lotniczą przewiezie poczta za pośrednictwem linji lotniczych przy częściowem użyciu kolei, autobusów itd.

Poza dodatkowemi opłatami na przesyłkach lotniczych, przeznaczonych do Polski należy pisać — „lotnicza", na przesyłkach zagranicę zaś — „lotnicza — par avion". Nadawać je można we wszystkich urzędach pocztowych, które udzielają dodatkowych informacyj. Poczta lotnicza doręczana jest adresatom, podobnie jak zwykła, kilka razy dziennie.

PODSTĘP SPRYTNEGO ŻYDKA

Na żydowskich kolonjach rolnych, gdzie odbywali praktykę kandydaci na emigrantów do Palestyny t. zw. „halucowie". Hersz Gelbart poznał młodą dziewczynę Dwojrę W., w której się zakochał, ale bez wzajemności. Użył więc podstępu ponieważ ułatwienia wyjazdowe czyniono małżeństwom. skorzystał z tego i umówił się z dziewczyną że wezmą ze sobą pozorny ślub i wyjadą razem jako fikcyjne małżeństwo.

Po załatwieniu formalności, fikcyjny mąż począł jednak rościć sobie prawa do swej małżonki, która powołując się na umowę uważała, że nie ma względem niego żadnych zobowiązań.

Odstręczany Gelbart w przystępie zawiści usiłował oszpecić dziewczynę kwasem solnym. Szczęściem na twarz padło poszkodowanej tylko kilka kropel gryzącego płynu.

ROZRUCHY PRZECIWŻYDOWSKIE POD CZĘSTOCHOWĄ

Z Częstochowy donoszą, że na jarmarku w Krzepicach doszło do bójki między jednym z wieśniaków a handlarzem Żydem. Po obu stronach walczących stanęli znajomi i bójka przerodziła się w otwartą walkę którą zlikwidowała policja aresztując uczestników. Kilka osób doznało poważnych obrażeń.

Z tych samych okolic donoszą do „IKC" o rozruchach w Truskolasach.

Ludność osady Trusklasy została do głębi wstrząśnięta wieścią, że świątynia pod wezw. św. Mikołaja została obrabowana i sprofanowana. W istocie drzwi, prowadzące do kościoła, były otwarte. Korona złota w obrazie Matki Boskiej naderwana. Tabernakulum rozbite, a kielichy połamane, ponadto komunikanty zostały częściowo zabrane, częściowo rozsypane po posadzce i podeptane. Jedna z figur na ołtarzu bocznym zamazana jest farbą. Puszki z ofiarami mają poodrywane kłódki. Na ołtarzu i obrusach widnieją ślady stóp.

Przybyły na miejsce proboszcz ks. Sznajderski, na widok profanacji świątyni zemdlał.

Wszystko to wywarło tak wzburzające wrażenie na ludności, przybyłej licznie wskutek dnia targowego, iż przyszło do zajść, bowiem chrześcijanie sądzili, że profanacji kościoła dokonali Żydzi. Rozeszły się pogłoski, że miała to być zemsta za wrzucenie petardy do synagogi.

Tłum wieśniaków z Kłobucka i Krzepic zdemolował stragany i powybijał szyby w wielu domach. Oddział policji z Częstochowy położył kres ekscesom, aresztując około 20 osób. Wybito także szyby w domach żydowskich w Kłobucku i Krzepicach.

LIGA PRZECIWHAŁASOWA I TYGODNIE CISZY

Odbyło się posiedzenie komisji gł. do zwalczania hałasu przy Związku przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce pod przewodnictwem inż. A. Kuehna.

Od niektórych władz i organizacji komisja otrzymała listowne zapewnienia o chęci współdziałania, a nawet o wprowadzeniu już pewnych dezyderatów komisji w życie. M. in. w najbliższym czasie zorganizowane będą w Warszawie „Tygodnie ciszy" w dwóch etapach: tydzień ciszy nocnej, a następnie tydzień ciszy w ciągu dnia.

Co do powołania do życia Ligi przeciwhałasowej, postanowiono zbadać bliżej podstawy, na jakich Liga ta mogłaby być oparta.

ODZNACZENIE WOJ. GRAŻYŃSKIEGO ZA ZASŁUGI DLA HARCERSTWA

Skauci austrjaccy w uznaniu zasług, jakie położył przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, wojewoda dr. Grażyński na polu zacieśnienia stosunków między harcerstwem polskiem a młodzieżą austrjacką, przesłali panu wojewodzie swą najwyższą odznakę honorową, jaka ustanowiona jest w skautingu austrjackim dla skautów zagranicznych.

Echa rzekomej afery oszukańczej w poznańskiej Centrali Przemysłu Rzeźnickiego

Niewinnie oskarżeni otrzymali pełną rehabilitację

Swego czasu odbiła się echem również na Pomorzu sprawa rzekomych nadużyć w znajdującej się obecnie w likwidacji Centrali Przemysłu Rzeźnickiego, S. A. w Poznaniu. Wspomniana spółka bowiem zasięgiem swych interesów obejmowała teren pomorski, a wielu mistrzów rzeźnickich na Pomorzu było jej klientami.

Nadużycia miały polegać an tem, że dyrektor Centrali p. Stefan **Chojecki** i prezes rady nadzorczej p. K. **Przybyła** prowadzili rzekomo w sposób oszukańczy księgi handlowe i samowolnie likwidowali agendy przedsiębiorstwa ze szkodą wierzycieli. Oskarżenie to oparte było na doniesieniu karnem kilku poznańskich mistrzów rzeźnickich, a mianowicie: Ludwika Rosta, Wawrzyńca Muchy, Franciszki Kaźmierowskiej, Br. Kordylewskiej, Michała Pawlaka i Emila Donata. Sprawa nabrała rozgłosu, rozdmuchana przez goniącą za sensacją prasę.

Dochodzenia trwały blisko rok i wkońcu po dokładnem zbadaniu wszystkich ksiąg i dowodów Centrali, sędzia śledczy wydał decyzję, stwierdzającą **całkowitą bezpodstawność zarzutów i sprawę przeciwko pp. Chojeckiemu i Przybyle umorzył.**

Obecnie pp. Chojecki i Przybyła wytoczyli proces przeciwko wyżej wymienionym osobom o obmowę. Sprawa została ostatnio rozpatrzona przez sąd w Poznaniu, przyczem oskarżeni złożyli oświadczenie, **odwołujące w całości postawione pp. Chojeckiemu i Przybyle zarzuty** oraz przepraszające ich za wyrządzoną krzywdę. Sąd zarządził opublikowanie tego oświadczenia i nałożył na oskarżonych koszty sądowe.

W ten sposób sprawa rzekomych nadużyć w Centrali Przemysłu Rzeźnickiego została ostatecznie wyświetlona, dając p. dyr. Chojeckiemu i p. Przybyle **pełną satysfakcję moralną.**

ULGI KOLEJOWE DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY.

Zgodnie z przepisami nowej taryfy osobowej Polskich Kolei Państwowych z dnia 1 stycznia r. b. — przyznane zostały **specjalne ulgi kolejowe robotnikom,** zatrudnionym w zarejestrowanych przedsiębiorstwach fabrycznych, górniczych, budowlanych, handlowo-przemysłowych i t. p.

Ulgi te dotyczą również **osób zarejestrowanych przez wojewódzkie biura Funduszu Pracy,** ekspozytury tych biur oraz komitety lokalne, jako **bezrobotni pracownicy fizyczni i bezrobotni pracownicy umysłowi.** Otrzymywać oni będą ulgi w biurach Funduszu Pracy, udając się w podróż celem poszukiwania pracy, objęcia znalezionej pracy, albo wracając do miejsca stałego zamieszkania po ukończeniu zajęcia. Na podobnych zasadach otrzymują ulgi indywidualne i zbiorowe również junacy udający się do obozów pracy lub powracający z tych obozów.

GMACH B. G. K. W LUBLINIE.

W Lublinie odbyło się otwarcie nowej siedziby Banku Gospodarstwa Krajowego w obecności przedstawicieli władz z wojewodą dr. J. Rożnieckim i dyrekcji B. G. K. z Warszawy z dyr. nacz. Baryszem. Poświęcenia dokonał ks. bisk. Fulman, wygłaszając przemówienie. Pozatem przemawiali dyr. Barysz i kierownik oddziału B. G. K. w Lublinie Wejers. Gmach w stylu nowoczesnym wzniesiono w ciągu 10 miesięcy kosztem 395 tys. zł.

ZASŁUŻONE GIMNAZJUM RADOMSKIE.

W bieżącym roku szkolnym mija 30 lat od chwili powstania pierwszej polskiej szkoły średniej w Radomiu, obecnego gimnazjum im. Tytusa Chałubińskiego. Szkoła ta w okresie walki czynnej o niepodległość dała Ojczyźnie wielu wychowanków, z których wielu poległo na polach Rokitny, Łowczówka, nad Stochodem, pod Gródkiem Jagiellońskim, Lwowem i Kijowem. Wobec rychłego zjazdu wychowanków szkoły postanowiono uczcić pamięć długoletniego dyrektora tej szkoły śp. Prospera Jarzyńskiego przez wmurowanie płaskorzeźby w gimnazjum i nazwanie jednej z ulic Radomia jego imieniem. Dla uczczenia pamięci ucznia-bohatera Stanisława Wernera i jego towarzyszy postanowiono ufundować tablicę pamiątkową i umieścić ją również w gmachu gimnazjum.

Tajemnica pewnego hotelu w Nowem

Właściciel „wesołego" przybytku przed sądem grudziądzkim

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu stanął w tych dniach niejaki **Albin Szandrach z Nowego,** oskarżony o **stręczenie do nierządu i utrzymywanie tajnego domu rozpusty.** W toku rozprawy, której przewodniczył **sędzia S.O. dr. Pikor,** wyszły na jaw szczegóły tej brudnej afery, które rzuciły snop światła na **osobliwe stosunki, panujące w pewnym hotelu** w tej cichej naogół mieścinie nadwiślańskiej.

Właścicielem hotelu jest właśnie ów Szandrach. W restauracji hotelowej utrzymywał on kilka **t. zw. bufetowych,** które zresztą nie wiele miały za bufetem do roboty, bo restauracja **nie posiada prawa wyszynku.** Gospodarz sprzedaje tedy tylko piwo i ... wino.

Właśnie o to wino tu głównie chodzi.

Rzecz jasna, że w małem mieście i w dodatku trapionem przez zastój, niezbyt wielu znajdzie się amatorów na wino, z samego piwa zaś utrzymać się trudno. Mimo to jednak zarówno restauracja, jak i hotel **prosperowały,** a właściciel robił **całkiem niezłe interesy.**

Tajemnicę tej „prosperity" ujawnili przed sądem przesłuchani świadkowie. Zeznali oni zgodnie, że Szandrach utrzymywał w swej restauracji personel kobiecy **dla celów innych, a przytem zgoła niedwuznacznych.** Zamożniejszym gościom sam proponował **wesołą zabawę z „dziewczynkami",** żądał jednak wzamian, aby **zamawiali wino** i kazał sobie za nie suto płacić. Orgje odbywały się **w pokojach hotelowych** pod patronatem „uprzejmego" właściciela i oczywiście **przy udziale jego „bufetowych".**

Stała się jednak rzecz przykra, która całej tej historji nadała bieg ... urzędowy. Jeden z gości mianowicie nabawił się w hotelu Szandracha **ciężkiej choroby wenerycznej,** wobec czego, szukając odwetu, **złożył doniesienie karne do prokuratora.**

Onegdaj, po zakończeniu rozprawy, sędzia Pikor wydał wyrok, **skazujący Albina Szandracha za zarzucane mu przestępstwo na 10 miesięcy więzienia.** Dziewczyna natomiast, która była bezpośrednią przyczyną dramatu, **zdołała w międzyczasie się ulotnić,** unikając chwilowo kary.

Z odmętu nocnego życia Warszawy

Tragiczny finał występnej karjery

Makabryczny proces odbywał się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Tragiczne jego tło tak kreśli warszawski „Dobry Wieczór — Kurjer Codzienny":

Kobieta, której uroda była przedmiotem podziwu, źródłem egzystencji i całem bogactwem, została w straszliwy sposób oszpecona przez swego męża. Posługując się najnikczemniejszą bronią, uczynił z jej pięknej twarzy ohydną maskę.

Ofiarą zbrodni padła tancerka nocnych lokali „Colombiny" i „Narcyza", występująca pod pseudonimem Romy Pruszyńskiej.

Prawdziwe jej nazwisko brzmi: Szubrach. Mając lat siedemnaście wyszła zamąż za Dawida Szpajzmana i on to pchnął ją do nocnego życia fordanserki, czerpiąc stąd zyski materjalne.

Gdy rano młoda żona powracała z kabaretu nierzadko w towarzystwie męskiem, Szpajzman ukrywał się dyskretnie w kuchni, by nie przeszkadzać, a czasem występował nawet w roli rzekomego służącego.

Podłe życie nie mogło trwać dłużej, to też tancerka postanowiła zapłacić mężowi za to, by zostawił ją w spokoju.

Zdobywszy parę tysięcy złotych, dała je Szpajzmanowi, który napozór uznał w ten sposób wszelkie swe prawa za wyrównane i opuścił wspólne mieszkanie.

Wkrótce jednak zaczął znów nachodzić żonę, domagając się od niej pieniędzy. Spotkawszy się z odmową, chlusnął nieszczęśliwej w twarz kwasem siarczanym.

Skutki zamachu były straszne, gdyż piękna fordanserka straciła lewe oko i ucho, a cała lewa strona twarzy przedstawia obecnie jedną masakrę.

Nieszczęśliwa kryje obecnie swe kalectwo kunsztowną kombinacją zsuniętego na bok kapelusza z zachodzącem na twarz czarnem piórem.

Dawid Szpajzman zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Nie przyznał się do nikczemnego frymarczenia żoną i dowodził, że dokonał zbrodni pod wpływem wzburzenia, gdyż żona oświadczyła mu, że dziecko, które obecnie liczy kilka lat, a przyszło na świat w pierwszym roku małżeństwa, nie jest jego.

Głównym świadkiem oskarżenia była sama poszkodowana. Na liście świadków dyrektorowie dancingów, w których nieistniejąca już „Roma Pruszyńska" występowała. Jest też pewien wysoki urzędnik, który bywał u poszkodowanej za jej najlepszych czasów i uważał Szpajzmana za służącego, bowiem ten otwierał mu drzwi, a nawet biegał po napitki. Z chwilą gdy później pan ów dowiedział się, kim jest ów rzekomy służący, przestał bywać w mieszkaniu tancerki i spotykał się z nią gdzieindziej.

Rzecznicy poszkodowanej adw. Gelernter i adw. Nowogródzki powołali ponadto świadków, którzy mają przedstawić rolę oskarżonego w życiu tragicznej tancerki i nikczemny wyzysk ze strony męża, który pchał ją do sprzedajności.

Napad i rabunek w pow. sępoleńskim

Wkrótce po północy zapomocą wybicia szyby w oknie wtargnęło 2-ch osobników do mieszkania 78-letniego krawca Manke Emila w Rogalinie w pow. sępoleńskim. Jeden z nich wystrzelił z pistoletu na postrach, poczem obaj napastnicy uzbrojeni w kije weszli do sypialni Manków i bijąc śpiącego Mankego kijami — zażądali wydania pieniędzy, wołając po niemiecku „Pieniądze, albo śmierć".

Gdy Manke oświadczył, że pieniędzy nie posiada, napastnicy zamknęli go wraz z żoną w przyległej kuchni, a następnie przeszukali mieszkanie, zabierając 25 zł. gotówki, oraz garderobę, łącznej wartości około 600 zł. Napastnicy mieli twarze uczernione jakoby błotem i posługiwali się latarką elektryczną. Po dokonanym rabunku zbiegli w kierunku Sośna—Bydgoszczy. Dochodzenie w toku.

Dzień w Bydgoszczy

Sobota 1 lutego

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Sobota: Ignacego — Niedziela: M. B. Gromnicznej

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 1 lutego.

Pogoda pochmurna z opadami w postaci śniegu w dzielnicach wschodnich. mieszanych w środkowych. a w postaci deszczu w zachodnich. Na wschodzie jeszcze mroźno, potem odwilż. Dość silne i porywiste wiatry z kierunków południowyh w górach halny.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę, dnia 2 lutego pełni dr. Kubczak, ul. Marszałka Focha 22, tel. 17—42.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 2 lutego włącznie pełnią: Apteka Centralna ulica Gdańska 27, tel. 39—94 i Apteka pod Lwem, Okole, Grunwaldzka 37, tel. 31—91.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę po raz pierwszy na naszej scenie ukaże się sztuka w 6 obrazach węgierskiego autora Buss - Fekete p. t. **„To więcej niż miłość“**, która w niezmiernie interesującej formie porusza wiecznie tak aktualny temat współzawodnictwa serca i złotego cielca. Rzecz przygotował pomysłowo i starannie reżyser J. Szyndler, nową oprawę dekoracyjną skomponował J. Hawryłkiewicz, w obsadzie przodują nazwiska pp.: Gilewskiej, Morozowiczowej, Motyczyńskiej, Paszkowskiej, Podgórskiej, Sawickiej, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Górowskiego, Lochmana, Peteckiego, Rewkowskiego. Serwińskiego, Szyndlera, Winczewskiego i Ziemskiego.

W niedzielę po południu o godz. 16 **po cenach zniżonych** daną będzie melodyjna operetka Jones'a **„Gejsza“** w premjerowej obsadzie z p. Szretterówną w roli tytułowej, na czele świetnej obsady pod dyrekcją kapelmistrza J. Sillicha.

W niedzielę wieczorem po raz 2 **„To więcej niż miłość“** sztuka współczesna Buss-Fekete.

W poniedziałek „Wicek i Wacek“ komedja Z. Przybylskiego.

W pełnych próbach „Piękna Rizetta“ operetka L. Falla.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: Flip i Flap jako „Indyjscy piechurzy“.
APOLLO: „Stworzona do całowania“ i bogaty nadprogram.
BAŁTYK: „Buster nawarzył piwa“.
KRISTAL: „Kochany łobuz“.
MARYSIEŃKA: „Dzień wielkiej przygody“.
REWJA: „Morderca“ i rewja.

Z miasta

— **Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII placówka 4.** Zebranie plenarne dn. 5 bm. o godz. 19 w sali p. Kołodzieja. W dniu 8 bm. o godz 19 na tej samej sali odbędzie się wieczorek towarzyski. Zarząd prosi o zgłaszanie się do skarbnika najpóźniej do dnia 5 bm.

— **Związek Rezerw. Koło 12 Bielawki.** Odwołuje się zebranie zapowiedziane na dzień 2 lutego. Zebranie to odbędzie się dn. 9 lutego z powodu balu maskowego, jaki odbędzie się dn. 1 bm. w sali restauracji Rzeźni Miejskiej.

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—19 Koło Bydgoszcz.** Z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wzywa się wszystkich członków wolnych od zajęć na zbiórkę, w sobotę dnia 1 lutego o godz. 8.15 przed sekretarjatem Koła, ul. Marsz. Focha 39, skąd nastąpi wymarsz z sztandarem do kościoła farnego na nabożeństwo.

— **Dancing „Pod Orłem“.** W niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 17 w sali malinowej „Pod Orłem“ odbędzie się dancing na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Ze względu na doniosłe zadania, jak organizowanie drużyn ratowniczych, powinnością społeczeństwa jest poprzeć tę imprezę.

Wstęp dowolny.

— **Zebranie Orkiestry Filharmonicznej m. Bydgoszczy,** odbędzie się w dniu **5 bm. o godz. 18.30** w auli Publicznej Szkoły Zawodowej, **przy ul. Konarskiego nr. 2.** Zebranie poprzedzi próba orkiestralna, wobec czego prosi się o przybycie **z instrumentami i pulpitami.** Zaprasza się również niecziłonków i sympatyków.

— **Nadeszły pożądane dni dla Pań.** Oczekiwany „Biały Tydzień“ w Domu Towarowym B-cia Mateccy Bydgoszcz, Stary Rynek, rozpoczyna się w sobotę 1 lutego i trwać będzie tylko kilka dni. W zrozumieniu dzisiejszych ciężkich czasów, postarano się o towary najlepszej jakości, wychodząc z założenia, że tylko dobry towar jest tani i tylko taki należy w obecnych czasach kupować.

Ceny zostały uwidocznione częściowo w dzisiejszym ogłoszeniu, a resztę wskazują wspaniałe wystawy okien, które wprowadzają w podziw wszystkich przechodni.

Tajemnica tak niskich cen tkwi w tem, że Bracia Mateccy za całoroczną współpracę z klientelą, chcieli dać możność raz do roku i to właśnie w „Białym Tygodniu“ zakupu najlepszych płócien po niebywale niskich cenach.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państw. Gimn. Humanistycznem** zaprasza rodziców i opiekunów młodzieży na nadzwyczajne walne zebranie Koła, które odbędzie się dn. 2 lutego rb. o godz. 17 w auli P. G. H. Na zebraniu tem p Szerzeniewska wygłosi referat p t. „Kino, teatr i książka — a wychowanie młodzieży“.

Uczciwość dzieci

Dzieci z przedszkola Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy znalazły na ulicy portmonetkę, zawierającą kilka złotych. Młodociani uczciwi znalazcy zdeponowali ją w naszej Redakcji. Właściciel portmonetki może ją obie odebrać po uprzedniem udowodnieniu swego prawa własności.

Powstanie orkiestry filharmonicznej

Wynikiem pracy Komitetu Organizacyjnego w osobach pp. prez. Chmielarskiej, p. dyr. Jahnkowej, Kiwerskiego, Z. Urbaniego, F. Małeckiego, A. Rosslera, Edm. Niedzielskiego, K. Kuleckiego. Edm. Rósslera, Jaworskiego, Stor, dyr. Wł. Maciejewskiego i inż. Wasilewskiego — było ostatnie zebranie organizacyjne, na którym zebrani muzycy zawodowi, amatorzy i miłośnicy postanowili kontynuować dalsze prace Komitetu, organizując się wspólnie, tworząc Orkiestrę Filharmoniczną m. Bydgoszczy.

Zebranie organizacyjne odbyte w dniu 28 stycznia br o godz. 18 w małej sali Resursy Kupieckiej, przy udziale około 50 muzyków, świadczyło wymownie, że praca Kom. Org. oceniona została należycie i z zrozumieniem, tak, że po krótkim referacie p. mgr. Alf. Rósslera, który poruszył zasadnicze zagadnienia kulturalnej misji i uzasadnił potrzebę orkiestry o wysokim poziomie artystycznym, zebrani przystąpili do wyboru zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezesem orkiestry wybrany został jednogłośnie p. **prof. F. Małecki,** znany działacz na niwie muzycznej Bydgoszczy. Również jednogłośnie odbył sią wybór dalszych członków zarządu, a mianowicie: na wiceprezesów. **p. Kiwerski i p. Kaczmarek,** sekretarzem orkiestry wybrany został **p. Stor,** skarbnikiem **p. Stefaniakówna,** gospodarzem: **p. prof. Cz. Kabaciński,** zastępcą **p. Matuszek.** Jako członkowie weszli do zarządu: **p. radca Mencel, p. dyr. Wł. Maciejewski, p. Edm. Niedzielski, p. Kielbich, p. Bigalke, p. Schott, p. Zalewski, p. Seidel.**

Komisje artystyczną (progamową i orkiestrową) tworzą: **pp. prof. Z. Urbanyi, p. prof. mgr. Alf. Róssler, p. prof. M. Karaśkiewicz, oraz p. M. Szulz. kapelmistrz ork. kolejowej.**

Jako delegat Rady Art i Kult. m. Bydgoszczy, której częścią składową jest Orkiestra Filharmoniczna, wchodzi do zarządu, p. **Edm. Róssler,** prof. Miejsk. Kons. Muz. — znany wirtuoz pianista.

Kapelmistrzem orkiestry jest p. **K. Kulecki.**

Dzięki daleko idącej pomocy p. **radcy Mencla, p. inż. Wasilewskiego,** prezesa Rady Artystycznej i Kulturalnej, który przewodniczył zebraniu organizacyjnemu, Komitet przedstawić mógł zebranym konkretne wyniki swojej pracy, mianowicie: salę do ćwiczeń, oraz moralne poparcie czynników decydujących.

Sądzimy, że utworzenie Orkiestry Filharmonicznej, powitane zostanie przez społeczeństwo bydgoskie przychylnie i zaakcentowane przez szeroką współpracę wzystkich kulturalnych obywateli miasta.

Komitet organizacyjny spełniwszy swoje zadanie, dziękuje wszystkim członkom Komitetu za gorliwość przy tworzeniu dzieła pożytecznego dla kultury muzycznej, a w szczególności **p. Kiwerskiemu, inż. Wasileskiemu, prof. Małeckiemu, p. Kuleckiemu,** oraz prasie za życzliwe stanowisko w przyjmowaniu notatek.

Przy tej sposobności, podajemy do wiadomości, **że najbliższe zebranie połączone z próbą orkiestrową, odbędzie się w środę, dnia 5 lutego o godz. 18,30, w auli Publ. Szkoły Zaw. nr. 1 przy ul. Konarskiego 2,** na które prosi się zainteresowanych muzyków zawodowych, amatorów i sympatyków. Członków i nieczłonków pragnących wstąpić do orkiestry, uprasza się ze względu na próbę orkiestrowa, o przybycie z instrumentami i pulpitami.

Sekretarjat Orkiestry Filharmonicznej m. Bydgoszczy, mieści się przy składzie nut w Bydgoszczy, Domu Tow. (ul. Gdańska 15 II p.). **Este.**

Dziecięcy konkurs rysunków morskich

Cała młodzież bydgoska powinna stanąć do szlachetnej rywalizacji

Z okazji wystawy „Historja rozwoju Gdyni“ został zorganizowany **konkurs dla dzieci i młodzieży szkolnej na nalepszy rysunek na tematy morskie.**

Za najlepsze prace przeznaczone będą nagrody — trzy dla szkół średnich i trzy dla szkół powszechnych oraz szereg nagród dalszych i dyplomy.

Konkurs obejmuje całą Polskę. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w drugiej połowie lipca rb. w Gdyni.

Nadsyłane rysunki do konkursu mogą być wykonane barwnie lub ołówkiem. Tematy dowolne — morze i wszystko związane z morzem. Rozmiar wraz z marginesem 18 razy 24 cm. i nie więcej jak 24 razy 30 cm.

Termin dostarczania, przez cały czas trwania wystawy do dnia 3 lutego br.

Wystawa mieści się w gmachu Banku Zw. Sp. Zarob. przy placu Teatralnym na 3 piętrze. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9-19. Młodzież szkolna składa rysunki na ręce kierowników swoich szkół. Dzieci pozaszkolne mogą dostarczać rysunki bezpośrednio na wystawę.

Niżej podajemy listę nagród przeznaczonych za najlepsze prace. Żegluga Polska przeznacza 10 wolnych przejazdów statkami żeglugi przybrzeżnej na Hel, Jastarnię i do Gdańska. „Vistula“: 5 wolnych przejazdów z Warszawy do Gdyni. Obóz Emigracyjny: dwutygodniowy pobyt w schroniskach turystycznych w Gdyni, dla dwóch osób.

Komisarjat Rządu, K. K. O. miasta Gdyni, Tow. Bud. Osiedli, Kierownictwo Wystawy H. R. G., fabryka wyrobów bursztynowych Trześniak i inne instytucje i firmy gdyńskie przeznaczyły na konkurs różne nagrody.

Wystawę zamyka się 3 lutego.

Które z dzieci chce za darmo pływać okrętem morskim, lub mieć również za darmo wspaniałą wycieczkę luksusowym statkiem Vistuli od Warszawy do Gdyni, lub chce, aby go nie ominęły i inne przyjemności, musi przysiąść i dobrze namalować jakiś rysunek morski. Konkurs nasz daje dzieciom bydgoskim wielkie możliwości.

Nowe ogniwa

W dalszym ciągu złożyli po 3 zł na rzecz warsztatów dla bezrobotnej młodzieży i wzywają: p. Bernard Drążkowski — pp. Piotra Malinowskiego, m. kraw., Pomorska; Wacława Jabłkowskiego, Matejki 12 (m. kraw.); Teofila Wilińskiego, m. kraw., Pomorska 30; Jana Fucha (kraw.), Śniadeckich 18; Stanisława Kulczyka (kraw.), Śniadeckich 18; Józefa Warchłowskiego (kraw.) Śniadeckich 18.

P. dr. Iłłowiecki — pp. dr. Janusza Budzyńskiego, plac Teatralny: Bolesława Gąsiorowskiego, Piotra Skargi; adw. Breitenkopfa, Dworcowa 14.

P. Havemann — pp. Blocha (Odlewnia met.), Śniadeckich.

P. Oskar Dressler — pp. Bronisława Sperkowskiego, Poznańska; Schulza (firma „Rekord“ — fabr. pendzli), Śniadeckich 39; Ericha Dittricha — Gdańska.

P. Józef Grzelak — p. Stanisława Błaszewskiego, Gdańska 87; firmę Jankowski i Syn, skład sukna, ul. Jagiellońska.

P. Józef Weyna — pp. Marciniaka (Bank Sp. Zarobk); firmę B. Kentzer i Ska, Fabr. cukier. „Adria“.

P. Jan Podliński — pp. Franciszek Brzyską, ul. Pomorska; Wróblewskiego, mistrz szewski, Śniadeckich; Walentego Michalaka, Gdańska (Spedycja); Riemera Pawła, m. siodl., Gdańska.

P. Karol Krajewski — pp. komendanta Straży Poż., Wozignoja; Kontną Apolonję, Zduny.

P. Bernard Magdziarz — pp. Ludwika Mardewalda, Matejki 7; Antoniego Kochańskiego, Pomorska 52.

P. Walenty Błaszczyk — pp. Stanisława Błaszczyka, Jasna 31; Glapę Leona (restauracja), Grunwaldzka; Orłowskiego Ludwika, Dworcowa 60.

Firma Lange Jun. — pp. Recka, skład rowerów, Dworcowa; Stanella, m. blach., 3 Maja 10.

Mgr. Paździerski, p. dyr. mgr. Wójcik, p. Tugemann Adolf wpłacił 5 zł i prosi pp. Józefa Zawitaja, Feliksa Fryca, skład instrum., Dworcowa; Piotra Godka, Dworcowa; Józefa Glumę, (Drogerja „Kosmos), ul. Dworcowa i A. Moysa, m. rzeźn., Dworcowa.

P. Czesława Sikorska — pp. dr. Teofila Orłowskiego (Alfa), dr. Obarskiego (Alfa), dr. Tomaszewskiego (Alfa), Gotardównę Helenę, Szopena 8· Stefanję Górzyńską, plac Piastowski.

P. Jezierski — firmę Szmelter i Wesołowski, Rynek M. Piłsudskiego.

Białe dni w Be-De-Te

Bydgoski Dom Towarowy tradycyjnym swym zwyczajem urządza w czasie od 3 do 13 bm. „Białe dni“, które dadzą sposobność zaopatrzenia się po cenach konkurencyjnie niskich we wszelkie wyroby, wchodzące w zakres branży bieliźnianej. W tym celu Be-De-Te zaopatrzyło się w olbrzymią ilość płócień, bielizny damskiej i męskiej, chusteczek damskich i męskich, koronek, wstążek jedwabnych i t. d. Specjalnie niskie ceny poza wymienionemi artykułami obejmą również i materjały męskie. Obniżka cen skalkulowana została nawet poniżej stosowanej obecnie normy i obowiązywać będzie przez przeciąg trwania „Białych tygodni“.

W tymże okresie Be-De-Te przybierze nader malowniczą szatę zewnętrzną. W głównym halu widnieć będzie olbrzymi samolot, sporządzony z płótna, stanowiąc poniekąd reklamę dla L. O. P. P. Również i okna wystawowe pociągać będą estetyką dekoracji. Be-De-Te nie zapomniało również o milusińskich, dla których przygotowało gratisowe zabawki. Wydawane one będą, póki zapas starczy, przy zakupach w ciąku „Białych tygodni“.

Włamanie do Państw. Gimn. Humanistycznego

Oryginalni włamywacze gospodarowali ub. nocy w gmachu Państw. Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy. Dostawszy się do wnętrza gmachu przez okno parterowe złodzieje przewertowali salę gimnastyczną, gdzie porozbijali szafki, służące jako schowki dla uczniowskich garniturów. Następnie znaleźli się w sali konferencyjnej, a w końcu w pokoju dyrekcyjnym. I w obu tych ubikacjach pootwierali wytrychami szafy i biurka, jednak nie znalazłszy upragnionego łupu tj. pieniędzy — oddalili się, niczego nie zabierając. Wydział śledczy wszczął dochodzenia.

A rowery giną...

Mimo przestróg władz policyjnych, cykliści bydgoscy w dalszym ciągu objawiają dziwną lekkomyślność i beztroskę w poruczaniu swych wehikułów nietyle losowi, ile pieczy włóczących się po ulicach rowerokradów. I tak w dniu 23 bm. „zdematerjalizowały się“ rowery p. Stanisława Motowgmachu Urzędu Pocztowego, oraz Hieronima Małkowskiego. któremu dwukołowiec zwędzono z balkonu parterowego domu nr. 27 przy ul. Pomorskiej. Na usprawiedliwienie dwóch pierwszych poszkodowanych podać należy, iż pochodzą z miejscowości poskiego z przed fabryki „Ursus“ przy ul. Kordeckiego 3, Jana Klehmana z przed wiatu bydgoskiego, a więc nie byli jeszcze dostatecznie obznajmieni z „obyczajami wielkomiejskiemi“.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Bydgoszcz elektryfikuje powiat bydgoski

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej przeszło pod znakiem interpelacji w sprawie pomocy dla bezrobotnych. Dyskusja nad sprawą wypieku chleba trwała dwa razy dłużej aniżeli 11-cie punktów porządku obrad.

Posiedzenie zagaił p. prezydent Barciszewski, poczem poszczególni radni referowali przygotowane na zebranie sprawy.

Rada Miejska zatwierdziła jednogłośnie umowę z Wydziałem Powiatowym na okres 20 lat w sprawie elektryfikacji powiatu bydgoskiego. W pierwszym roku elektryfikowany będzie Solec Kujawski i Fordon, w drugim Koronowo, a następnie te wszystkie wioski, które do elektryfikacji już się nadają. O sprawie tej pisaliśmy swego czasu dość szeroko. Umowa ta da miastu niewątpliwie duże korzyści, przyczyni się do rozwoju zakładów elektrotechnicznych, a pozatem, co jest niemniej ważne, zespoli silniej powiat z miastem.

Rozkopany **bulwar przy ul. H. Frankego postanowiono naprawić** z funduszy budżetu administracyjnego. Koszt naprawy wynosić będzie około 20 tys. zł. Z Miejskiego Funduszu Bezrobocia uchwalono przekazać **10 tys. zł na zatrudnienie bezrobotnych umysłowych.** Niewątpliwie suma ta jest skromna, jednak ulży ona w znacznym stopniu niedoli bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z wdzięcznością przyjęła Rada zapis ś. p. hr. Potulickiej w wysokości 10 tys. złotych. Procenty z tej sumy mają iść na kolonje wakacyjne dla najbiedniejszych dzieci polskich. Dalej „Ojcowie miasta" uchwalili nabyć udziały komunalnego Banku Kredytowego za kwotę 20.200 zł. Udziały te miasto kupuje po cenie nominalnej mimo tego, że wartość ich jest trzykrotnie wyższa. Nabywając udziały, miasto robi niewątpliwie b. dobry interes.

W punkcie 7 i 8 porządku obrad zawieszono względnie odmówiono prośbom o uznanie terenu za budowlany. O sprawie tej napiszemy szerzej w jednym z najbliższych numerów. Również do osobnego omówienia zostawiamy sprawę kuchni ludowej i chleba dla bezrobotnych.

Anglja w obrazach

Z inicjatywy angielskiego urzędu propagandy odbywają się w rozmaitych krajach wykłady o Wielkiej Brytanji, jej życiu, kulturze, pięknie krajobrazów itd. Wykłady te ilustrowane są cyklami przezroczy tak dobranemi, że słuchacz może w ciągu godziny zapoznać się w ogólnych zarysach z charakterystycznemi cechami kultury angielskiej. Wykład taki odbędzie się również w Bydgoszczy dn. 3 lutego rb. o godz. 20 w auli Miejskiego Kat. Gimn. Żeńskiego przy ul Staszica 4, a to staraniem bydgoskiej Rady Artystyczno-Kulturalnej w porozumieniu z konsulatem angielskim w Poznaniu.

Międzymiastowe spotkanie bokserskie Bukareszt-Toruń

W najbliższy wtorek, dnia 4 lutego 1936 r. o godz. 20 w hali Okręgowego Ośrodka W. F. w Toruniu odbędzie się spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Bukaresztu i Torunia.

Przedsprzedaż biletów na powyższe spotkanie odbywa się w Bydgoszczy w Miejskim Ośrodku W. F. ul. Libelta 5, tel. 22-56.

Dla wyjeżdżających na powyższe spotkanie są zarezerwowane 50-procentowe zniżki kolejowe.

Cena biletu wstępu na zawody od zł 0,50 do 3 zł.

Blaski i cienie „zawodu alkoholowego"

Ostatnio bawił w Kcyni p. St. F., przedstawiciel jednej z wytwórni likierów w Poznaniu, który obchodząc stałych swych klijentów, zmuszony był niejako z zawodu próbować wraz z swymi odbiorcami jakości oferowanych przez siebie nowych gatunków wódek i likierów. Nie dziw zatem, iż agent poznańskiej firmy po całodziennym trudzie stracił zlekka równowagę i zataczając się, szukał wieczorem niezbyt pewnie hotelu, by zagazowaną swą i ciężką głowę do snu ułożyć. Przybysz, nie orjentując się dobrze w Kcyni, uradował się szczerze, gdy nawinął mu się pewien usłużny młodzieniec z propozycją wskazania okazyjnie taniego hotelu. Agent skorzystał z usług miłego kcynianina i, nie zdając sobie zupełnie sprawy dokąd zaszedł, legł na jakiemś tam łóżku i z miejsca popadł w sen kamienny. Gdy następnego rana otworzył oczy, ku niemałemu swemu zdziwieniu skonstatował, iż znajduje się w baraku dla bezdomnych. Zdziwienie to przerodziło się w przykre rozczarowanie z chwilą zauważenia braku złotego zegarka i portfelu z zawartością 300 zł. Miejscowy posterunek policji w związku z brzydką tą sprawą aresztował usłużnego młodzieńca, wraz z jego rodziną.

Nowy trick złodziei sklepowych

Zamawiali garnitur, a skradli materjał

Dnia 30 ub. m. zjawili się **w salonie krawieckim p. Ignacego Kowalskiego** (ul. Śniadeckich 13) dwaj wykwintni panowie w towarzystwie eleganckiej damy. Jeden z przybyszów zamierzał sprawić sobie ubranie, reszta zaś towarzystwa służyła radą.

Gentelmani grymasili długo, nie mogąc zdobyć się na wybór materjału. Paniusia zmęczona i bardziej jeszcze znudzona niezdecydowaniem swych towarzyszy usiadła w kącie przy ladzie obok dużego lustra, czekając końca targów. Po krótkiej chwili zamawiający ubranie stanął przed lustrem, rozpostarł poły płaszcza i ukazując krawcowi swój garnitur, poprosił o identyczny lub podobny materjał. Siedząca na krześle elegantka zakryta połą płaszcza towarzysza przed wzrokiem pana K., **bardzo zręcznie wsunęła pod swój płaszcz leżącą na ladzie sztukę sukna wartości 200 zł.** Ponieważ krawiec nie mógł służyć wybrednemu klientowi żądanym materjałem, przeto szajka oszustów wśród głębokich reweransów opuściła lokal krawiecki. Dopiero w pewien czas po oddaleniu wyrafinowanych kawalarzy spostrzegł p. Kowalski kradzież.

Nie ulega wątpliwości, iż jest to ta sama szajka, która — jak o tem przed kilku dniami donieśliśmy — zainscenizowała w jednym z miejscowych sklepów bławatnych trick z zemdleniem damy, by skraść również cenny materjał sukienny.

Wygrana pewniejsza niż na loterji - to pójście na Redutę Prasy

W loterji rozstrzyga ślepy los, który właśnie dzięki swej ślepocie omija nieraz ludzi godnych wyróżnienia, który nie zważa na najbardziej filuterne miny i grymasy, strojone przez piękne panie do jego zakrytego oblicza.

Zgoła inaczej przedstawiać się będzie sprawa na Reducie Prasy, która, jak to wszem wobec i każdemu z osobna głosiliśmy, odbędzie się 8 lutego w salach „Pod Orłem" od samego wieczora. Na tej Reducie los nie będzie ślepy, lecz przeciwnie, będzie się uważnie przyglądał pomysłowym kostjumom naszych szanownych pań i pięknych panów (przepraszam. odwrotnie). W przeciwieństwie do loterji właśnie osoby wybrane i przez los sowicie obdarzone będą miały ewentualnie zakryte maskami oblicze.

A zatem pójście na Redutę Prasy to jakby próba gry na loterji, lecz próba, w której decydować będą włożone w strój wysiłki (i pieniądze — przy. zecera).

Specjalne jury, którego składu ze względów zrozumiałych narazie podać nie możemy (trzeba tych ludzi strzec przed atakami pięknych pań), przyznawać będzie nagrody w liczbie bardzo mnogiej i jakości pierwszorzędnej.

Dla przykładu przytaczamy, że ostatnio wpłynęły nagrody: firmy: Kreski, ul. Gdańska — platerowany koszyk do pieczywa, firmy Wedel — bomboniera o czekoladowej zawartości i firmy Dr. Bogacz ul. Dworcowa — 3 figurki szklane własnego wyrobu.

„Kurokrady" przed sądem

Panowie Klimek i Korzański posiedzą

Przed kilku tygodniami „wyfrunęło" z chlewa rolnika Józefa Wypicha w Nowaczkowie pow. bydgoskiego 36 kur. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiast dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia osobliwego amatora ptactwa domowego w osobie **27-letniego robotnika Sylwestra Klimka, rodem z Mroczy, pow. wyrzyskiego.** Przeprowadzona u złodzieja rewizja ujawniła 26 kwoczek. Z brzydkiego swego postępku zdawał Klimek sprawę onegdaj w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy. Tłumaczył się modnym dziś wykrętem — nędzą, jednak nie zdołał przekonać trybunału, który skazał go na 6 mies bezwzględnego więzienia.

Drugim tego rodzaju specjalistą okazał się **25-letni Leon Korzański z Trzeciewcu pow. bydgoskiego,** który w grudniu ub. roku, włamawszy się do stajni rolnika Wilhelma Poosa również w Trzeciewcu, „wypożyczył" sobie 8 dobrze utuczonych kwoczek. Nieborak miał niestety pecha, gdyż następnego dnia przyskrzyniony został na targu w Bydgoszczy w chwili, gdy usiłował pierzasty swój łup na korzystnych warunkach wsunąć pewnemu amatorowi okazyj. I Korzańskiemu kilkakrotnie zresztą karanemu złodziejowi, dostało się 8 miesięcy więzienia.

K.S. „Siła" z Bydgoszczy zwycięża K.S. „Sztekker" Poznań

w z[illegible]dach zapaśniczych

W niedzielę, dnia 26 bm. odbyły się zawody zapaśnicze, w których bydgoski K. S. „Siła" pokonał drużynę poznańską „Sztekker" w ogólnej punktacji 13:9. Zaznaczyć należy, iż drużyna bydgoska była osłabiona brakiem dobrego zapaśnika Wilczewskiego, który nie mógł wziąć udziału w walkach z powodu choroby. Zastąpił go Uliński, który zadebiutował walcząc z wicemistrzem Polski Łukasiewiczem. Poszczególne spotkanie były bardzo ciekawe, to też licznie zgromadzona publiczność obserwowała mecz z napięciem. Na macie sędziował bez zarzutu p. Majcherowicz.

Techniczne wyniki walk przedstawiają się następująco:

Waga kogucia: Żołądowski (B) — zwyciężył w 2 min. Handkego (P); waga piórkowa: Kowalski (B) pokonany został przez b. mistrza Polski Grockiego (P); waga lekka: Patocki (B) przegrał na punkty z Nowakiem (P). Była to najładniejsza walka dnia. Waga półśrednia: Wierciński (B) wygrał swą walkę na punkty z Deską (P); waga średnia: St. Łuczka (B) w 6 min. rozciągnął na macie Marjańskiego (P); waga półciężka: Grabowski (B) już w 2 min. pokonał Riętę (P); waga ciężka: debiutant Uliński (B) w 8 min. uległ dobremu technikowi Łukasiewiczowi (P).

Z życia placówki orkiestry Zw. Powst. i Wojaków

W dniu 24 bm. odbyło się roczne walne zebranie członków placówki orkiestry Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Bydgoszczy. Obrady zagaił **prezes p. Kędzierski,** witając członków i przedstawicieli innych placówek, oraz reprezentanta zarządu grodzkiego p. **Górskiego.** Po wygłoszeniu sprawozdań prezes placówki p. Kędzierski podziękował wszystkim członkom za współpracę, poczem przewodniczący p. Górski przeprowadził wybory nowych władz placówki. Do zarządu wybrano pp.: **Kędzierskiego — jako prezesa, Sochaczewskiego — jako wiceprezesa, Rittera — jako sekretarza, Trepczyńskiego — jako zast. sekr., Królaka — jako skarbnika.** Do komisji rewizyjnej weszli pp.: **Nowicki, Woźny i Gębara,** oraz jako zastępca **p. Musiałowski.**

Na groby poległych żołnierzy polskich w Bydgoszczy złożono już 840 zł

W dalszym ciągu akcji urządzenia II-ej części cmentarza wojennego w Bydgoszczy i uwiecznienia pamięci bohaterskich żołnierzy polskich, napłynęły następujące fundacje: 1) Związek Urzędników Miejskich — zł. 30; 2) firma A. Piliński zł 30; 3) dyr. Maryński zł 30; 4) firma J. J. Łuczkowski zł 30; 5) dr. Jerzy Gliński zł 30; firma „Petow" zł 30; 7) Bank Gospodarstwa Krajowego zł 30; 8) Związek Ociemniałych Żołnierzy zł 30; 9) Parafja Wojskowa zł 30; dr. Nieduszyński — notarjusz zł 30; 11) ks. kanonik J. Schulz zł 30; 12) Kom Kasa Oszczędności m. Bydgoszczy zł 60; 13) Związek Oficerów Rezerwy — Koło Bydg. zł 30.

Razem zł 420. Łącznie z listą pierwszą zł 840.

Wszystkim wyżej wymienionym fundatorom składa Komitet podziękowanie i apeluje do wszystkich, którym listy i deklaracje Komitetu zostały doręczone, ażeby zechcieli powiększyć szeregi szlachetnych fundatorów.

Urządzenie grobów żołnierskich i ich utrwalenie będzie najwspanialszem uczczeniem tych, którzy w walkach o wolność Polski, złożyli życie Kto następny?

Z życia ZS w Dąbrówce Nowej

Ostatnio odbyło się w **Dąbrówce Nowej** walne. zebranie oddziału Zw. Strzeleckiego, w obecności specjalnie przybyłych delegatów zarządu powiatowego ob. Kissa i komendanta Środzińskiego. Oddział mimo trudnych warunków **rozwija swą aktywność z podziwu godną skrzętnością,** czego dowodem doskonałe wyniki pracy we wszystkich działach, osiągnięte w roku sprawozdawczym. Dowodem uznania za pracę zarządu były rzęsiste oklaski zebranych członków, przybyłych z najdalszych nawet pododdziałów Związku. Wobec przeniesienia prezesa oddziału ob. Ciszewskiego i członka zarządu Ackermanna do Bydgoszczy wybrano nowym w składzie ob. ob.: **Buda Józef — prezes, Kokoszyński Czesław, Stefan Sukowski i Józef Bronecki — członkowie.**

Również i działalność oddziału Z. S. Mąkowarsko była w roku ub. ze wszechmiar owocna, czego dowiodły sprawozdania złożone na ostatniem walnem zebraniu tejże placówki. W wyniku ożywionej dyskusji dokonano wyboru nowych władz oddziału. Stanowisko prezesa poruczono p. Bolesławowi Łuczkowskiemu, właścicielowi ziemskiemu z Lucinia, wiceprezesem został kierownik miejscowej szkoły p. Gniot, sekretarzem p. Alojzy Kłodziński, skarbnikiem p. Jan Gaca.

Halowe mistrzostwo Pomorza w lekkiej atletyce

W niedzielę, dnia 9 lutego 1936 r. odbędą się w Bydgoszczy w hali 62 p. p. wejście z ul. Sowińskiego o godz. 10-tej mistrzostwa Pomorza na rok 1936. Zgłoszenia do zawodów nadsyłać należy do sekretarjatu Komisji Sportowej. Bydgoszcz. ul. Libelta 5 do dnia 4 lutego 36 -

Humor

BAJECZKI.

— Mamusiu, czy wszystkie bajki zaczynają się od słów: „Był sobie pewnego razu...?
— Nie wszystkie, dziecinko. Niektóre bajki zaczynają się od słów: „Dziś mam ważną konferencję, która przeciągnie się do nocy"...

NIEZRĘCZNY.

— Panie Wacławie, niech pan przyjdzie do nas w niedzielę. Będzie kilka ładnych i młodych kobiet.
— Ja nie przychodzę dla ładnych i młodych, tylko dla pani.

ZŁOŚLIWY.

— Ja sypiam zwykle w rękawiczkach, co znakomicie wpływa na gładkość skóry — powiada łysy jegomość.
— Pan zapewne sypia również w kapeluszu? — zagaduje uprzejmie znajomek.

AUTENTYCZNE.

— Mam w domu małego kotka, — opowiada pani Wanda — który jest tak rozpieszczony, że sypia na mojej szyi.
— Niech pani uważa, bo kot jest tak fałszywy — ostrzega jeden ze słuchaczy. — Słyszałem o wypadku przegryzienia krtani przez kota. Jeszcze się pani którego dnia obudzi nieżywa.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 31 stycznia 1936 r.

Żyto 12.40—12.60; pszenica standartowa 18.25—18.75; jęczmień br. 14.50—15.25; jedn. 13.75—14.25; jęczmień zbiorowy 13.25—13.75; owies 13.75—14; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 19,50—20; gat. I 0—45 proc. wł. w. 19—19,50; gat. I 0—55 proc. wł. w. 18,50—19; gat. II 45—55 proc. wł. w. 15,75—16,25; razowa 0—90 proc. wł. w. 13,75—14,25; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,50—19; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18—18,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30.75—32.75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 29.75—30.75 gat. IC 0—55 proc. wł. w. 29—30; ID 0—60 proc. wł. w. 28.25—29.25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27.25—28.25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 25.25—26.25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24.75—25.75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 23—24; gatunek IIE 55—65 proc. wł. w. 18.75—19.25; razowa 0—90 proc. wł. w. 20.75—21.25; otręby: żyt. wymiał st. 15 t. 10.25, 10, 10.50; pszen. miałk. st. 11.25—11.75; śred. st. 11.25—11.75; grube st. 11.50—12; jęczmienne 10.25—11; rzepik zimowy bez worka 42—45; rzepik zimowy bez worka 41—43; mak niebieski 59—63; gorczyca 36—39; siemię lniane 36—38; peluszka 23—25; wyka 21—22,50 seradela 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—28; Folgera 19—21; łubin: niebieski 9,50—10; żółty 11—11,50; koniczyna: biała 75—95; czerwona surowa 85—100; czerw. czyszczona 110—125; szwedzka 170—190; płatki ziem. 14,50—15,50; makuch: lniany 16.50—17; rzepakowy 13.50—14; słonecznikowy 42/44 proc. 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50—3 siano nadnot. luzem 7—7.50; śrut soja 31—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ z dnia 31 stycznia 1936 r.

Ceny orjentacyjne: pszenica 18—18,25; jęczmień browarowy 14,25—15; mąki pszenne wszystkie gatunki o 25 groszy niżej; reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie: słabsze. Obroty: żyta 251, pszenicy 382, jęczmienia 610, owsa 15.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 31 stycznia 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.50, 89.68, 89.32; Berlin 213.98, 212.92; Amsterdam 360.00, 360.72, 359.28; Kopenhaga 117.39, 116.81 Londyn 26.24, 26.31, 26.17; Nowy Jork 5.24 5/8, 5.25 7/8, 5.23 3/8; Nowy Jork telegraf 5.27 7/8, 5.26 1/8, 5.23 5/8; Oslo 131.86, 132.13, 131.47; Paryż 35.00½, 35.07½, 34.93½; Praga 21.96, 22.00, 21.92; Stockholm 135.35, 135.68, 135.02; Zurych 172.70, 173.04, 172.36; Medjolan 42.50, 42.25; Helsinki 11.60, 11.54; Hiszpanja 72.73, 72.43; Montreal 5.26¼, 5.23¾.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 96,50; Lilpop 8,75—9.25; Ostrowiec 17,75—18,00; Starachowice 33,50—33,25.

Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe

5 proc. konwersyjna 59.25; 6 proc. dolarowa 77,00—77,25—77,00; 4 proc. premj. dolar. 52,75—52,95; 7 proc. stabilizacyjna 62,38—62,13—62,25, drobne 62,63; 4 i pół ziemskie serja 5 46,75; 4 i pół proc. Warszawy 56,00—55,75; 5 proc. Warszawy stare 57,50—56,75; 5 proc. Warszawy nowe 54,75—54,38—54,50; proc. Łodzi 1933 48,50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 56.

Tendencja: dla pożyczek i listów przeważnie utrzymana.

Notatki sportowe

Najlepszy szwedzki maratończyk Herbert Olsson, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi który kładzie kres jego karjerze sportowej, a mianowicie w czasie biegu narciarskiego Olsson upadł tak nieszczęśliwie, że połamał kilka żeber i poranił sobie płuca. Odwieziono go do szpitala w stanie ciężkim.

* * *

Finałowy mecz w koszykówce męskiej o puhar PZGS w okręgu łódzkim dał zwycięstwo drużynie IKP na ŁKS w stosunku 38:23

* * *

W niedzielę zakończyły się we Lwowie rozgrywki w koszykówce pań i panów o puhar zimowy PZGS w koszykówce panów pierwsze miejsce zajęła drużyna Sokoła — Macierzy przed Drorem i AZS. W koszykówce pań pierwsze miejsce zdobył Dror.

* * *

W Białymstoku rozegrano mecz bokserski między warszawską Gwiazdą a miejscową Makabi. Zwyciężyła Makabi w stosunku 8:4

* * *

W sobotę odbył się w Warszawie towarzyski mecz bokserski między drużynami CWS i Orkan zakończony zwycięstwem CWS w stosunku 11:5.

* * *

Drużyny Polonji warszawskiej w grach sportowych bawiły w Łodzi i rozegrały kilka spotkań, a mianowicie: w koszykówce męskiej IKP — Polonja 41:36; w koszykówce pań Polonja — IKP 21:14; w siatkówce męskiej Polonja — ŁKS 2:0; w koszykówce męskiej ŁKS — Polonja II 25:24.

* * *

Hokejowy mistrz świata Kanada przyjechał już do Liverpoolu. Kanadyjczycy mają rozegrać dnia 28 bm. jedyny mecz z François Volants w Paryżu, a następnie udają się na olimpjadę zimową w Garmisch Partenkirchen. W skład ekspedycji wchodzi 14 zawodników.

* * *

W narciarskim biegu olimpijskim patroli wojskowych startować będą zespoły 10 państw, a mianowicie: Finlandji, Francji, Włoch, Austrji, **Polski,** Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec.

* * *

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Belgja odbędzie się definitywnie 16 lutego w Brukseli. PZPN. postanowił dla odpowiedniego przygotowania drużyny reprezentacyjnej urządzić w poszczególnych okręgach mecze treningowe, oraz obóz centralny w Katowicach. W dniu 12 lutego drużyna reprezentacyjna rozegra spotkanie treningowe z reprezentacją Śląska. W dziejach piłkarstwa polskiego będzie to pierwszy wypadek rozgrywania meczu międzypaństwowego w zimie.

Programy radjowe

Niedziela, 2 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00—9.03 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 9.03—9.15 „Gazetka rolnicza" w oprac. St. Jagiełły. 9.40—9.50 Dziennik poranny. 10.00—11.57 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Toruniu. Chór św. Cecylji odśpiewa Mszę Lachmanna i Offertorjum ks. Gieburowskiego: „Wspomożenie wiernych". Kazanie na temat „Na drogach Zakonu Pańskiego" wygłosi ksiądz profesor dr. Jan Salamucha. 11.57—12.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.15—14.00 Poranek symfoniczny (ze Lwowa). Wyk.: Ork. Filharm. Lwowskiej pod dyr. Józefa Lehrera, Dolivo Aramovici (fortep.) oraz połączone chóry męskie. W przerwie około godz. 13.00—13.20 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z tragedji republikańskiej Fryderyka Schillera p. t. „Spisek Fieska w Genui" — w przekł. i opracowaniu Idy Wieniewskiej (ze Lwowa). 14.00—14.20 „Zachowane pozory" — humoreska W. W. Jacobsa, przekład Czesława Jastrzębiec-Kozłowskiego. 15.25—16.00 „Na wsi za sto lat" — żartobliwe słuchowisko wiejskie red. Ant. Zachemskiego (powtórzenie). (Łódź, Poznań i Wilno nadają aud. lokalne). 16.00—16.15 „Na Gromniczną", opowiadanie Ewy Zarembiny dla dzieci. 16.15—16.45 Henryk Melcer: Sonata skrzypcowa G-dur w wykonaniu Lidji Kmitowej (skrzypce) i Jerzego Lefelda (fortepian). 16.45—17.00 „Cała Polska śpiewa". Koncert w wykonaniu chóru męskiego Huty „Baildon" pod dyr. Józefa Jesionka (z Katowic). 17.00—17.40 Muzyka taneczna w wyk. zesp. Franciszka Witkowskiego. 17.40—17.55 „Warszawska migawka regjonalna". 17.55—18.30 Zagadka muzyczna z nagrodami: „Zgadnij co lub kto?" Pierwsze litery słów czytane z góry na dół utworzą nazwisko kompozytora polskiego. Zgadnąć należy: 1) Nazwa opery, 2) Tytuł utworu, 3) Nazwa opery, 4) Rodzaj utworu, 5) Nazwisko polskiego kompozytora, 6) Nazwisko polskiego kompozytora, 6) Nazwisko polskiej śpiewaczki, 7) Nazwisko śpiewaka polskiego, 8) Imię pianisty i kompozytora polskiego. Odpowiedzi nadsyłać należy do dnia 12-go lutego 1936 r. pod adresem: Polskie Radjo, Kraków, „Zagadka muzyczna". Rozwiązanie zagadki i przyznanie nagród nastąpi w sobotę, dnia 22-go lutego b. r. o godz. 18.25 (z Krakowa). 18.30—19.05 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne Marji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej p. t. „Biedna młodość" (wznowienie). Obsada: Matka — Helena Hałacińska, Ojciec — Kazimierz Justjan, Antosia — Janina Romanówna, Kasia — Krysia Skowrońska, Mucha — Zosia Skowrońska, Dyrektor — Jan Bonecki. Reżyserja Aleksandra Węgierki. 19.45—20.00 „Co czytać?" — nowości literackie omówi Wacław Rogowicz. 20.00—20.45 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, z udz. Zygmunta Zaleskiego (śpiew). Przy fort. prof. L. Urstein. 20.45—20.50 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50—21.00 Dziennik wieczorny. 21.00—21.30 „Na wesołej Lwowskiej Fali" Nr. 132 p. t. „Na ślizgawce" (ze Lwowa). 21.30—21.45 „Podróżujmy": „Ziarna polskie po świecie" — feljeton wygł. Melchjor Wańkowicz. 21.45—22.05 „Olimpjada tenorów" — audycja konkursowa. 22.05—23.00 „Tańczymy!" — gra Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, refreny śpiewa Adam Aston. 23.00—23.10 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej i wiadomości sportowe ogólne.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.15—9.40 Pochód weselny (płyty). 9.50 Program na dzień bieżący. Około 11.25 (po nabożeństwie): Koncert z płyt. 12.03—12.15 Przegląd teatralny omówi Stanisław Riess. 14.20—15.00 Koncert życzeń — Radjosłuchacz ma głos. 15.00—15.15 „Przegląd rynków produktów rolnych" (z Warszawy). 15.15—15.25 „Porady dla kupujących konie" — pogad. rolnicza, wygł. dr. Zygmunt Olszański. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklam. 19.30—19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.35—19.45 Muzyka polska (płyty). 23.10—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varow. 8.20 Berlin. Muzyka poranna. 9.00 Koenigswust. Wesoły poranek niedzielny. 10.30 Monachjum. Marsze, tańce i arje. 10.30 Wrocław. Muzyka dawnych mistrzów. 10.55 Sztutgart. Współczesna muzyka kameralna. 11.30 Koenigswust. Audycja olimpijska. 11.45 Wiedeń. Koncert symf. 12.30 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. ork. symfonicznej. 13.10 Ryga. Tańce i pieśni ludowe. 13.30 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 13.30 Budapeszt. Muzyka lekka. 13.45 Moskwa (WCSPS). Koncert symf. pod dyr. E. Kleibera. 13.50 Wrocław. Na- 12.55 Wiedeń. Muzyka lekka. 14.15 Berlin. Wiązanka melodyj. 15.10 Lipsk. Występ kwartetu Drezdeńskiego. 15.25 Kopenhaga. Muzyka jazzowa. 15.40 Wiedeń. Kwartet as-dur Dworzaka. 16.00 Kolonja. „Przyjemnostki z Kolonji". 16.00 Hamburg. Wesoła muzyczka. 16.00 Koenigswust. Popołudnie muzyczne. 17.00 Bukareszt Rumuńska muzyka ludowa. 17.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17.00 Rzym. Koncert symf. z Augusteo. 18.00 Bruksela franc. Koncert strojowy wieczór niedzielny. 19.00 Hamburg. „Bal w Operze" — operetka Heubergera. 19.15 Ryga. Muzyka romantyczna. 19.30 Bukareszt. „Szkarłatne róże" — opera Bobesco (tr. z Opery). 20.00 Sottens. „Lady Macbeth Mceńskiego powiatu" — opera Szostakowicza. 20.00 Kolonja. Wieczór Johana Straussa. 20.00 Koenigswust. „Lśniący śnieg" — wesoły wieczór. 20.05 Praga. Koncert Czeskiej Ork. Filh. Dyr. H. Wood. 20.35 Rzym. „Mugika" — operetka Belliniego. 20.55 Hilversum. „Don Juan" — opera Mozarta. 21.00 Królewiec. Koncert mistrzowski. Utwory Maxa Trappa pod dyr. Kompozytora. 21.00 Bruksela flam. „Tosca" — opera Pucciniego. 22.00 Budapeszt. Muzyka taneczna. 22.20 Anglja (Reg. Progr.). Niedzielny koncert wieczorny pod dyr. O. Frieda. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Wiedeń. Arje i pieśni w wyk. L. Claus. 23.00 Budapeszt. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.25 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Poniedziałek, 3 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.30—7.50 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57—12.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03—12.15 Dziennik południowy. 12.15—13.25 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15—15.20 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30—16.00 Kwintet Henryka Golda. W. Eiger: „Wiązanka melodyj filmowych i rewjowych. 16.00—16.15 Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek. (Katowice nadają audycję lokalną). 16.45—17.00 „Szopka medyczna" Warszawskiego Koła Medyków. 17.00—17.15 „Czy nauka demoralizuje kobiety?" — pogadanka, wygłosi Halina Siemińska. 17.15—17.20 „Minuta poezji": wiersze Ignacego Krasickiego recytuje Jan Waśniewski. 17.20—17.50 1) Maurice Dellanoy: Rapsodja na saksofon, trąbkę, wiolonczelę i fortepian (I wykonanie). Wykonawcy: Artur Fuks — saksofon, Jan Łukasiewicz — trąbka, Mieczysław Hoherman — wiolonczela, Władysław Szpilman — fortepian. 17.50—18.00 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00—18.30 „Canzonetty i arje operowe starych mistrzów belcanta z XVI, XVII i XVIII w." w wykonaniu Józefa Wolińskiego (ten.). Przy fort. Władysław Raczkowski (z Poznania). 19.40—19.50 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50—20.00 Pogadanka aktualna. 20.00—20.30 Audycja żołnierska. 20.45—20.55 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00—21.30 „Mozaika muzyczna". Wykon.: Lucyna Szczepańska — śpiew, Mieczysław Hoherman — gitara i harmonja, Marjan Orzechowski — wibrafon, Tadeusz Zygadło — skrzypce. Władysław Szpilman — fortepian. 21.30—22.00 „Wieczór literacki poświęcony Janowi Kochanowskiemu" w opracowaniu Stanisława Adamczewskiego. 22.00—23.00 VIII-my Koncert Historyczny poświęcony muzyce polskiej (z Krakowa). W progr. kompozycje Michała Kleofasa Ogińskiego. Słowo wstępne dr. Zdzisława Jachimeckiego, prof. U. J. Wyk.: Helena Zboińska-Ruszkowska — sopran, Kazimierz Kruszewski — bas, Adam Kopyciński — fortepian i akompanjament, Ork. Urzędników Ubezpieczalni Społecznej pod kier. Franciszka Schaefera oraz zespół wokalny mieszany pod kier. Adama Kopycińskiego. 23.00—23.05 Wiadom. meteorol. dla żeglugi powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacyj. 13.30—14.30 Tańce w różnych środowiskach (płyty). 1) W operze. 2) Na dancingu. 3) Na zabawie 15.20—15.30 Przegląd giełdowy. 16.15—16.45 Z utworów Piotra Czajkowskiego (płyty). 18.30 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Dyr. Rozgłośni St. Nowakowski. 18.40 Życie kult.-art. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Kwandrans menuetów (płyty). 19.00 Pogandanka społeczna. 19.05 Wiadom. gosp. z Pomorza, 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35—19.40 Wiadom. sport. z Pomorza. 20.30—20.45 Piosenki w różnych językach (płyty). 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

17.00 Berlin. Utwory fort. Chopina. 17.15 Bratisława. Sonata fort. Beethovena. 18.00 Sztutgart. „Wesoły dzień powszedni". 18.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 18.05 Ryga. Koncert Chopinowski. 18.10 Koenigswust. Recital fort. J. Straussa. 18.45 Moskwa (WCSPS) Recital fortepianowy Neuhausa. 19.00 Koenigswust. „Powietrze berlińskie" — wieczór rozrywkowy. 19.00 Moskwa (Kom.). Koncert symfoniczny. 19,15 Ryga. „Frasquita" — operetka Lehara. 19.45 Budapeszt. Festiwal Liszta. Dyr. Dohnanyi. Sol. B. Bartok i Stefaniai. 20.10 Hilversum I. Recital fort. A. Unińskiego. 20.10 Wrocław. „Der blaue Montag" — wesoła audycja. 21.00 Wiedeń. „Msza pastoralna" — Diabellego. 21.00 Frankfurt. Ulubione piosenki. 21.10 Bukareszt. Muzyka dwufortepianowa. 21.45 Radio Paris. Muzyka kameralna. 22.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 22.05 Luksemburg. Wieczór oper. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.40 Berlin. „Na dobranoc" — koncert solistów. 22.55 Poste Parisien. Kwartet c-moll Raurego. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.



Sygnatura: Km. VII. 409/36. 961

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 510 § 2, 547 § 2 i 670 § 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1936 r. o godz. 11 w Bydgoszczy ul. Dworcowa 54 we firmie C. Hartwig, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 1 sztuki materjału, 9 skrzyń butelek laboratoryjnych, 1 beli płyt azbestowych uszczelniającej ca. 90 kg., 1 skrzyni noży dyfuzyjnych oraz pościeli i mebli używanych w dobrym stanie. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 30 stycznia 1936 r.

(—) **St. Kapuściński,**
Komornik Sądu Grodzkiego rew. VII, w Bydgoszczy.
Zl. 24-8-K.

Numer akt: Km. 17/36. 943

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem **Jan Chudziński,** mający kancelarję w Nowem ul. Sądowa nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lutego 1936 r. o godz. 12,00 w Nowem, ul. Sądowa, w lokalu Raiffeisen odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Pauli Liebrossowej w Nowem, składających się z: 2 zegarki, męski i damski, 1 złoty pierścień brylantowy oraz różne srebne i alpakowe zastawy stołowe, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.064,— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 27 stycznia 1936 r.

(—) **Jan Chudziński, komornik.**



Km. 502/35.

POSTANOWIENIE
o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzędujący przy ulicy 11 stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 4 marca 1936 r. o godzinie 10-tej przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie pokój nr. 7, odbędzie się sprzedaż publicznej licytacji nieruchomości składającej się z domu mieszkalnego, budynku warsztatowego, chlewa murowanego wraz z przynależnościami, położonej w Barcinie przy Rynku nr. 11 a zapisanej w księdze wieczystej Barcin tom I. wykaz liczba 48 oraz nieruchomości składającej się z domu mieszkalnego, oficyny mieszkalnej, chlewa murowanego, chlewa z desek wraz z przynależnościami położonej przy ulicy Kościelnej nr. 20 a zapisanej w księdze wieczystej Barcin dwór tom II. liczba 21 którego stanowią własność Roberta Mutschlera mistrza kowalskiego zamieszkałego w Barcinie, powiat Szubin, województwo Poznańskie.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyższe nieruchomości zostały oszacowane na sumę 33.250 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 24.937,50 złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 3.325,00 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujace zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łabiszyn, dnia 28 stycznia 1936 r.

(—) Chrzanowski,
Komornik Sądu Grodzkiego.

Km. 60/36. 944

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I. rewiru Lech Stanisław, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lutego 1936 r. o godz. 10 w Grudziądzu, ul. Mickiewicza nr. 16, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana i Leokadji Czajków w Grudziądzu, składających się z 1 szafy bibljotecznej, 2 foteli, kanapy, 1 biurka z fotelem, 1 stołu okrągłego, 1 bufetu, 1 kredensu, 1 stołu rozsuwanego, 6 krzeseł, 2 foteli, 1 zegara stojącego, 1 lampy wiszącej, 1 lampy stojącej, 1 dywanu bukkey, 2 stolików okrągłych, 1 dywanu i 1 lampy 5-świecowej oszacowanych na łączną sumę 2160,00 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 31 stycznia 1936 r.

(—) Stanisław Lech, komornik.

Do akt Nr. IV Km. 1996/35, 2022/35, 1769/35, 17/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV. zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1936 o godz. 11 w Gdyni przy ul. Śląskiej 18 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 aparat radjowy 3-lamp. wartości 150,— zł.

Dnia 4 lutego 1936 r. o godz. 11-tej w Gdyni przy ul. Świętojańskiej (zbiórka kupców przed Grażyną): 1 szafa do rysunków z szufladami, 2 regały składowe (1 oszklony), 1 stół składowy, 1 aparat do wyświetlania rysunków (Reiss) 3-lamp. z 2 motorami z tablicą rozdzielczą i opornikami, ogólnej wartości 3.180,— zł; o godz. 15-tej w Małym Kacku u Jana Woźniaka: 1 rower męski wartości 40,— zł; o godz. 15,30 w Małym Kacku u Rafińskiego: 1 stół składowy i 1 regał, oszacowanych na łączną sumę zł. 120,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 30 stycznia 1936 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik.

Wielka sprzedaż posezonowa

Konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej
po niebywale niskich cenach 984B
w firmie

EŁ - DE - KA

Bydgoszcz, Rynek im. Marszałka J. Piłsudskiego nr. 23. Telefon 2492

KONKURS Z NAGRODAMI!!

Chcąc zjednać dla wyrobów przemysłu domowego i chałupniczego zainteresowanie szerokich warstw publiczności w celu rozpowrzechnienia tychże wyrobów i zdobycia klijenteli, przeznaczyliśmy dla **Każdego nagrodę,** kto dobre zozwiązanie następującego przysłowia

aKraim eizdęb a, aKnraiz od oKnraiz

nadeśle.

1. Nagroda zł. 100.— gotówką — **4-7. Nagroda obuwie narciarskie**
2. „ „ 50.— „ — **8-10. „ Kilimy**
3. „ samodziały ubraniowe — **11-50. „ rzeźby artystyczne**

Oraz wiele innych nagród pocieszenia. O rozdzieleniu nagród powiadomimy każdego z osobna, opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie z dokładnym wyraźnym adresem powinno być nadesłane jak najwcześniej. Na odpowiedź którą się bezwzględnie otrzymuje załączyć można znaczek pocztowy.

Adresować: Dom Handlowy „OSTROPA“ Kraków skr. poczt. 485-K

812 Firma Chrześcijańska

GDAŃSK

Domowej krawiecczyzny uczy dobrze i szybko, także w godz. wieczornych **Salon Wykwintnych mód damskich Piątkowska** — mistrzyni kroju. Wykonuje pierwszorzędnie garderobę damską, według najnowszych żurnali i modeli. Ceny b. przystępne. Gdańsk — Schwarzes Meer 15. 167

Właściwe dobrane modne okulary oraz szkła do czytania, lupy, kupujecie u fachowca mistrza optycznego
KARL HOPPE
Gdańsk, Langgasse 28, przy poczcie. 257Gd

Palarnia Kawy
„SEEPERLE“
Gdańsk, Kohlengasse 4, tel. 21897
Baczność! Smakosze kawy — Praktyczne Panie Domu!
Na rynku gdańskim znajdują się 4 rodzaje naszej kawy:

Haushaltskaffee	funt Gld.	3,60
Spezialkaffee	„ „	4,—
Luxuskaffee	„ „	4,40
Hotelmischung	„ „	4,60

Dla kawiarni i restauracyj.
Sprzedaż bezpośrednia z magazynu i dlatego zamówienia tylko telefonicznie, albo pisemnie. 415 Gd

Zwiedzajcie kawiarnię i cukiernię
223
THRUN
Gdańsk, Langgasse 74

„Fiat“ model 508, 1933 roku, 4/20 PS. 988 ccm., limuzyna dwudrzwiowa, czteroosobowa, używana, w pierwszorzędnym stanie.

„Hilman“ limuzyna, czterodrzwiowa, czteroosobowa, 6/30 PS. 1174 ccm, model 1933 roku, w pierwszorzędnym stanie.

„D.K.W.“ kabriolet, limuzyna, dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie.

„Fiat“ otwarty, model 509, czteroosobowy, w dobrym stanie.

„Ford“ V—8 limuzyna, czterodrzwiowa, czteroosobowa, jasno zielona, 8 cylindr. z kufrem, 32000 km. przedostatni model, w pierwszorzędnym stanie.

Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio.

Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Staendige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe. Gdańsk, Brotbaenkengasse 37.** Telefon 24238 i 24215. 826Gd

DAGOMA

Szparagi	Pomidory. Ekstrakt
Groszek	Ogórki delikatesowe
Jarzyny mieszane	Konserwy owocowe
Fasolki	Dżemy (Jams)
Grzyby	Marmelada

Fabryka Konserw

Degner & Jlgner

Sp. z. z o. o.

Gdańsk, Englischer Damm 1. 841Gd

RUDOLPH MISCHKE

Gdańsk, właść. Otto Dubke, **Langgasse 5**

Wyroby żelazne i stalowe, narzędzia, szkło, porcelana, artykuły gospodarcze. 978Gd

W. Manneck, Gdańsk

Tapety 255
Dywany
Linoleum
Rok zał. 1869. *Langgasse 16.*

Dobrze i tanio mieszka się w Gdańsku
904 Gd
W HOTELU MONOPOL
Z RESTAURACJĄ
Hundegasse 16/17 — tel. 231-38
Pierwszorzędne pokoje, płynąca woda, garaż na miejscu.

Polskie znaczki pocztowe
gdańskie znaczki pocztowe kupię **pojedyńcze i w każdej ilości.** Oferty do „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 2053 Gd.

Towarzyszki życia 1,70 wysoka, do lat 40, z gotówką od 2000 Gld. poszukuję. Oferty do Gazety Gdańskiej pod nr. 2074. 980Gd

Filet
firanki, story, kapy, obrusy, najnowsze modele na składzie. Ceny przystępne. — Gdańsk, Vorstädtischer Graben 44 b. I. 979 Gd

Niebywała tania sprzedaż pulowerów, bielizny, pończoch i wszelkiej galanterji
w firmie
L. GOLDBERG, Gdańsk, Junkerg. 5.

Prawdziwa czarna i biała magja!



Każdy bez wyjątku może: wywoływać duchy i demony odgadnąć cudze myśli, pokonać wrogów, stać się niewidzialnym, odnaleźć złoto schowane przez złodziejów pod ziemią, zadawać rany na odległość i t. p. Hypnotyzowanie siłą wzroku! Różdżka czarodziejska służąca do wykrywania skarbów. Najgłębsze tajemnice Mojżesza i Salomona! Lustro magiczne! Każdy może zdobyć te wszystkie sekrety i jeszcze 639 innych tylko za zł 2.95 leps y gatunek z 48 kart do wróżby zł 3.95. Płaci się przy odbiorze.

Polskie wydawnictwo magji
POZNAŃSKI, Wisła
skrz. p. 762/D

877 Zł. 65 Gr.

Białe Tygodnie

rozpoczynamy z dniem 1. lutego br.

Płótna:

Płótno białe 70 cm. szer. . . . zł	0.42
Płótno białe 80 cm. szer. . . . zł	0.45
Płótno prześcieradłowe . . . zł	1.10
Płótno pościelowe 140 cm. . . zł	0.90
Płótno kolorowe 80 cm. szer. . zł	0.65
Płótno pościel. w kratkę 80 cm zł	0.45
Płótno pościel. w kratkę 160cm zł	1.20
Nansuk, 80 cm. szer. . . . . . . zł	1.15
Madapolam 80 cm. szer. . . . . . zł	0.68
Adamaszek pościel. 80 cm. . zł	1.40
Adamaszek pościel. 160 cm. . zł	2.90
Adamaszek obrusowy 140 cm. zł	1.55
Surówka 70 cm. szer. . . . . . . zł	0.45
Surówka 140 cm. . . . . zł	0.80
Ręcznikowe, białe damast. . . . zł	0.45
Ręcznikowe, kuchenne . . . . . zł	0.23
Ręczniki frotte (sztuka) . . . . zł	0.38
Inlet różowy 80 cm. . . . . . . zł	0.95
Inlet czerwony 80 cm. . . . . zł	1.50
Opal biały 95 cm. szer. . . . . zł	1.60
Batyst biały 80 cm. . . . . . . zł	1.—
Popelina merc. kolorowa . . . . zł	1.20
Fartuchowe 100 cm. szer. . . . zł	0.95

Firanki:

Firanki kongres. . . . . zł	0.32
Firanki w dobrym gatunku . . . zł	0.55
Madras na firany 150 cm. szer. zł	3.75
Woal kolorowy 115 cm. szer. . zł	1.—
Woal biały 150 cm. szer. . . . . zł	2.90
Rolosowe, kolorowe 140 cm. . . zł	2.10

Jedwabie:

Japon, czysty jedwab. 100 cm. . zł	1.50
Crepe de chine, czysty jedwab, zł	2.55
Toile de soie, 80 cm. . . . . . zł	3.10
Lama biała na sukienki . . . . zł	2.65
Mongol jedwabny na sukienki zł	2.15
Crepe marocain, modne desenie zł	3.75
Crepe marocain, modne kolory zł	2.70
Crepe georgette, białe . . . . zł	2.85
Crepe georgette, czysty jddwab, modne desenia, 90 cm. . . . . zł	2.75
Taffet jedwabny w kratę . . . zł	4.25

Płaszcze zawodowe:

Płaszcz lekarski w dobrym gat. zł	6.95
Płaszcz fryzjerski dam. i męski zł	5.25
Bluza biała w dobrym gat. . . . zł	4.35
Fartuch biały . . . . zł	1.95

Stołowizna:

Obrus adamaszkowy 140×150 zł	2.70
Obrus odamaszkowy 140×180 zł	3.25
Obrus adamaszkowy 160×200 zł	6.95
Serwetka stołowa . . 50× 50 zł	0.38
Ścierki do szkła . . . 60× 60 zł	0.52
Kapa pikowa . . . . zł	3.50

Artykuły damskie i męskie:

Koszula damska dzienna z haft. zł	0.95
Koszula damska dzien madap. zł	1.70
Koszula damska dzienna z haftem teledo . . . . zł	2.20
Koszula damska nocna z przybraniem kolorowem . . . . . . zł	1.75
Koszula damska nocna z kor. . zł	1.90
Koszula męska biała, dzienna . zł	2.50
Koszula męska biała, wierzchn. zł	3.20
Koszula męska biała, smoking. . zł	3.95
Kołnierzyk męski . . . . zł	0.45
Fartuchy białe przybrane haftem . zł	1.35
Chusteczki damskie, batystowe . zł	0.17
Chusteczki damskie z kol. brzeg. zł	0.30
Chusteczki męskie, białe, kol. brz. zł	0.24

Hafty i koronki:

Hafty w wielkim wyborze mtr od . zł	0.14
Koronki kloc. najnowsze des. od . zł	0.04
Walencianki, mtr od . . . . . zł	0.08
Motywy do bielizny, sztuka od . zł	0.03

Robótki:

Serwetka narysowana 15×15 . . zł	0.06
Serwetka narysowana 30×30 . . zł	0.19
Serwetka narysowana 40×40 . . zł	0.30
Serwetka narysowana 60×60 . . zł	0.75
Obrus narysowany 140×140 . . zł	4.60
Poduszka biała narysowana . . zł	0.75
Garnitur na umywalnię 5 części . zł	1.25
Serwetki z koronką od . . . . zł	0.30
Serwetki filet, wielki wybór . . zł	0.60

Baloniki i różne niespodzianki dla dzieci!

985 B

DOM TOWAROWY
Bracia Małeccy
BYDGOSZCZ
STARY RYNEK 17

3. Co. 560/35. 945

WYWOŁANIE. Kupiec Władysław Kulerski w Grudziądzu jako wykonawca testamentu spadkodawcy adwokata Kazimierza Wysockiego, zmarłego w Grudziądzu dnia 5 grudnia 1932 r. wniósł o wszczęcie postępowania wywoławczego celem wykluczenia wierzycieli spadkowych. Wzywa się zatem wierzycieli spadkowych, by najpóźniej do dnia 18 kwietnia 1936 r. godz. 10 zgłosili w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu pokój nr. 19 swoje roszczenie do spadku po zmarłym adwokacie Kazimierzu Wysockim przy dokładnem zapodaniu przedmiotu i podstawy roszczenia. Dowody należy dołączyć w oryginale lub w odpisie. Wierzyciele spadkowi, którzy się nie zgłoszą, mogą domagać się od spadkobierców zaspokojenia tylko z reszty masy pozostałej po zaspokojeniu niewyłączonych wierzycieli. Wywołanie nie dotyczy praw do zachowku, zapisów i zleceń tudzież wierzycieli, odnośnie których padkobiercy odpowiadają nieograniczenie.

Grudziądz, dnia 10 stycznia 1936 r.

Sąd Grodzki.

PRZETARG. Kierownictwo Przebudowy Dróg Województwa Pomorskiego w Wejherowie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony ofertowy pisemny na dostawę loco wagon około 10.000 tonn kamienia surowego dla przebudowy i budowy dróg państwowych No. 1 i No. 18/8 w powiatach świeckim, tczewskim i morskim. Dostawa może obejmować ilości conajmniej 1.000 tonn i winna być rozpoczęta w terminie do 7 dni od otrzymania zlecenia i zakończona do dnia 25 marca 1936 r. Termin składania ofert do dnia 12 lutego 1936 r. do godziny 11-tej. Otwarcie ofert i rozprawa przetargowa odbędzie się dnia 12 lutego 1936 r., o godz. 12-tej w gmachu Starostwa w Wejherowie pokój No. 30. Szczegółowe i techniczne warunki dostawy oraz blankiety ofertowe otrzymać można w Kierownictwie Przebudowy Dróg Województwa Pomorskiego w Wejherowie — gmach Starostwa Morskiego — pokój No. 33 za opłatą 3,— zł od dnia 1 lutego 1936 r. w godzinach 10—13. Kierownictwo Przebudowy Dróg zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i podziału dostawy między kilku oferentów i zatwierdzenia przetargu przez Urząd Wojewódzki Pomorski.

Wejherowo, dnia 29 stycznia 1936 r.

Kierownik Przebudowy:
(—) Inż. H. Kiepal.

Zl. 35-242-36.

OPEL 1936

Przekonajcie się przez jazdę próbną o pierwszorzędnych zaletach nowych modeli OPEL, ze zsynchronizowanemi resorami — a napewno wybierzecie OPEL.
Czy znacie nowy model? OPEL, typ Olympia?

Kannenberg-Automobile G.m.b.H.

Telefon 24530|33 GDAŃSK Elisabethwall 8.

DANZIG-ELISABETHWALL 8 OPEL-KANNENBERG TEL. 24530 24533 REPARATURWERK BÖTTCHERG. 23

976Gd

Nowość! **Uwaga!**

Szanownej Publiczności miasta Tczewa i okolicy mam zaszczyt podać do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 lutego br. otwieram

przy ul. M. Piłsudskiego nr. 19

Skład towarów krótkich

(dawniej skład p. St. Wojtowiczowej)

Specjalność:

Bielizna damska, wełny i przybory do robót ręczn.

Staraniem mojem będzie, dobrym towarem i najniższemi cenami zadowolić wymagania Szanownej Klienteli.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z poważaniem

Janina Toruńska

Fachowa i rzetelna obsługa! 821 T

Ludwik Szyperko

zaprzysiężony rewizor Ksiąg i biegły sądowy (b. rewizor skarbowy) przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres **Księgowości i nadzorów.**

736 T **TCZEW,** Łazienna 10.

OGŁOSZENIE.

Szanownej Publiczności miasta Tczewa i okolicy, mam zaszczyt podać do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 lutego br.

otwieram przy ul. Nad Wisłą nr. 1

skład kolonjalny i restaurację

z pełnym wyszynkiem. 966 T

Staraniem mojem będzie dobrym towarem i najniższemi cenami zadowolić wymagania Szanownej Klienteli.
Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę się
Z poważaniem

Marta i Franciszek Janiccy
Tczew, Nad Wisłą 1.

LOSY I. kl. 35 Loterji Panstwowej już nadeszły i są do nabycia

w Kolekturze Marji Pik
Grudziądz, ul. Legjonów 29.,

także w Subkolekturze

W. Napionek, Toruńska 14.,

Losy dla stałych graczy rezerwuje się do dnia 10. II. 36 r.

947 G

L. cz. 1 K 31/32. 926

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Lubawie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Lubawa karta 26,476, o obszarze 1,36,93 ha stanowiąca zabudowaną nieruchomość miejską wraz z rolą zapisana na imię Władysławy Jaroszewskiej z Lubawy zostanie w drodze egzekucji na wniosek Bernarda Wiśnickiego dnia 1 kwietnia 1936 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 22. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 3 października 1932 r.

Lubawa, dnia 23 stycznia 1936 r.

Sąd Grodzki.

L. cz. IV. K 88/32. 962

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ulicy Wały Jagiellońskie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom XI wykaz L. 330 na imię wdowy Berty Schmidtke ur. Niderlag z Bydgoszczy zostanie w drodze egzekucji dnia 27 marca 1936 r. o godz. 10 wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 3. Nieruchomość obejmuje: a) dom mieszkalny i handlowy z 2 oficynami i podwórzem, b) boczny dom mieszkalny na lewo (fabryka), c) budynek w podwórzu, d) frontowy dom mieszkalny przy Wałach Jagiellońskich o powierzchni 4,60 arów, parcela nr. 403/140. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 6.700 mk. Artykuł matrykuły 1242. Nr. księgi podatku budynkowego 768. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 20 kwietnia 1933 r.

Bydgoszcz, dnia 23 stycznia 1936 r.

Zl. 132-8. **Sąd Grodzki.**

Wszelkiego rodzaju bieliznę kolorową

będziemy prać w obecności naszych Klientek podczas

Pokazów prania Persilem

urządzanych w lokalu naszej firmy od **dnia 3—8-go lutego br.** Pokazy te urządzamy w interesie naszych Klientek, aby dać im sposobność zapoznania się z prostym i skrzętnym systemem prania tkanin z jedwabiu, wełny i sztucznego jedwabiu. Drobne sztuki bielizny przynieść można do drobnego wyprania.

K. JAROCIŃSKI
SKŁAD BŁAWATÓW
TORUŃ, STARY RYNEK NR. 31.

959 C

KUPIMY
parcelę budowlaną
wielkości 1000 - 1200 m² w Gdyni

pod masywne zabudowania składowe oraz garaże dla samochodów transportowych. Poszukiwany teren powinien leżeć przy ulicy, przy której według planu zabudowy nie są przewidziane tylko budowle kilkopiętrowe; niemniej jednak zabudowania winne być od ulicy widoczne, gdyż będą okazałe i reprezentacyjne.

Nie będzie przeszkodą, jeżeli na takim terenie przepisanej wielkości znajduje się już mały dom mieszkalny albo mała willa.

Przyjmuje się także oferty od pierwszorzędnych pośredników.

Pisemne oferty prosimy odwrotnie złożyć w Biurze Ogłoszeń

„MAR" - Morska Agencja Reklamy - Gdynia, Leśna 5, Tel. 20-40

365 M



Jasnowidz Prof. HANDU

ze swojem cudowno-jasnowidzącem Medjum Lido, zapraszają wszystkich interesujących się przyszłością, by w celu dokładnego opracowania ich horoskopów życiowych w wszystkich kierunkach jak:

LOTERJI, miłości, Kradzieży, spadków, odnalezienia skarbów, oraz rozwiązania najbardziej zawiłych spraw życiowych,

zechcieli podać swój dokładny adres, datę urodzenia i nadesłali kilka swoich włosów w celu ściągnięcia *fluidów* od poszczególnej osoby, by każdego szarego człowieka wprowadzić *w Nowy Swiat,* na właściwy szczęśliwy, TOR ŻYCIA. Ściągnięcie fluidów medjalno-astralnych pociąga za sobą dość znaczne koszta, wskazanem więc jest, by każdy nadesłał jednocześnie 1 zł. 50 gr. znaczkami na koszty korespondencji. Za horoskopy pobieram opłaty. 746

Adresować: Jasnowidz Prof. HANDU, KRAKÓW, UL. DŁUGA 27/9.

PAWILON POŃCZOCH

TORUŃ, Król. Jadwigi 12/14

POŃCZOCHY:

„BEMBERG" od	1.75
PÓŁ MAT „	2.25
MATOWE Ia od	2.50
MACCO od	95
EGIPSKIE MACCO	1.95
WEŁNIANE	2.60

NAJWYŻSZE GATUNKI JAK:

9999 — 8888 — 4asy

STALE NA SKŁADZIE

892 C

BIELIZNA DAMSKA PO WYJĄTKOWO KORZYSTNYCH CENACH

Losy I. Klasy 35 Loterji
są do nabycia w szczęśliwej
kolekturze „TUZA"
Rynek 8 **Starogard,** Tel. [illegible]

Tam padają zawsze wysokie wygrane!

Ciągnienie I. kl. już od 20 lutego b. r.
CENY LOSÓW: ćwiartka zł 10,—, pół zł 20,—, cały zł 40,—.
NA JEDEN LOS MOŻESZ WYGRAĆ

1.000.000.— zł.

W każdej Loterji wypłacamy swym graczom tytułem wygranych **setki tysięcy złotych.**
Nie zwlekaj, tylko **zamów jeszcze dziś szczęśliwy los!**
P. K. O. 207.797. 955

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
— poleca — 368a
Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37. Telefon [illegible]
Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2224.

---

1. E. 147/33. 946

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 6 listopada 1935 r.

Sąd Grodzki w Nowemmieście n/Drwęcą w osobie Sędziego as. sąd. J. Kuździowicza w obecności protokólanta pom. kanc. F. Kuszajewskiego po rozpoznaniu w dniu 6-go listopada 1935 r. wniosku dłużnika Władysława Kleniewskiego, właściciela majętności Bielice w powiecie lubawskim, z dnia 4 czerwca 1935 r. o przedłużenie terminu odroczenia wypłat na dalszy okres gospodarczy — 1. przedłuża termin odroczenia wypłat określony we wyroku tut. Sądu z dnia 11 grudnia 1933 r. na jeden dalszy okres gospodarczy t. j. na czas do 31 grudnia 1936 r., 2. nadaje wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności, 3. przysądza od dłużnika na rzecz Skarbu Państwa dalsze koszty postępowania.

Zl. 67-Gr. (—) Kuździowicz.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Józef, Paweł Lewicki, robotnik kolejowy, wdowiec, zamieszkały w Redzie, powiatu morskiego, syn zmarłego robotnika Jana Lewickiego i jego żony Berty Lewickiej z domu Zalowskiej; 2) Marja Marschall, bez zawodu, panna, zamieszkała w Gdańsku Hlg. Geistgasse 112, córka zmarłego chałupnika Jana Marschalla i jego żony zmarłej żony Mariamny Marschall z domu Borgmann, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminy Wejherowo i w „Gazecie Gdańskiej".

Wejherowo, dnia 23 stycznia 1936 r. 981

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Lakomy.



Paluś na polowaniu.
— Chociaż go nie trafiłem, ale dostał porządną nauczkę...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.20 zł
Z odnoszeniem do domu	2.50 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubiecher Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wiktor Mielnikow, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.



Płótno białe ca. 70 cm. szerokie . . . zł **0.45**

Płótno białe ca. 80 cm. szerokie . . . zł **0.50**

Szyrting biały ca. 100 cm. szeroki . . . zł **0.55**

Płótno pościelowe ca. 140 cm. szerokie . . zł **0.95**

Płótno prześcieradłowe ca. 140 cm. szerokie . . zł **1.15**

Nansuk bieliźniany 80 cm. szeroki . . . . zł **1.20**

Madapolam bieliźn. kolorowy ca 80 cm. szer. zł **0.70**

Batysty bieliźniane kolorowe zł 1.20, białe . zł **1.10**

Adamaszek obrusowy ca. 140 cm. szeroki. . . zł **1.90**

Adamaszek pościelowy ca. 80 cm. szeroki . . . zł **1.80**

Adamaszek pościelowy ca. 140 cm. szeroki . . . zł **3.10**

Opal biały ca. 90 cm. szeroki . . . zł **1.75**

Popelina na męskie koszule . . . zł **1.35**

Ręcznikowe kuchenne metr . . . . a zł **0.25**

Ręcznikowe białe (kostka) metr . . a zł 0.75 **0.55**

Serwetki stołowe 50/50 sztuka . . . . . zł **0.40**

Serwetki deserowe z mereżką zł 0,60 z frendzl. zł **0.45**

Serwetki stołowe prima 56/56 obrąbione . zł **1.00**



Obrus adamaszkowy odpasowany 140/150 . . zł **2.95**

Obrus adamaszkowy odpasowany 140/180 . . zł **3.45**

Obrus adamaszkowy odpasowany 160/200 . . zł **7.20**

Garnitury stołowe białe z mereżką i 6 serwet. zł **9.40**

Garnitury stołowe czysto-lniane w wielkim wyborze!

Garnitury do kawy z 6 serwetkami 138/160 . zł **9.95**

Scierki lniane 59/59 obrąbione . . . . zł **0.95**

Ręczniki frotte w bardzo wielkim wyborze zł 0.75, 0.5[illegible] **0.40**

Mongol bogaty wybór najnowszych deseni dawniej zł 3.80 teraz zł **2.20**

Crepe de Chine czysty naturalny jedwab, serja modnych kolorów dawniej zł 6.50 . . teraz zł **2.90**

Crepe Georgette czysty naturalny jedwab, modne pastelowe kolory dawniej zł 7.50 . . teraz zł **3.90**

Crepe jedwabny wielki wybór nowych kolor. dawniej zł 5.60 . . teraz zł **3.60**

Crepe Moracain olbrzymi wybór w pięknych modnych deseniach dawniej zł 6.50 . . teraz zł **3.90**

Cloquè na suknie wieczorowe i balowe w różnych kolorach dawniej zł 9.80 . . teraz zł **5.95**

Materjał na suknie czysta wełna ca. 90 cm. szer. w wszystkich kolorach dawniej zł 5.10 . . teraz zł **3.25**

Materjał na suknie pierwszorzędna wełniana Georgetta w pasy, kolory pastelowe, szerokość 125 cm. dawniej zł 6.80 . . teraz zł **3.90**

Materjał na płaszcze i komplety damskie czysta wełna 145 cm. szerokie dawniej zł 7.25 . . teraz zł **4.75**

Materjał na ubrania męskie prima kamgarn Bielski dawniej zł 28.— . teraz zł **19.80**

Koszule damskie dzienne białe płócienne przybrane koronką klockową . . . zł **0.75**

Koszule damskie dzienne płócienne z kolorowym haftem . . . . zł **1.10**

Koszule damskie dzienne z kolorowego Madapolamu z haftem Toledo . . . zł **1.95**

Koszule damskie dzienne kolorowy Nansuk z haftem Toledo . . . . . . zł **2.25**

Koszule damskie białe nocne, przybrane koronką klockową i motywem . zł **2.25**

Koszule damskie nocne płócienne przybrane kolorową aplikacją . . . . zł **2.85**

Fartuchy białe do obsługi, przybrane z haftem . . . . zł **1.40**

Chusteczki damskie batystowe z mereżką . zł **0.19**

Chusteczki damskie z kolorowym brzegiem . zł **0.40**

Chusteczki męskie białe i z kolorowym brzegiem, trwałe w praniu . zł **0.25**

Koszule męskie nocne z ładnym przybraniem . zł **2.95**

Koszule męskie nocne z dobrego płótna . . . zł **3.25**

Koszule męskie białe do ubrań wieczorowych . zł **3.25**

Koszule męskie białe smokingowe w różnych rozmiarach . . . . . . zł **4.25**

Kołnierze męskie wykładane, w dobrym gatunku . . . . zł **0.50**

Robótki i koronki

Serwetki rysowane

	15×15	20×20	30×30
szt.	**0.06**	**0.08**	**0.20**

40×40	60×60
0.32	**0.77**

Serwetki koronkowe od zł **0.30**

Obrusy rysowane na linonie 140×140 szt. . zł **4.70**

Poduszki rysowane ładne wzory szt. . . . zł **0.80**

Hafty bogaty wybór metr . od zł **0.15**

Koronki klockowe metr . . . . od zł **0.05**

Koronki valencienne metr . . . . od zł **0.09**

Motywy do bielizny sztuka . . . . od zł **0.03**

Resztki koronek i wstawek za bezcen

Firanki etaminowe deseniowe . . . metr a z **0.35**

Firanki niciane dobry gatunek . metr a zł **0.65**

Kapy pikowe białe na łóżka . metr a zł **3.75**

Stora z metra, długość 250 cm. metr a . . . . zł **4.75**

Podpinki na kołdry, z dobrem wykończeniem . . . . zł **5.25**

Partja storów lekko przybrudzonych, bardzo korzystnie . . . . zł **6.95**

Partja firan **odpasowanych, lekko przybrudzonych oraz resztki na firany za bezcen!**

Płaszcze lekarskie z dobrego gatunku dymki zł **7.85**

Płaszcze fryzjerskie z kolorowym kołnierzem i dobrego materjału . . zł **5.75**

Płaszcz damski z dobrego płótna w różnych rozmiarach . . . . . zł **6.15**

Bluzy cukiernicze z dobrej dymki od wielkości 46—54 . . . . zł **4.95**

Bluzy rzeźnickie z dobrego płótna od wielkości 46—54 . . . . . . zł **4.95**

Fartuchy rzeźnickie w różnych wielkościach, obszernie krojone . . . zł **2.65**

Sprzedaż powyższych artykułów dopóki zapas starczy

Be De Te

BYDGOSKI DOM TOWAROWY

TEL. 3017 GDAŃSKA 15. TEL. 3354.